



This is a digital copy of a book that was preserved for generations on library shelves before it was carefully scanned by Google as part of a project to make the world's books discoverable online.

It has survived long enough for the copyright to expire and the book to enter the public domain. A public domain book is one that was never subject to copyright or whose legal copyright term has expired. Whether a book is in the public domain may vary country to country. Public domain books are our gateways to the past, representing a wealth of history, culture and knowledge that's often difficult to discover.

Marks, notations and other marginalia present in the original volume will appear in this file - a reminder of this book's long journey from the publisher to a library and finally to you.

Usage guidelines

Google is proud to partner with libraries to digitize public domain materials and make them widely accessible. Public domain books belong to the public and we are merely their custodians. Nevertheless, this work is expensive, so in order to keep providing this resource, we have taken steps to prevent abuse by commercial parties, including placing technical restrictions on automated querying.

We also ask that you:

- + *Make non-commercial use of the files* We designed Google Book Search for use by individuals, and we request that you use these files for personal, non-commercial purposes.
- + *Refrain from automated querying* Do not send automated queries of any sort to Google's system: If you are conducting research on machine translation, optical character recognition or other areas where access to a large amount of text is helpful, please contact us. We encourage the use of public domain materials for these purposes and may be able to help.
- + *Maintain attribution* The Google "watermark" you see on each file is essential for informing people about this project and helping them find additional materials through Google Book Search. Please do not remove it.
- + *Keep it legal* Whatever your use, remember that you are responsible for ensuring that what you are doing is legal. Do not assume that just because we believe a book is in the public domain for users in the United States, that the work is also in the public domain for users in other countries. Whether a book is still in copyright varies from country to country, and we can't offer guidance on whether any specific use of any specific book is allowed. Please do not assume that a book's appearance in Google Book Search means it can be used in any manner anywhere in the world. Copyright infringement liability can be quite severe.

About Google Book Search

Google's mission is to organize the world's information and to make it universally accessible and useful. Google Book Search helps readers discover the world's books while helping authors and publishers reach new audiences. You can search through the full text of this book on the web at <http://books.google.com/>



Jest to cyfrowa wersja książki, która przez pokolenia przechowywana była na bibliotecznych półkach, zanim została troskliwie zeskanowana przez Google w ramach projektu światowej biblioteki sieciowej.

Prawa autorskie do niej zdały już wygasnąć i książka stała się częścią powszechnego dziedzictwa. Książka należąca do powszechnego dziedzictwa to książka nigdy nie objęta prawami autorskimi lub do której prawa te wygasły. Zaliczenie książki do powszechnego dziedzictwa zależy od kraju. Książki należące do powszechnego dziedzictwa to nasze wrota do przeszłości. Stanowią nieoceniony dorobek historyczny i kulturowy oraz źródło cennej wiedzy.

Uwagi, notatki i inne zapisy na marginesach, obecne w oryginalnym wolumenie, znajdują się również w tym pliku – przypominając długą podróż tej książki od wydawcy do biblioteki, a wreszcie do Ciebie.

Zasady użytkowania

Google szczeni się współpracą z bibliotekami w ramach projektu digitalizacji materiałów będących powszechnym dziedzictwem oraz ich upubliczniania. Książki będące takim dziedzictwem stanowią własność publiczną, a my po prostu staramy się je zachować dla przyszłych pokoleń. Niemniej jednak, prace takie są kosztowne. W związku z tym, aby nadal móc dostarczać te materiały, podjęliśmy środki, takie jak np. ograniczenia techniczne zapobiegające automatyzacji zapytań po to, aby zapobiegać nadużyciom ze strony podmiotów komercyjnych.

Prosimy również o:

- Wykorzystywanie tych plików jedynie w celach niekomercyjnych
Google Book Search to usługa przeznaczona dla osób prywatnych, prosimy o korzystanie z tych plików jedynie w niekomercyjnych celach prywatnych.
- Nieautomatyzowanie zapytań
Prosimy o niewysyłanie zautomatyzowanych zapytań jakiegokolwiek rodzaju do systemu Google. W przypadku prowadzenia badań nad tłumaczeniami maszynowymi, optycznym rozpoznawaniem znaków lub innymi dziedzinami, w których przydatny jest dostęp do dużych ilości tekstu, prosimy o kontakt z nami. Zachęcamy do korzystania z materiałów będących powszechnym dziedzictwem do takich celów. Możemy być w tym pomocni.
- Zachowywanie przypisań
Znak wodny "Google" w każdym pliku jest niezbędny do informowania o tym projekcie i ułatwiania znajdowania dodatkowych materiałów za pośrednictwem Google Book Search. Prosimy go nie usuwać.
- Przestrzeganie prawa
W każdym przypadku użytkownik ponosi odpowiedzialność za zgodność swoich działań z prawem. Nie wolno przyjmować, że skoro dana książka została uznana za część powszechnego dziedzictwa w Stanach Zjednoczonych, to dzieło to jest w ten sam sposób traktowane w innych krajach. Ochrona praw autorskich do danej książki zależy od przepisów poszczególnych krajów, a my nie możemy ręczyć, czy dany sposób użytkowania którejkolwiek książki jest dozwolony. Prosimy nie przyjmować, że dostępność jakiegokolwiek książki w Google Book Search oznacza, że można jej używać w dowolny sposób, w każdym miejscu świata. Kary za naruszenie praw autorskich mogą być bardzo dotkliwe.

Informacje o usłudze Google Book Search

Misją Google jest uporządkowanie światowych zasobów informacji, aby stały się powszechnie dostępne i użyteczne. Google Book Search ułatwia czytelnikom znajdowanie książek z całego świata, a autorom i wydawcom dotarcie do nowych czytelników. Cały tekst tej książki można przeszukiwać w internecie pod adresem <http://books.google.com/>

HARVARD LAW LIBRARY

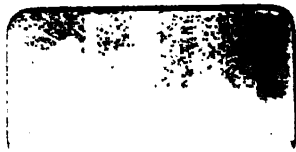


3 2044 059 508 317

DABKOWSKI
LITKUP
1906

HARVARD
LAW
LIBRARY

HD



12

ARCHIWUM NAUKOWE.
WYDAWNICTWO TOWARZYSTWA DLA POPIERANIA NAUKI POLSKIEJ.
DZIAŁ I. — TOM III. — ZESZYT 2.

DR. PRZEMYSŁAW DĄBKOWSKI.

LITKUP

STUDYUM Z PRAWA POLSKIEGO.



WE LWOWIE

NAKŁADEM TOWARZYSTWA DLA POPIERANIA NAUKI POLSKIEJ.
DRUKARNIA UNIwersYTETU JAGIELLOŃSKIEGO POD ZARZĄDEM J. FILIPOWSKIEGO.

1906.

Skład główny wydawnictw Towarzystwa utrzymują we Lwowie Gubrynowicz i Schmidt,
w Krakowie Księgarnia Spółki Wydawniczej, w Warszawie E. Wende i Sp., w Poznaniu
J. Leitgeber i Sp.

WYCIĄG ZE STATUTÓW TOWARZYSTWA DLA POPIERANIA NAUKI POLSKIEJ WE LWOWIE.

- §. 2. Celem Towarzystwa jest: udzielanie pomocy materialnej badaniom naukowym polskim, podejmowanym przez osoby lub instytucje w jakiegokolwiek gałęzi wiedzy ludzkiej.
- §. 6. Towarzystwo składa się z członków:
- a) czynnych;
 - b) wspierających.
- Członkowie czynni dzielą się na:
- a) założycieli;
 - b) zwyczajnych.
- Członkowie wspierający dzielą się na:
- a) dożywotnich;
 - b) zwyczajnych.
- §. 7. Członkiem czynnym założycielem, na stałe, staje się:
- a) kto uiszc jednorazową wkładkę w kwocie 200 kor. (80 rub.),
 - b) kto wkładkę 200 kor. uiszc w czterech bezpośrednio po sobie następujących ratach rocznych po 50 kor. (20 rub.), po uiszczeniu ostatniej z tychże rat.
- §. 9. Członkiem czynnym zwyczajnym staje się osoba, która uiszc na cele Towarzystwa roczną wkładkę 8 kor. (3.50 rub.). Na żądanie wkładka roczna może być rozdzieloną na cztery równe raty ćwierćroczne po 2 kor. z góry płatne.
- §. 10. Każdy członek czynny Towarzystwa, zarówno założyciel jak i zwyczajny, ma prawo:
- a) zabierania głosu i głosowania na Zgromadzeniach Walnych;
 - b) wyboru i wybieralności;
 - c) przedkładania i popierania wniosków, zmierzających do urzeczywistnienia celów Towarzystwa, w granicach statutem dozwolonych;
 - d) otrzymywania, po niższej cenie, publikacji, co do których Towarzystwo zniżenie takie dla swych członków uzyska (§. 44 lit. a);
 - e) z nakładów własnych Towarzystwa, lub z nakładów obcych, częściowo na jego własność ustąpionych (§. 44 lit. b, c), w jakimkolwiek czasie wydanych, o ile starczy zapas, bezpłatnego, według wyboru, otrzymywania publikacji za cenę księgarską 8 kor. corocznie.
- §. 11. Członkiem wspierającym dożywotnim staje się osoba, która uiszc na cele Towarzystwa jednorazową wkładkę w kwocie 50 kor. (20 rub.).
- §. 12. Członkiem wspierającym zwyczajnym staje się osoba, która uiszc na cele Towarzystwa wkładkę roczną 1 kor. (50 kop.).
- §. 13. Członkom wspierającym dożywotnim przysługuje prawo z nakładów, wymienionych w §. 10 lit. e, bezpłatnego, według wyboru, otrzymywania publikacji za cenę księgarską 2 kor. corocznie; członkom wspierającym zwyczajnym za cenę księgarską 1 kor. corocznie.

Adres Towarzystwa:
LWÓW, ARCHIWUM BERNARDYŃSKIE.

ANDER HERTZ
bookseller
41st Ave.
Brooklyn, L. I., N.Y.

ARCHIWUM NAUKOWE

WYDAWNICTWO
TOWARZYSTWA DLA POPIERANIA NAUKI POLSKIEJ.

DZIAŁ I. — TOM III. — ZESZYT 2.

DR. PRZEMYSŁAW DĄBKOWSKI.

LITKUP



WE LWOWIE.
NAKŁADEM TOWARZYSTWA DLA POPIERANIA NAUKI POLSKIEJ.
1906.

LITKUP

W DODATKU: O PRZYSIĘDZE I KLĄTWIE

STUDYUM Z PRAWA POLSKIEGO.

NAPISAŁ

DR. PRZEMYSŁAW DĄBKOWSKI.



WE LWOWIE.
NAKŁADEM TOWARZYSTWA DLA POPIERANIA NAUKI POLSKIEJ.
1906.

POL-
45.
DAB.

+

**Z drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie
pod zarządem J. Filipowskiego.**

Litkup

Studium z prawa polskiego.

Napisał

Dr Przemysław Dąbkowski.

Literatura.

Celem naszej pracy jest przedstawienie litkupu w prawie polskim średniowiecznym¹. Źródła prawne polskie średniowieczne tworzą już pewną zaokrągloną i wypełnioną całość, do której następne wydawnictwa nie wiele chyba mogą przydać nowego. Posiadamy wprawdzie także nieco nowożytnych źródeł o litkupie mówiących, zbyt jednak są one fragmentaryczne i urywkowe, aby można się pokusić o przedstawienie na ich podstawie całokształtu znaczenia i zastosowania naszego zwyczaju. Z tego powodu ograniczyliśmy się do wieków średnich. Pomijamy również czasy najnowsze, nam współczesne (i teraz bowiem żyje ten zwyczaj), nie chcąc wkraczać w obcą nam dziedzinę etnografii. Mimo to zaznaczyliśmy, o ile się to dało zrobić na podstawie dość skąpej literatury ludoznawczej, podobieństwa i różnice w zastosowaniu naszego zwyczaju, jakie wykazują czasy obecne w porównaniu z wiekami średnimi.

Ustępem o kłątwie i przysiędze zamyka się ta rozprawa. Rzeczy te łączą się ze sobą ściślej, aniżeli by to z ich nazwy można przy-

¹ Spełniamy zatem, chociaż dopiero po upływie lat 18, życzenie Liskego, wypowiedziane w Kwartalniku Historycznym (por. niżej): Warto by było, sądzę, gdyby który z naszych znawców prawa polskiego wyjaśnił i opracował ciekawą tę sprawę (sc. litkup).

puszczać. Wszystkie one bowiem zawdzięczają swój początek wyobrażeniom panującym w okresie porządku sakralnego.

Literatura prawa polskiego nie posiada żadnej rozprawy, któraby się zajmowała specjalnie naszym przedmiotem. Także znaczna część podręczników pomija go milczeniem¹, inne podają wiadomości błędne² lub pełne nieprawdopodobnych hipotez³, w każdym zaś razie niewystarczające⁴. Ustęp o litkupie w dziele Estreichera, p. t. *Początki prawa umownego*, tylko ubocznie dotyka kwestyi litkupu w Polsce. Jeżeli jeszcze dodamy kilka przygodnych wzmianek lub krótkich ustępów w innych pracach historii prawa polskiego poświęconych⁵, to wyczerpiemy wszystko, co o tym przedmiocie u nas napisano i co o nim dotychczas wiedzieliśmy.

Nie mamy zamiaru przedstawiać na tem miejscu wyczerpująco literatury niemieckiej. Prace o litkupie dość liczne w wiekach wcześniejszych (XVII i XVIII), przeważnie jednak antykwaryczne i dziś tylko wartość materiału posiadające, przycichły w czasach nowszych. Znaleźć je można wymienione w pracy Estreichera⁶. Pomijamy również dość liczne wzmianki w podręcznikach i innych dzie-

¹ Np. podręczniki ks. Ostrowskiego, Czackiego, Lelewela, Hubego i Dunina. Dokładne tytuły ich dzieł, por. Dąbkowski, *Rękopismo*, str. 10—11.

² Bandtkie, *Prawo prywatne polskie*, Warszawa 1851, str. 377 i 230 i idący za nim Burzyński, *Prawo polskie prywatne*, Kraków 1871, T. II. Str. 522—523.

³ Maciejowski, *Historja prawodawstw słowiańskich*, wyd. 2. Warszawa 1856—1865. T. III. §. 87, V. §. 172. 184.

⁴ Dutkiewicz W., *Prawa cywilne, jakie w Polsce od r. 1347 do wprowadzenia kodeksu Napoleona obowiązywały*, napisane jako program do egzaminu z historii tegoż prawa. Warszawa 1869, str. 194. Gloger Z., *Encyklopedia staropolska ilustrowana*. T. III. Warszawa 1902, str. 147—148.

⁵ Np. Balzer w recenzji zapisek krakowskich Ulanowskiego (*Starodawne prawa polskiego pomniki*. T. VIII.) w *Kwartalniku Historycznym* z r. 1887, str. 65; Dąbkowski, *Rękopismo w prawie polskim średniowiecznym*, str. 246; Groicki (w odniesieniu do prawa niemieckiego w Polsce), *Artykuły prawa magdeburskiego, które zowią Speculum Saxonum*, 1559, f. 28 v.; Liske w przedmowach do *Aktów grodz. i ziem.* T. XIV. str. XII—XIII, T. XV. str. XI, tudzież w uwadze do recenzji Wagnera o rozprawie Schustra w *Kwartalniku Historycznym* (por. niżej), którego ta kwestya, jak z ustępów tych wynika, bardzo zajmowała i który uprzystępniał przyszłym badaczom także kilka miejskich lwowskich zapisek sądowych, o litkupie wspominających. Liske przeceniał jednak znaczenie zapisek ruskich, skoro twierdził, że mogą one posłużyć do wyjaśnienia początków naszej instytucji.

⁶ Por. niżej.

łach z zakresu historii prawa niemieckiego¹, a wspomniemy kilka słów o rozprawie A. Schustra, *Berichte aus dem Jahre 1748 über die Sitte des Leikaufs in Schlesien*². Rozprawa ta w dość ograniczonych porusza się ramach, zarówno miejscowych, jak czasowych. Miejscowych, bo zajmuje się jedynie zwyczajem naszym na Śląsku pruskim, czasowych, bo tylko połową XVIII w. Czasom wcześniejszym tylko pobieżną poświęcił autor wzmiankę. Punktem wyjścia tej rozprawy jest ciekawy, dobrze ową epokę państwa policyjnego przedstawiający, projekt z r. 1748 jednego z burmistrzów śląskich, aby rząd zabierał pieniądze przepijane przy litkupie i przeznaczał je na zabudowanie pustych placów. Autor opisuje losy tego projektu, nie daje jednak systematycznego przedstawienia naszego zwyczaju nawet w tych ograniczonych ramach.

Wspomnieć musimy jeszcze o ustępie, jaki poświęcił litkupowi Estreicher St. w pracy swej *Początki prawa umownego*³. Ustęp ten, podobnie jak i cała praca, oparty jest na wszechstronnej, powszechnoświatowej literaturze, niemniej opiera się on o gruntowną znajomość praw zachodnio-europejskich. Stąd nie da się on umieścić w granicach pewnej oznaczonej literatury naukowej, stosunkowo najściślej

¹ Np. Paulsen, Beitrag zu der Lehre von der Bürgerschaft aus dem nordischen Rechte (Zeitschrift für deutsches Recht und deutsche Rechtswissenschaft T. IV. Lipsk 1840, str. 144); Zoepfl, Alterthümer des deutschen Reichs und Rechts. T. I. 1860. Lipsk i Heidelberg, str. 158—161 (rozdział: Der Ehrschatz und der Weinkauf); Neumann N., Geschichte des Wuchers in Deutschland, Halle 1865, str. 140; Kriegk S. L., Deutsches Bürgerthum im Mittelalter, Frankfurt n. M. 1868, str. 333; Siegel H., Das Versprechen als Verpflichtungsgrund im heutigen Recht, Berlin 1873, §. 4 (Das Reuerecht), str. 26 nst.; Amira K., Nordgermanisches Obligationenrecht. T. I. (zawiera: Altschwedisches Obligationenrecht), Lipsk 1882, str. 290 uw. 3, 325 uw. 1, 330; Janowicz A., O świadkach, studjum z historii prawa niemieckiego, Lwów 1883, str. 113—114; Heusler, Institutionen des deutschen Privatrechts. T. II., Lipsk 1886, str. 255, uw. 5.; Estreicher St., Studya nad historią kontraktu kupna w prawie niemieckiem epoki frankońskiej, Kraków 1894, str. 39—41; Stobbe O., Handbuch des deutschen Privatrechts, III. wyd. Lehmanns, Berlin 1898. T. III, §. 210, str. 111—112 i str. 167, uw. 31; Grimm J., Deutsche Rechtsalterthümer, wyd. 4. Lipsk. T. I. 1899, str. 264—265. Dwa dokumenty, zawierające wzmiankę o litkupie podaje Kraut, Urkunden zur Geschichte des deutschen Rechts. T. I. Privatrecht, Bonn 1881, nr. 268. 340.

² Zeitschrift des Vereins für Geschichte und Alterthum Schlesiens. T. XXII. str. 281—295. Recenzja Wagnera w Kwartalniku Historycznym 1889, str. 536.

³ Kraków 1901, str. 119—123, 159—160.

jeszcze łączy się z literaturą niemiecką. Przedstawia w nim autor historią naszego zwyczaju, jego rozpowszechnienie i znaczenie. Jego główną zasługą jest wytlómaczenie początku litkupu i zbiecie dotychczasowej o tym początku teorii. Niniejsza praca przyjmuje w tym względzie teorią Estreichera^{1 2}.

I.

Zastosowanie litkupu.

1. Umowy.

Liczba umów, przy których źródła przedstawiają nam zastosowany litkup, jest bardzo nieliczna. I tak znajdujemy go przy rękojemstwie. Jednakże źródła przekazały nam tylko jeden podobny wypadek i to z odleglejszej przeszłości, bo z r. 1387³. Częściej już widzimy litkup w użyciu, gdy chodzi o zamianę, czyli jak mówiono w owych czasach, o frymark. Dwie zapiski, jedna krakowska⁴, druga lwowska⁵, zapisały wzmiankę o litkupie przy zamianie koni.

Najczęściej łączą zapiski litkup z kontraktem kupna i sprzedaży⁶. Należy tu jednak odróżnić kupno rzeczy ruchomych od kupna rzeczy nieruchomości.

Prawidłowo spotykamy litkup przy kupnie-przedazy koni. Liczba takich zapisek przewyższa liczbę wszelkich innych, które mówią o kontrakcie kupna-przedazy innych rzeczy⁷. W tem zasto-

¹ Literatury prawnicze: czeska i francuska nie posiadają żadnej rozprawy specjalnie litkupem się zajmującej. W tej ostatniej por. krótką wzmiankę u Violleta, Précis de l'histoire du droit français. Paryż 1886, str. 506 i Esmein, Études sur les contrats dans le très-ancien droit français. Paryż 1883, str. 25. Z rosyjskiej wskazać mogę krótką wzmiankę w rozprawie Linniczeńki: Грамоты Галицкого князя Льва и значение подложных документов какъ историческихъ источниковъ. Petersburg 1904, str. 4.

² Por. niżej.

³ Quod post meam fideiussoriam in bibicionem non dedi peccunias. Łęcz. I. 473. Por. Dąbkowski, Rękojemstwo, str. 246.

⁴ Dixit, quod istum equum commutavit alias wifrymarczil. Hel. II. 4065.

⁵ Agz. XV. 3031. Częściej występuje litkup przy zamianie w późniejszym prawie miejskiem. Liber instrumentorum I. m. Starej Soli pod r. 1689.

⁶ Ubocznie możemy tu zauważyć, że nowożytnie źródła prawne polskie używają prawidłowo zamiast pospolitego dziś: kontrakt kupna i sprzedaży — zapis sprzedaży i kupna.

⁷ Łęcz. I. 730. II. 3584. Hel. II. 1595. 1672. Czersk. 1863. Agz. XI. 1734. 1949. XIV. 1358. XIII. 5695 i wiele innych.

sowaniu wspominają o litkupie *Puncta in iudiciis terrestribus et castrensibus observanda*, krótkie wskazówki odnoszące się do przewodu sądowego z r. 1544 w rozdziale 169¹. Jakkolwiek tedy zapisek, wspominających o litkupie w związku z kupnem - sprzedażą koni jest najwięcej, to jednakże wahałobyśmy się wysnuwać stąd bezwzględnie wniosek, iżby przy kontrakcie kupna tych właśnie zwierząt przede wszystkim litkup stosowano. Rzecz tłumaczy się w inny sposób. Wzmianki o litkupie podane nam przez źródła, mają charakter praktyczny po największej części, źródła przeważnie wtedy wspominają o nim, gdy interesowani powołują się na litkup, jako środek obrony przeciw skierowanemu w nich zarzutowi kradzieży². Ponieważ kradzieże koni, zwłaszcza na Rusi Czerwonej, były nader częste³ i spraw podobnych wiele zapisały źródła, przeto jasną jest rzeczą, że litkup najczęściej w związku z kupnem - sprzedażą koni występuje.

Obok tego kupno wołów⁴, krów⁵ i w ogóle bydła domowego⁶ nie obchodziło się z reguły bez zastosowania litkupu.

Rzadziej już podają nam źródła kupno rzeczy ruchomych, jak wozu⁷, siodła⁸ lub płaszcza⁹ w połączeniu z litkupem.

¹ Starodawne prawa polskiego pomniki. T. VII. *Testes, qui praesentes circa venditionem equi fuerunt et marcipotum alias litkup biberunt.*

² W ten sposób instytucję tę widzimy w źródłach średniowiecznych jakby z tyłu, rzadziej pozwalają nam źródła spojrzeć jej niejako wprost w oczy, z przodu. Stąd więcej pozornie wykazuje ona związku z prawem karnem, aniżeli obowiązkiem.

³ Tak dalece, że nawet, jak się zdaje, odbywano tam osobne roki, do sądzienia spraw z kradzieży koni wynikłych, przeznaczone. Tak było w ziemi lwowskiej. Zdaje się to wynikać ze słów zapiski z r. 1444: *Si autem fuerit (sc. bellum), extunc tertia die sessione ipsorum dominorum de equis alias po sseydzeniu. Agz. XIV. 938.* Licznym kradzieżom i łotrystwom na Rusi halickiej starano się zapobiedz drogą statutów ziemskich, że wspomniemy tutaj statut ziemi halickiej z r. 1435 (Agz. XII. 420³) i z r. 1444 (Agz. XII. 1395), tudzież układ tejże ziemi z ziemią bełką z r. 1462, lub z lat bezpośrednio następnych pochodzący. Por. Bostel, *Ein polnisches Rechtsdenkmal aus dem 15 Jahrhundert* (w *Jahresbericht des k. k. zweiten Obergymnasiums in Lemberg 1890*, str. 11—20.)

⁴ Łęcz. II. 4946. 6080. Ul. 10280. Agz. XIII. 6584.

⁵ Agz. XVII. 2583.

⁶ Łęcz. I. 26.

⁷ *Acta Scab. Crac. 1692.*

⁸ Agz. XV. 2925.

⁹ *Remiserunt se ad marcipotatores, marcipotatores recognoverunt, quod Barbara vendidit palium. Agz. XV. 2430.*

Zapiska ruska z r. 1448 podaje bardzo charakterystyczny wypadek zastosowania litkupu przy kupnie niewolnika¹.

Co do kupna-przedaży rzeczy nieruchomych, to o zastosowaniu litkupu w tych wypadkach wspomina prawo miejskie i bartne. Zapiska poznańska mówi o litkupie przy kupnie-przedaży domu², inne wspominają o nim przy sprzedaży młyna³, roli⁴ lub sołtystwa^{5 6}.

Porządek prawa bartnego z r. 1616 mówi o litkupie przy kupnie-przedaży boru^{7 8}.

¹ Et dominus Andreas evictor dixit, quia eundem iuvenem pro rutheno Jakowycz emit in Luczsko apud iudaeum et eundem e contra pro rutheno vendidit et mercipitores dixit se habere. Agz. XIV. 2024. Por. Liske, przedmowa do Agz. XIV. str. XIII. Ciekawem jest znaczenie mohoryczu, jakie przytacza Karłowicz w swym Słowniku. Wedle niego oznacza on także zapijanie wódki, gdy pierwszy raz młody zjawia się na zwiady. Moglibyśmy z tego wysnąć wniosek, że pierwotnie małżeństwo odbywało się drogą kupna i że przy tem kupnie również litkup znajdował zastosowanie. Por. tutaj Matyas (tytuł zob. niżej), str. 300, Połaczek (zob. niżej), str. 72, Kolberg (zob. niżej), III. str. 178 (wesele we wsi Czeszewie, pow. węgrowskiego w Poznańskim). Podobnie i u południowych Słowian (Chorwatów) piją litkup (likov) po zaręczynach. Bogičić V., Zbornik sadašnjih pravnih običaja u južnih Slovena. Zagrzeb 1874, str. 152. 160.

² Warschauer, Stadtbuch von Posen, nr. 430, str. 148. Agz. XIV. 970.

³ Tamże, nr. 574, str. 206. Agz. XIV. 1783.

⁴ Tamże, nr. 422, str. 145.

⁵ Kod. Małop. III. nr. 942. Podobnie odbywa się wedle zapiski miejskiej przemyskiej z r. 1473 (Fasc. 400, nr. 12. Katalog archiwum miejskiego w Przemysłu, rękopis, str. 575) przedaż agri cum domo et allodio coram iuratis et mercipotoribus. Tak samo i księgi prawa niemieckiego z wieków późniejszych (por. niżej) przedstawiają nam litkup zawsze w związku z kontraktami odnoszącymi się do nieruchomości.

⁶ Zastosowanie litkupu przy kontrakcie kupna-przedaży było tak zwykłe, że późniejsze księgi miejskie używają słowa mercipotari jako identycznego ze słowem vendere. Tak np. Liber instrumentorum I. miasta Starej Soli kilkakrotnie pod r. 1687. 1689. 1691 używa wyrażen podobnych: Honestus Hrehorius Pierożyk, suburbanus Salensis, cum honesto Iwano Skibka, incola loci, mercipotantur, w których słowo mercipotantur oznacza tyle co vendunt. Podobnie i Starowski w dziele Dwór cesarza tureckiego, wyd. z r. 1844, Wilno, str. 41, używa słowa litkup na oznaczenie kupna-przedaży.

⁷ Art. 43. O przedawaniu i kupowaniu borów.

⁸ Późniejsze źródła miejskie wspominają jeszcze o litkupie przy darowiznie. Jeden z wpisów wyraża się w ten sposób: Który tedy zapis darunku tenże pan Wojciech Gizkiewicz popiciem litkupu utwierdził.

Kupno, zamiana i darowizna tworzą jedną grupę kontraktów, związanych ze sobą wspólnym początkiem. Kupno wywinęło się z zamiany, która jest pierwotnym sposobem przejścia dóbr, darowizna zaś nie mogła być pierwotnie ina-

Także dwa dokumenty ruskie z lat 1359 i 1366 mówią o litkupie przy sprzedaży dóbr ziemskich¹. Natomiast nie znaleźliśmy żadnej zapiski prawa pospolitego ziemskiego, któraby wspominała o litkupie przy kupnie-przedazy dóbr nieruchomości. To milczenie możemy przypisać temu, że litkup nie miał tu znaczenia prawnego, dlatego zapiski o nim nie wspominają.

Z powyższego przedstawienia widzimy, że rodzaj umowy nie wpływał na zastosowanie litkupu. Przekonujemy się również, że litkup w prawie miejskiem w Polsce, o ile chodzi o kontrakt kupna, miał szersze pole zastosowania, stosowano go też tam nadto o wiele częściej, niż w prawie ziemskim.

2. Terminologia.

Na oznaczenie naszego zwyczaju używano w źródłach łaciną pisanych prawidłowo wyrazów: mercipotus² lub marcipotus³, także marcipotarium⁴; osoby zaś oznaczano nazwami: mercipotator⁵, marcipotator⁶, mercipotor⁷, marcipotor⁸. Tych wyrazów używano prawidłowo, rzadziej natomiast następujących: mercipotarius⁹, marcipotarius¹⁰, mercipotus¹¹, marcipotus¹², mercipotans¹³. Używano zaś nazw powyższych we wszystkich dzielnicach Polski.

~~~~~  
czej uczynioną, jak za wzajemnem świadczeniem obdarowanego. Stąd jeszcze pod sam koniec Rzeczypospolitej mówiono w kontraktach kupna: sprzedajemy, dajemy, darujemy, ustępujemy na oznaczenie jednego pojęcia sprzedaży.

W prawie niemieckiem (w. XV) znajdujemy litkup zastosowany przy umowie o zakład (Wette), por. Kraut, l. c. nr. 340, a w dawnym prawie szwedzkiem przy umowie o przewóz morski (Seefrachtvertrag), por. Amira, l. c. T. I. str. 290, uw. 3.

<sup>1</sup> Agz. VIII. nr. 3. 5.

<sup>2</sup> Hel. II. 1672. 2319.

<sup>3</sup> Agz. XV. 2925. XVII. 2557. W prawie niemieckiem także vinicopium Brinckmeier, Glossarium diplomaticum, Gota 1863. T. II. str. 724.

<sup>4</sup> Castr. Bełz. T. 159, str. 396 w archiwum krajowem we Lwowie.

<sup>5</sup> Agz. XI. 1734. 1949. XV. 2743.

<sup>6</sup> Agz. XIII. 5695. XVI. 2906. XVII. 3941.

<sup>7</sup> Agz. XIV. 937. 944. 970.

<sup>8</sup> Warschauer, nr. 430, str. 148. Agz. XVII. 2583.

<sup>9</sup> Hel. II. 4065. 4085.

<sup>10</sup> Hel. II. 3933. Agz. XV. 3031.

<sup>11</sup> Drugi przypadek mercipoti. Agz. XV. 2830.

<sup>12</sup> Piekos. 1380. Agz. XV. 2831.

<sup>13</sup> Hel. II. 1595.

W języku polskim używano prawidłowo słowa litkup. Pisownia jego była rozmaita, dzisiejsza litkup<sup>1</sup>, lub też lidkup<sup>2</sup>, lithcup<sup>3</sup>, lithkup<sup>4</sup>. Nadawano także temu słowu brzmienie i odmianę łacińską. Zapiska sanocka z 1447 mówi: hos habui in lithkupone<sup>5</sup>. Na oznaczenie osób używano słowa litkupnik, litkupnicy. Pisownia tego wyrazu była najrozmaitszą. Śmiało można powiedzieć, że niema dwóch zapisek, któreby w jednakowy sposób słowo to pisały<sup>6</sup>.

Powyższych polskich wyrażeń używano we wszystkich dzielnicach państwa, zarówno w Małopolsce, jak w Wielkopolsce i na Mazowszu, w szczególności także z reguły i na Rusi. Tu jednakże znaniem i używaniem było także wyrażenie mohorycz<sup>7</sup> i mohorycznicy<sup>8</sup>. Słów tych ruskich jednakże używano rzadziej, wszystkiego znaleźliśmy dwie powyższe zapiski. Widoczny w tem wpływ polskiej kultury<sup>9</sup>.

<sup>1</sup> Ul. 10280.

<sup>2</sup> Art. 43 prawa bartnego z r. 1616.

<sup>3</sup> Łęcz. I. 730.

<sup>4</sup> Łęcz. II. 6080. Karłowicz, Słownik języka polskiego, przytacza jeszcze nie spotykane w źródłach naszych formy: lintkup, lindkup, litek, litkowe.

<sup>5</sup> Agz. XI. 2452.

<sup>6</sup> Podajemy tutaj zestawienie pisowni tego wyrazu, pomijając cytaty, aby nimi nie obciążać zbyt pracy. Może się przyda ono filologom. Litkupniki, litcupniki, lithkupniki, lithkupniki, lithcupniki, lithkwpniki, lithkwpniczi, lythkupniki, lythkupniki, lythkupnykow, lythcupniki, lythkwpniki, lythkwpnyky, lytdkupnyky, lytkupgikowff. Po niemiecku lynthkouff lowte, por. Warschauer, l. c. indeks rzeczowy s. h. v.; po francusku vin de marché (vinum de mercato), por. Du Cange, s. v. vinum.

<sup>7</sup> Zapewne przez pomyłkę: morohicz Agz. XIV. 201.

<sup>8</sup> Mohorycznicy. Agz. XV. 3031. Jest to wedle Karłowicza, Słownik i Słownik gwar polskich T. III. str. 180, wyraz pochodzenia arabskiego (macharidż oznacza dosłownie wydatki, koszta). Tenże autor przytacza także formy: maharycz i magarycz. Ta ostatnia forma a także forma margricz używaną była na Litwie wedle Nadmorskiego. Por. także Nesselmann, Forschungen auf dem Gebiete der preussischen Sprache (Altpreussische Monatschrift, T. VIII. Królewiec 1871, str. 67).

<sup>9</sup> Prawa litewskie (por. niżej) używają na oznaczenie litkupników łacińskich słów: mercipotor, arbiter, proxeneta; polskiego: borysznik. Czy i o ile wyraz przepite w zapisce łączyckiej z r. 1398 (Item Falislaus debet iurare erga Coloski de Goslavicze. Rota: Sic mihi Deus adiuvat et sancta crux, quod mihi tenetur 6 grossos przepitego. Łęcz. II. 450) zostaje w jakim związku z litkupem, trudno stanowczo rozstrzygnąć, przytoczona zapiska nie wiele wyjaśnia. Tłómaczenie Malinowskiego (Teki Pawińskiego, T. V. str. CXXXIII), że przepite to pieniądze na napitek, zdaje się być błędnem, skoro w samej nazwie przepite

Nazwa łacińska mercipotus jest tłumaczeniem wyrazu litkup. Prawo polskie nie wytworzyło rodzimej nazwy na oznaczenie naszego zwyczaju. Wyraz litkup jest pochodzenia germańskiego, pochodzi w szczególności od niemieckiego leikauf, leitkauf (kauf = kupno, leit = wino owocowe)<sup>1 2</sup>.

### 3. Akt litkupu.

Akt litkupu składał się z trzech części; nie mamy żadnej zapiski, któraby wspominała równocześnie o wszystkich trzech częściach składowych, zebrać je jednak możemy z poszczególnych zapisek.

Najpierw odbywał się t. zw. sąd litkupu. Litkupnicy sądzili, czy litkup jest odpowiednim. Przyjąć bowiem musimy, jakkolwiek wyraźnego dowodu źródłowego na to nie posiadamy, że litkup musiał zostawać w pewnym odpowiednim stosunku do wartości przedmiotu kupna, względnie do jego znaczenia. Im cenniejszy ten przedmiot, im wyższa cena, tem też obfitszy litkup<sup>3</sup>. O tem właśnie roz-

mamy zaznaczoną czynność już dokonaną. Najprawdopodobniej chodzi zarówno w powyższej zapisce łęczyckiej, jak w zapisce kościańskiej z r. 1395 (Eciam pro 1 $\frac{1}{2}$  marca bibalibus wlgariter przepite Leks. II. 1796) o zwrot wartości tego, co się przepiło.

<sup>1</sup> Grimm, Deutsche Rechtsalterthümer wyd. 4, T. I. str. 264. Nazwa ta, ograniczająca swem brzmieniem zastosowanie litkupu do kontraktu kupna jest zatem konwencyonalna, gdyż, jak widzieliśmy, rodzaj umowy nie stanowił żadnej różnicy.

Oprócz tego używano i używają jeszcze do dzisiaj na oznaczenie litkupu słowa barysz albo borysz. Słowo to jest pochodzenia wschodniego (tatarskiego). Odpowiednio do tego używano też słowa borysznik (także barasznik, baraśnik) w znaczeniu litkupnik. Tak mianowicie statut II litewski (XIV. 3) mówi: Przy takiej kupi albo frymarku mają być borysznicy wiarygodni i z temiż borysznikami sam ten iściec, kto sprzedaje, do urzędu iść ma. Od tego tematu pochodzą inne słowa, jak: baraszeństwo, baraśnictwo, baraśne, boryszkować, baraśny, baraśniczy. Por. Słowniki Lindego i Karłowicza pod odpowiednimi nazwami. Być może, że od tego źródłosłowa pochodzą nazwy kilku miejscowości w obrębie dawnej Rzeczypospolitej Polskiej leżących, jak: Barysz, Baryszów, Baryszówka, Baryszki, Baryszno. Por. Słownik Geograficzny pod odpowiednimi nazwami. W Niemczech znajdują się i nazwiska osób, bądź to od tematu leit urobione, bądź wprost brzmienie nazwy naszego zwyczaju (Leutkauff) noszące. Por. Schuster, l. c. str. 282.

<sup>2</sup> Schuster, l. c. str. 281. Linde, Słownik, wyprowadza tę nazwę mylnie z połączenia słów lać i kupić. W prawie czeskiem używano słów: litkup, żelkup, boží peníz.

<sup>3</sup> Powołać się w tej mierze możemy na analogią stosunków śląskich w połowie wieku XVIII (1748), gdzie litkup zostawał w takim stosunku do przed-

strzygali litkupnicy. Za takim użyciem zwrotu: *iudicare mercipotum*, sędzić litkup<sup>1</sup> przemawia sposób wyrażenia zapisek. Mówią one: *marcipotum iudicaverunt et biberunt*<sup>2</sup>. Sąd zatem odnosi się do litkupu, litkupnicy go sądzą i piją. Sędzić litkup mogli albo wszyscy litkupnicy<sup>3</sup>, albo też tylko jeden z pośród nich, który zajmował wybitniejsze stanowisko, zwykle karczmarz<sup>4</sup>.

Pod względem obfitości, względnie wysokości litkupu, były pewne prawa zwyczajem uświęcone. Ich przekroczenie było naruszeniem albo prawa kupującego albo sprzedawcy. O drugim, gdy kupujący niższy dał litkup, niż należało, nie wspominają źródła. Natomiast naruszenia w kierunku pierwszym, gdy sprzedawca wyższego nad zwyczaj domagał się litkupu, musiały się zdarzać dosyć często w zakresie stosunków, podległych normom prawa bartnego (a może i w ogóle w prawie pospolitem), skoro prawo bartne z roku 1616 widziało się zniewolonem ustanowić tu pewną maksymalną granicę, do jakiej mógł wymagać litkupu sprzedawca. Wynosiła ona kopę groszy od kupna - sprzedaży boru. Możliwym był litkup niższy, nie zaś wyższy. Ustawodawstwo wzięło tu w ochronę kupującego, ograniczając sferę dowolnej dyspozycyi stron, o ile chodziło o wysokość litkupu. Oprócz postanowienia prawa bartnego z r. 1616 bliższą wiadomość o wysokości litkupu i stosunku jego do wartości przedmiotu kupna - sprzedaży, podają nam tylko dwa dokumenty ruskie. Starszy z nich,

---

miotu, względnie ceny kupna. Por. Schuster, l. c. str. 284. 290 i nst. Dzisiaj jeszcze w powiecie tarnobrzesckim i niskim w Galicyi »litkowe« jest większem lub mniejszem stosownie do wartości przedmiotu kupna i sprzedaży. Por. Wierchowski (zob. niżej). Wedle Kamińskiego (zob. niżej) przy sprzedaży konia za 37 pięciozłotnych, cztery poszło na litkup, a więc litkup dochodził swą wartością prawie  $\frac{1}{10}$  wartości przedmiotu kupna. Podobnie i u Słowian południowych *likov*, *likovo* zostaje zawsze w pewnym stosunku do wartości przedmiotu kupna. Por. Bogišić (zob. niżej), str. 424.

<sup>1</sup> Że właściwe wyrażenie brzmi: *iudicare mercipotum*, wynika niewątpliwie z porównania większej liczby zapisek. Helcel, nie rozumiejąc zapewne znaczenia tego wyrażenia czytał w zapiskach krakowskich *indicare mercipotum*, co mu się wydawało łatwiejszem do zrozumienia (Hel. II. 1595. 1672), jakkolwiek w innej zapisce (Hel. II. 1739) zatrzymał wyraz *iudices mercipoti*. Że wyraz ten czytać rzeczywiście należy *iudicare*, nie *indicare*, wynika z zapisek ruskich i łączyckich, nie mniej z wyrażenia polskiej zapiski: litkup sandzil (Ul. 10280) i ruskiej: *morhoricz szudil* (Agz. XIV. 201).

<sup>2</sup> Agz. XVI. 2906.

<sup>3</sup> Łęcz. II. 4946. Hel. II. 1595. 1739. Agz. XVI. 2906.

<sup>4</sup> Hel. II. 1672. Ul. 10280. Łęcz. II. 6080. Agz. XIV. 201. XVII. 805.

z r. 1359 pochodzący podaje, że mohoryczu wypito za kopę groszy (osób było 17), cena zaś kupna wynosiła 40 grzywien czyli 32 kóp groszy. Mohorycz zatem przedstawiałby prawie 3% ceny kupna. Wedle dokumentu z r. 1366, cena kupna wynosiła 100 grzywien, litkupu zaś wypito za 2 grzywiny, a więc za 2% ceny kupna. Osób zaś było wtedy przeszło 30. Wzmianki te dowodzą, że kwoty wydawane na litkup były bardzo znaczne.

Jest rzeczą prawdopodobną, że wyrażenie: sądzić litkup posiadało jeszcze dalsze, obszerniejsze znaczenie. Zdaje się mianowicie, że podobnie jak w prawie niemieckim<sup>1</sup>, podobnie i w polskim kontrakt kupna-przedaży odbywał się także w formie sporu (procesu). Bliższych szczegółów o takim procesie pozornym nie możemy podać, brak nam bowiem zupełnie źródeł. Ta forma zawierania kupna wyszła już w wiekach średnich całkowicie z użycia. Pozostały tylko jej ślady. Tak np. wskazywałoby na nią wyrażenie: *iudicaverunt pro bove*<sup>2</sup>. W źródłach polskich prawa miejskiego z XVIII wieku spotykamy często podobne wyrażenie: *Którą (sc. dziedzinę) jako wieczyste i nieodmiennie sprzedałem, tak na to czyniąc wyrok wieczny, własną moją ręką podpisuję się*<sup>3</sup>; albo: *Sprzedałem i sumnę wyżej wyrażoną wraz z porękawicznem od tychże odebrałem, a ja jakowy wieczny uczyniłem wyrok i dziedziczną sprzedaż*<sup>4</sup>. Litkupnicy zatem mogli przy takim pozornym procesie spełniać rolę sędziów, którzy wyrokiem przysądzali rzecz nabywcy.

Drugim z kolei aktem było błogosławienie litkupu przez litkupników. Zapiska miejska z r. 1385 wyraża się: *Qui benedicebant mercipotum*<sup>5</sup>, zapiska łęczycka z r. 1390: *istum mercipotum nos benediximus*<sup>6</sup>. Zwyczaj ten mamy stwierdzony jedynie powyższemi dwiema zapiskami. Zwyczaj błogosławienia jadła i napoju jest powszechnym, utrzymał się on aż do naszych czasów, a mógł się łączyć historycznie z dawnymi ofiarami na rzecz bogów<sup>7</sup>. Dlatego

<sup>1</sup> Estreicher, *Studia nad historią kontraktu kupna w prawie niemieckiem epoki frankońskiej*. Kraków 1894, str. 86.

<sup>2</sup> Łęcz. II. 4946.

<sup>3</sup> *Księga Starosolska III*. pod datą 3 czerwca 1793.

<sup>4</sup> Tamże, pod datą 20 września 1792.

<sup>5</sup> *Kod. Mał. III*. nr. 942.

<sup>6</sup> Łęcz. II. 3534.

<sup>7</sup> Grimm, l. c. T. I. str. 264, przytacza wypadek błogosławienia litkupu przez duchownego.

zdanie Estreichera<sup>1</sup>, jakoby przez błogosławienie rozumieć należało życzenia powodzenia składane nowonabywcy, odbiega zdaniem mojem niepotrzebnie od całkiem jasnych przekazów źródłowych. Wedle zapiski sądu miejskiego miechowskiego, błogosławili litkup tylko niektórzy z pośród litkupników, wedle zapiski łęczyckiej wszyscy.

Dopiero po tych dwóch aktach następowało jako akt trzeci spożycie poczęstunku. Ponieważ, jak wspomnieliśmy, nie mamy żadnej zapiski, któraby wspominała o tych trzech aktach łącznie, przeto ich następstwo kolejne, jak je właśnie przedstawiliśmy, opiera się na samej istocie rzeczy, nie na wyraźnym dowodzie źródłowym. Mamy tylko stwierdzone, że sąd litkupu wyprzedzał jego spożycie. *Et mercipotum iudicaverunt et biberunt*<sup>2</sup>. *Mercipotum iudicavi et bibi*<sup>3</sup>.

Jak sama nazwa litkupu dowodzi, polegał on na picu. Tę formę podają nam zgodnie źródła prawne, zarówno polskich jak i ruskich dzielnic, panowała ona niepodzielnie zarówno w samych początkach średniowiecza<sup>4</sup>, jak pod sam jego koniec, na schyłku wieku XVI<sup>5</sup>, wymieniają ją wspomniane kilkakrotnie *Puncta in iudiciis observanda* z r. 1544 w rozdziale 169. Wyrażenie *biberunt mercipotum*<sup>6</sup>, *biberunt litkup*<sup>7</sup>, *mercipotus est bibitus*<sup>8</sup> powraca w ustalonej formie w źródłach, co więcej wyrażenie, in *bibicionem dare*<sup>9</sup>, staje się synonimem litkupu. Jest to zatem pierwotna a zarazem prawidłowa forma litkupu<sup>10</sup>. Według jedynego dokumentu, który nam podaje bliższą wiadomość o akcie litkupu, pito wtedy miód i piwo<sup>11</sup>. Mo-

<sup>1</sup> Estreicher, *Początki*, str. 121 uw.

<sup>2</sup> Agz. XVI. 2906.

<sup>3</sup> Hel. II. 1595.

<sup>4</sup> R. 1387. Łęcz. I. 473, r. 1394. Łęcz. II. 4946.

<sup>5</sup> Balzer, *Regestr złoczyńców grodu sanockiego* nr. 27 z r. 1563 i 86 z r. 1597.

<sup>6</sup> Łęcz. II. 4946. Hel. II. 2319.

<sup>7</sup> Agz. XIII. 5695.

<sup>8</sup> Agz. XIV. 201.

<sup>9</sup> Łęcz. I. 473.

<sup>10</sup> Słusznie uważa Estreicher, *Początki*, str. 123 uw. 1, tę formę litkupu za pierwotną, litkup zaś t. z. suchy, t. j. pieniężny za formę późniejszą, pochodną, a to w przeciwieństwie do autorów niemieckich, zwłaszcza Sohma, Heuslera i innych, którzy przyjmują odwrotne następstwo form, wychodząc z założenia, że litkup jest niczem innym, jak przepijanym zadatkiem.

<sup>11</sup> Agz. VIII. 5. W Niemczech pito piwo, wino, dawniej wino owocowe. Wyraz ten oznaczał właśnie wino owocowe. O używaniu napojów w Niemczech por. Wackernagel, *Kleinere Schriften*, Lipsk 1872, str. 86—106, gdzie umie-

żemy się domyślać, że niejednokrotnie takie poczęstunki przekraczały przyzwoitą miarę i wyradzały się w pijatyki <sup>1</sup>.

Tylko jedno, dość późne źródło, Porządek prawa bartnego z r. 1616 w artykule 43 wspomina o innej formie litkupu; jest to litkup pieniężny. Zamiast urządzić litkup przedawcy i świadkom, wręcza go kupiec przedawcy jako pewną kwotę pieniężną. Artykuł ten mówi: Jakowy kupiec boru niema przy litkupie przedawcy więcej dawać nad jedną kopę groszy. Jest to zatem forma późniejsza, która jednak nigdy nie dorównała pierwszej pod względem rozpowszechnienia <sup>2</sup>.

Litkup, jak to wynikało z samej natury rzeczy, odbywał się najczęściej w karczmie, gospodzie. Wyraźnie wspomina o tem zapiska z 1494 mówiąc: Et marcipotum biberant in taberna Kormanicze <sup>3</sup>. Tutaj zaliczyć też możemy wszystkie te zapiski, które wspominają o karczmarzu w roli litkupnika <sup>4</sup>, możemy bowiem przypuścić nie bez słuszności, że wtedy w jego karczmie odbywał się litkup i że właśnie dlatego i jego przybierano jako litkupnika <sup>5</sup>.

Litkup mógł się odbyć także w domu prywatnym, np. plebana (et ipsum marcipotum in domo plebani biberunt) <sup>6</sup> lub mieszczanina <sup>7</sup>. Było przytem rzeczą możliwą, że osoby, w których domu litkup się odbywał, nie były wcale litkupnikami <sup>8</sup>.

Prawidłowo odbywał się litkup w tej samej miejscowości, w któ-

---

szczona rozprawka p. t. Mete Bier Win Lit Lutertranc. U nas obecnie piją najpospoliciej wódkę, obok niej także piwo, zamożniejsi wino, a nadto przekąskę. Akt litkupu, jak on się dzisiaj odbywa, przedstawia Kolberg, Poznańskie VI. 363 w powiatce: Chłopi i trzech studenci.

<sup>1</sup> Przemawia zatem znaczenie, jakie wedle Karłowicza łączy także z litkupem, litkup = pijatyka po zawarciu jakiego kupna. Por. Bystron (zob. niżej). O nadużyciach pod tym względem na Śląsku por. Schuster, l. c. str. 284.

<sup>2</sup> Dzisiaj istnieje jeszcze jedna forma litkupu, a to pod postacią gościńca, np. cygara, kawałka mydła, jaki kupujący daje przedawcy. Karłowicz, Słownik gwar polskich, T. III. str. 41.

<sup>3</sup> Agz. XVII. 2557.

<sup>4</sup> Por. niżej.

<sup>5</sup> O karczmach, por. Dąbkowski, Załoga w prawie polskim średniowiecznym, str. 39 i uw. 8, nadto Prochaska w przedmowie do Agz. T. XVII. str. XXXV.

<sup>6</sup> Agz. XVII. 1046.

<sup>7</sup> Et mercipotum biberunt apud Michaelem, civem Leopoliensem. Agz. XIV. 1324. 201. Wedle Księgi Starosolskiej I. (pod r. 1706) w domu burmistrza.

<sup>8</sup> Por. uw. 7.

rej zawarto umowę kupna-przedaży. Tak poświadczają nam np. zapiski, że targ i litkup odbyły się w Bóbrce<sup>1</sup>, albo w Bełzie<sup>2</sup> czy w Nowem Mieście Byble<sup>3</sup>. Wahałbym się jednak twierdzić, iżby litkup koniecznie musiał się odbyć w miejscowości zawarcia umowy, poza nią zaś odbyty nie miał znaczenia. Żadnego wyraźnego dowodu źródłowego na to wprawdzie nie posiadamy, ale nie sprzeciwia się to istocie rzeczy, poprzez zaś możemy ten domysł słowami zapiski karnej sanockiej, w której jedna ze stron powołuje się na to, że litkupu nigdzie nie piła. Słowo nigdzie zdaje się wskazywać, że miejsce, gdzie pito litkup, było obojętnem<sup>4</sup>.

W jakim stosunku zostawała chwila litkupu do chwili wymiany wzajemnych świadczeń przy kupnie-przedaży? Większość zapisek wcale tej kwestyi nie porusza, inne zaznaczają tylko ogólnie, że emptio ma się odbyć circa lithkup<sup>5</sup>. Przeważna część zapisek wyraża się w ten mniej więcej sposób: Quod eundem equum Maczek emit et mercipotum biberunt<sup>6</sup>. Z istoty kupna-przedaży, z jego rozwoju z zamiany, możemy wysnuć wniosek, że kupno uważano pierwotnie za zawarte w chwili rzeczywistej wymiany wzajemnych świadczeń, a więc z jednej strony ceny kupna, z drugiej przedmiotu kupna. Jeżeli zatem zapiski wyrażają się: emit, to niewątpliwie mają na myśli, że wzajemna wymiana świadczeń już się odbyła, i że kupujący przedmiot, sprzedawca cenę już w swem ręku dzierży. Co do przeważnej zatem liczby zapisek, możemy przyjąć jako rzecz pewną, że litkup następował dopiero po wymianie świadczeń<sup>7</sup>. Odnosi się to w pierwszym rzędzie do kupna rzeczy ruchomych, przy którym taka wymiana bezpośrednia nie przedstawia żadnych trudności i jest wskazaną przez samą naturę rzeczy, skoro kupno odbywa się na targu między osobami, sobie niejednokrotnie całkiem obcemi, które stykają się na targu po raz pierwszy i może i ostatni.

Dopiero po litkupie następowało utwierdzenie umowy sądowe, o ile ono w ogóle wchodziło w zastosowanie. W ten sposób w kontrakcie kupna-przedaży możemy, zwłaszcza, o ile chodzi o stosunki

---

<sup>1</sup> Agz. XV. 3031.

<sup>2</sup> Agz. XVI. 2906.

<sup>3</sup> Agz. XVII. 1046. XIV. 970. Hel. II. 1595.

<sup>4</sup> Balzer, nr. 86.

<sup>5</sup> Łęcz. I. 730.

<sup>6</sup> Agz. XIV. 1324.

<sup>7</sup> Balzer, nr. 27.



miejskie, odróżnić trzy akty: 1. zawarcie kupna przez strony, 2. utwierdzenie kupna litkupem, 3. utwierdzenie kupna sądowe. Sąd utwierdzał kupno dopiero wtedy, gdy dwa pierwsze wymogi były już dopełnione. Taki wypadek podaje nam zapiska lwowska z r. 1500: *Famulus domini Jagielnicki campivit seu mutuavit equum pro equo cum Nicolao, familiari domini Johannis Brzozdowski, veneruntque ad nostram praesenciam consulatus omnes marcipotarii alias mohorycznyczy et hospes, circa quem biberunt*<sup>1</sup>.

Taki jednak porządek nie był rzeczą konieczną. Mamy dość liczne przykłady, wyraźnie źródłami stwierdzone, że litkup wyprzedzał świadczenie kupującego w ten sposób, że kupujący jeszcze albo wcale ceny kupna nie uścił, albo też uścił ją tylko w części. Zapiska krakowska z r. 1400 mówi: *Pabian kupil 4 woli za 4 grzywny y bil gesm przitem litkup sandzil i penandze liczil*<sup>2</sup>. A więc najpierw odbył się litkup, potem dopiero liczenie pieniędzy czyli wypłata ceny kupna. Zapiska ruska z r. 1446 wyraża się: *Mathias vendidit perpetue molendinum famoso Stefano pro 150 m. Et iam sibi dedit racione arrae zadatku... et ad aliud festum S. Jacobi debet dare 43 m. et ab eodem festo S. Jacobi ad quemlibet annum debet solvere per 20 m. usque ad exsolucionem. Super quo mercipotum biberunt*<sup>3</sup>. W tym wypadku litkup nastąpił przed zupełnym wyrównaniem ceny kupna.

Litkup mógł się odbyć także przed wykonaniem świadczeń tak przez kupującego, jak sprzedawcę. Tak mianowicie, możemy się domyślać, miała się rzecz przy sprzedaży nieruchomości. Przeniesienie nieruchomości odbywało się drogą symbolicznej tradycyi (przez podanie np. zielonej różdżki w prawie niemieckiem), mającej uzmysłowić zrzeczenie się sprzedawcy, tudzież podobny akt symbolizujący wwiązanie kupującego. Dopóki te akty nie odbyły się, prawo do nieruchomości nie było przeniesione. Stąd możemy powiedzieć, że litkup wyprzedzał wzajemne świadczenia stron w wypadkach, w których o takiej tradycyi źródła nic nie wspominają. Taki wypadek podaje nam artykuł 43 prawa bartnego z r. 1616. Mówi on: *Gdy bartnik u bartnika bór bartny kupuje, takowy targ ma być czyniony przy ludziach uczciwych. Jakowy kupiec boru niema przy lidkupie*

---

<sup>1</sup> Agz. XV. 3031.

<sup>2</sup> Ul. 10280.

<sup>3</sup> Agz. XIV. 1783.

przedawcy więcej dawać nad jedną kopę groszy, a do sądu barznego przyszedzsy ma w sądzie za bór pieniądze dać wedle targu<sup>1</sup>. A więc litkup wyprzedza wypłatę ceny kupna, a ponieważ jeszcze rezygnacyi boru nie było, wyprzedza więc i świadczenie sprzedawcy.

Możemy tedy powiedzieć, że chwila litkupu mogła być rozmaita, tudzież, że była obojętną. W każdym razie następowała ona dopiero po tej chwili, gdy strony zgodziły się ze sobą tak na samo kupno, jak na jego warunki, choćby jeszcze przed wymianą świadczeń.

W jakim okresie czasu po wzajemnej zgodzie, względnie po częściowej lub zupełnej wymianie świadczeń, następował litkup? Zapiski jasnej odpowiedzi nie dają. Z istoty rzeczy możemy wysnuć wniosek, że stronom zawierającym umowę, chodziło o to, aby litkup nastąpił jak najprędzej. Kupujący i sprzedający musieli pragnąć, aby ich kontrakt jak najprędzej stał się trwałym i rzeczywistym. To samo zapewne dążenie ożywiało świadków, którym zależało na szybkim załatwieniu sprawy, a których zapewne nęciła także nadzieja poczęstunku. Możemy tedy powiedzieć, że prawidłowo litkup następował zaraz, bezpośrednio po umowie. Wynikać zdaje się to z tekstu zapisek, które się wyrażają: Qui circa hoc fuerunt et mercipotum biberunt<sup>2</sup>. Jakosmi bili przitem y lithkup pili<sup>3</sup>, a więc przedstawiają rzecz jako odbywającą się w jednym ciągu, bez przerwy. Podobnie i pamiętne uiszczala strona zaraz, po załatwieniu przed sądem swej sprawy.

Pewien jednak przeciąg czasu po wzajemnej zgodzie, względnie wymianie świadczeń mógł upłynąć, choćby ten, jakiego potrzebowały strony, aby z miejsca targu dostać się do gospody, gdzie się najczęściej litkup odbywał. To intervallum mogło nawet wzrosć do dłuższego okresu czasu, jeżeli zważymy, że litkup nie musiał się koniecznie odbywać w miejscu zawarcia targu, ale pito go także w innej miejscowości. Trzeba było zatem przebyć przestrzeń miejscowości te oddzielającą. Zapiska kryminalna sanocka z r. 1563 powiada, że złoczyńca sprzedał dwa konie popowi i że litkup pili w Potoku w nocy<sup>4</sup>. Trudno przypuścić, aby i kupno koni odbywało się w nocy, musimy zatem przyjąć, że kupno odbyło się jeszcze w jasny dzień,

---

<sup>1</sup> Por. też Kod. Małop. III. nr. 942.

<sup>2</sup> Hel. II. 2319.

<sup>3</sup> Ul. 10280.

<sup>4</sup> Balzer, nr. 27.

w tym więc wypadku okres czasu parogodzinny musiał oddzielać chwilę targu od chwili litkupu.

Jak wielką była prężność tego czasokresu, jak daleko mogły się posunąć jego granice? Sprawa ta zależała od woli stron. Nawet krótkie odroczenie mogło tu zaszkodzić targowi, gdy w niem przebiła chęć zerwania stosunku, z drugiej strony i znaczne odroczenie litkupu nie przynosiło uszczerbku targowi, gdy strony trwały w zamiarze utwierdzenia go litkupem, którego jedynie z powodu jakiejś przeszkody dopełnić nie mogły<sup>1</sup>.

#### 4. Koszta litkupu.

Na pytanie, kto ponosił koszta litkupu, nie możemy dać jednolitej odpowiedzi. Odróżnić tu należy czasy pierwotne od wieków średnich, tudzież rodzaj umowy: przy której litkup znachodził zastosowanie.

O ile chodzi o kontrakt kupna-przedaży, znaczna część zapisek nie daje nam żadnego zgoła wyjaśnienia, na kim ciężą te koszta. Z innych zapisek domyślać się możemy, że ciężą one na kupującym. Nie mówią tego zapiski wprost i otwarcie, ale wysuwają osobę kupującego na pierwszy plan, kupujący broni się przeciw zarzutom kradzieży<sup>2</sup>, powołuje się na litkup i litkupników. Sprzedawca jest obojętnym, może być nawet nieznanym<sup>3</sup>, kupujący sam stara się o utwierdzenie kupna litkupem, wie dzie przed litkupników rzecz kupioną i sprzedawcę<sup>4</sup>. I jest to rzeczą naturalną, chodzi mu bowiem o to, aby to prawo, które ma przejść na niego drogą kupna, było trwałe. Jaśniejszym dowodem, przemawiającym za tem, iż koszta litkupu ponosi kupujący, jest zapiska lwowska z r. 1440<sup>5</sup>. Mówi ona, że Manko, łaziebnik ze Lwowa, wraz z bratem Jerzym sprzedał

<sup>1</sup> Ciekawy zwyczaj panował pod tym względem na Śląsku w połowie XVIII wieku, gdzie pieniądze przy kupnie na litkup dawane, składano a później przepijano razem u tego z mieszczan, któremu nie udało się wyrób piwa. Schuster l. c. str. 285.

<sup>2</sup> Agz. XV. 2744. 2796. XVII. 3105. 3941.

Carissimi domini, nescio quis mihi vendidit. Hel. II. 2841. Qui submit se statuere mercipotores, coram quibus boves eosdem emit apud quendam hominem. Agz. XIV. 937.

<sup>4</sup> Quia ipse Stanislaus equam benivole emit in foro et ad me ad hospicium adduxit. Hel. II. 1595.

<sup>5</sup> Agz. XIV. 970.

dwa dworzyszczu ormianinowi, Łazarowi, na dowód tej sprzedaży: mercipotum biberunt et memoriale alias pamiatne seu schepescheling solvit Laszar. Ponieważ pamiętne ma podobne znaczenie w odniesieniu do pewnej czynności prawnej, co litkup<sup>1</sup>, a daje go w naszym wypadku kupujący, możemy zatem wnosić, że i koszta litkupu on ponosił. Całkiem wyraźnie stwierdza to tylko jedno źródło, to jest artykuł 43 Porządku prawa bartnego z r. 1616. Wyraża się ono: Jakowy kupiec boru niema przy lidkupie sprzedawcy więcej dawać nad jedną kopę groszy<sup>2</sup>.

W tym więc wypadku litkup tworzył prawdopodobnie<sup>3</sup> nadwyżkę, którą winien był kupiec zapłacić sprzedawcy oprócz i ponad cenę kupna<sup>4</sup>.

Do kogo należało ponosić koszta litkupu przy zamianie? Zamiana jest przyrodzoną niejako poprzedniczką kupna, jak długo nie wyrobił się pośrednik obrotu, pieniądź. Jeżeli przy kupnie mamy do czynienia z kupującym i sprzedającym, z wyrobionemi obu tych stron prawami i obowiązkami, to przy zamianie o takim odróżnieniu mowy być nie może. Obie strony są równocześnie i kupcem i sprzedawcą. Jeżeli przy kupnie prawo powstaje dla kupca, który chce ten stosunek nowy otoczyć opieką prawa, to przy zamianie leży to w interesie obu stron. Możemy więc nie bez słuszności wnosić, jakkolwiek źródła nic wyraźnego nam nie podają w tym względzie, że przy zamianie obie strony ponoszą koszta litkupu, wspólną ucztą utwierdzają umowę. A ponieważ kupno dopiero powoli wykłuwą się z zamiany<sup>5</sup>.

<sup>1</sup> Podobnie jak litkup stwierdza, że pewna czynność prawna doszła do skutku, tak i pamiętne jest dowodem, że pewne orzeczenie sądowe już zapadło. Stąd pamiętne daje ten, kto się spełnienia pewnej czynności od sądu domaga, stąd sąd nie przyjmuje pamiętnego, gdy zadość żądaniu strony nie może uczynić. (Agz. XIII. 3851). Litkup i pamiętne są zewnętrznym znakiem dojścia do skutku pewnej czynności. Jednakowem jest także ich znaczenie dowodowe. Litkup i pamiętne są także wynagrodzeniem za trud, pierwszy litkupników, drugie sędziów państwowych, którzy zastąpili z czasem sędziów społecznych.

<sup>2</sup> Podobnie i na Śląsku prawidłowo dawał litkup kupujący. Schuster, l. c. str. 284. Dzisiaj rozmaite są zwyczaje. Wedle Gluzińskiego (zob. niżej) ponosi koszta litkupu z reguły sprzedający, podobnie wedle Kolberga jest w Poznańskim (VI. 353), wedle innych ponosi je kupujący sam lub też do spółki z sprzedającym. (Pleszczyński, Siarkowki, zob. niżej).

<sup>3</sup> Por. niżej.

<sup>4</sup> Podobnie określa litkup dla czasów nowszych Kraszewski (zob. niżej): Mohorycz jest to, gdzieindziej zwany borysz, dodatek do ceny towaru.

<sup>5</sup> Stąd np. takie wyrażenie: Racione commutationis seu vendicionis

przeto możemy to twierdzenie rozciągnąć i do pierwotnego stadium kupna<sup>1</sup>. Wskazywałaby na to treść niektórych zapisek, sposób ich wyrażenia, gdy o litkupie mówią<sup>2</sup>, okoliczność, że znajdujemy litkupników osobnych jednej, osobnych zaś drugiej strony<sup>3</sup>, wreszcie i ta, że litkupnicy mają otoczyć opieką nie tylko prawo kupca na zewnątrz w stosunku do osób trzecich, ale zarazem i równocześnie mają stwierdzić treść umowy i wzajemne obowiązki stron, gdy między nimi samymi powstanie pod tym względem spór czy wątpliwość. Tak np. zapiska lwowska z r. 1494 wspomina, że między Oleną a Barbarą powstał spór o płaszcz, Barbara cum Olena remisertunt se ad marcipotatores, qui fuerunt circa empcionem, marcipotatores recognoverunt, quod Barbara vendidit palium Elene<sup>4</sup>. Podobnych wypadków, w których litkupnicy rozsądzają między samymi stronami spór, mamy kilka<sup>5</sup>. A ponieważ oczywiście ich świadectwo było równie przydatnem kupującemu, jak sprzedawcy, przeto wnosić możemy, że i sprzedawca pierwotnie ponosił kosztą litkupu.

Wreszcie, o ile chodzi o rękojmię, mamy stwierdzone, że kosztą litkupu w tym wypadku ponosił rękojmia. Petrassius, civis de Orłow, debet iurare, quod post meam fideiussoriam in bibicionem non dedi pecunias<sup>6</sup>.

Z powyższego przedstawienia wysnuć możemy wniosek, że sprawa, kto dawał litkup, nie miała znaczenia istotnego. Litkup pociągał te same skutki bez względu na to, od kogo pochodził. Dawała go zaś przedewszystkiem ta strona, której w pierwszym rzędzie zależało na tem, aby skutki z litkupu wynikające, jak najprędzej nastąpiły.

---

ville Lanthownya, quam villam ipsis fratribus ipse Alexander vendidit. Agz. XVIII. 2454. Por. Estreicher, Studya nad historją kontraktu kupna str. 1—7.

<sup>1</sup> Tak jeszcze w czasach dzisiejszych ponoszą wspólnie i w równej części sprzedający i kupujący kosztą litkupu, np. w okolicy Kielc. Por. ks. Siarkowski Wł. (zob. niżej) str. 779.

<sup>2</sup> Balzer, nr. 27.

<sup>3</sup> Item primo Martinus de Prosek ex parte sua hos habuit in lithkupone: Laurencium Matheykowicz, Skopkonem Piotrok, Lichy Piotr, Jacobum Gamsza. Sed Senko ex parte sui hos fertur habuisse: Clementem de Prosok, Jankonem de ibidem, Cuszma de ibidem, domini Bal famulus, Johannes seu Janek ibidem fuere. Agz. XI. 2452.

<sup>4</sup> Agz. XV. 2430.

<sup>5</sup> Łęcz. I. 26. Agz. XV. str. XI.

<sup>6</sup> Łęcz. I. 473.

Koszta litkupu, w którym brały udział strony, a w pierwszym rzędzie świadkowie, ponosił zatem przy kontrakcie kupna kupujący. Wedle artykułu 43 jednak Porządku prawa bartnego z r. 1616 kupujący wręczał litkup, a właściwie zastępującą go kwotę pieniężną. Nastąpiłaby zatem zmiana i to zasadniczej natury. Niestety brak nam źródeł, zwłaszcza z drugiej połowy XVI i początków XVII wieku, któreby pozwoliły wyjaśnić tę zmianę, a ewentualnie rozstrzygnąć także, czy zasada tym artykułem wypowiedziana jest ogólną, czy też ma tylko zastosowanie w prawie bartnem. Przypuścić możemy tylko dwojaki sposób dokonania tej zmiany, a zarazem znaczenia tego rozdziału. Pierwszy, że sprzedawca stał się tu pośrednikiem między kupującym a świadkami, i że on w zastępstwie i za pieniądze kupującego, urządzał litkup. Drugi sposób to ten, że rolę świadków przejął na siebie sąd, który nadawał *authoritatem* i moc dowodową umowie, a ponieważ za tę swą czynność pobierał sąd już dawniej opłatę (pamiętne), przeto obecnie litkup, względnie kwota pieniężna, przeszła na sprzedawcę.

Jeżeliśmy przyjęli to drugie tłumaczenie, to jest uznali litkup jako pewną kwotę pieniężną, składaną przez nabywcę sprzedawcy, to litkup byłby zjawiskiem *sui generis*, wykazującym pewne cechy wspólne z darowizną, ceną kupna i napitkiem, mimo to jednak od wszystkich tych pojęć różnym. Z darowizną łączy go ta cecha, że zarówno obdarowany rzecz darowaną, jak sprzedawca litkup otrzymują bez żadnego ze swej strony świadczenia, od niej odróżnia go okoliczność, że darowizna jest wynikiem wolnej woli, do litkupu zaś nabywca jest obowiązany z mocy prawa zwyczajowego. Litkup nie jest ceną kupna, nie wlicza się go do niej, ale przecież o nią przeważnie się opiera. Wreszcie z napitkiem<sup>1</sup> posiada litkup tę wspólną cechę, że jest naddatkiem ponad to, co się właściwie komuś należy, ta zaś między nimi zachodzi różnica, że napitek przy zapłacie (a więc przy usługach niższego rzędu), litkup przy kupnie znajduje zastosowanie<sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> Por. Ihering R., *O tryngielcie* (tłumaczył Tarłowski W.) Lwów 1883. (odbitka z »Urzednika i Prawnika«).

<sup>2</sup> Taki napitek znany był pod nazwą *bibalia*, *trancgelt* w stosunkach miejskich w początkach wieku XV, jak stwierdza wydawnictwo Czołowski A., *Księga przychodów i rozchodów miasta Lwowa z lat 1414—1426*. Lwów 1905. Dawano go robotnikom, gdy pracę swą ukończyli (*laborantibus pro bibalibus 23 gr., cum labores suos terminabant*. Tamże, 299. 315), sługom miejskim

### 5. Litkupnicy, ich wymogi i rola.

Litkupnicy pochodzili po większej części z tej samej miejscowości, co strony zawierające umowę, względnie kupujący<sup>1</sup>. Takich litkupników mógł kupujący mieć najłatwiej, łatwo też mógł ich zebrać, gdy zaszła potrzeba dowodu. Stąd też mamy wypadki, w których wszyscy lub niektórzy z litkupników pochodzą z tej samej (między sobą) miejscowości<sup>2</sup>. Mogli to być i krewni kupującego<sup>3</sup>. Jednakże, jakkolwiek tak się działo najczęściej, nie było to rzeczą konieczną. Kupna zawierano na targach lub jarmarkach, na które zjeżdżała się nie tylko ludność okoliczna, ale nawet z dalekich stron. Stąd i litkupników znajdujemy także z miejscowości pobliskich<sup>4</sup>, a niekiedy nawet z stron odległych. Jako przykład możemy przytoczyć, że targ zawarto w Bełzie, a sprawa toczyła się przeciw kupującemu w Sanoku<sup>5</sup>, albo że kupno przyszło do skutku w Śniatynie, kupujący zaś mieszkał we Lwowie<sup>6</sup>, bądź wreszcie, że kupujący mieszczanin z Komarna, któremu wytoczono sprawę we Lwowie, powoływał się na litkupników z Wiślicy<sup>7</sup>, inny zaś, który kupił niewolnika w Łucku, miał litkupników de districtu Premisliensi<sup>8</sup>.

Te same powody, które skłaniały kupującego do wyboru litkupników z pośród współmieszkańców tej samej miejscowości, przemawiały za litkupnikami tego samego stanu<sup>9</sup>, ale i to nie było wymogiem koniecznym. Litkupnikami szlachcica bywali także mieszczanie,

z okazji rozmaitych uroczystości, np. świąt Bożego Narodzenia (Tamże, 421) lub zmiany naczelników urzędników miejskich (Tamże, 333).

<sup>1</sup> Łęcz. I. 26. Agz. XI. 2452. XIII. 5753. Tak samo w prawie niemieckiem, por. Estreicher, Początki, str. 159 uw. 8.

<sup>2</sup> Hel. II. 3933. Łęcz. I. 730. 3965. II. 3534. Et marcipatores vulgo mohiriczniki circa eandem emptionem equi praefati quatuor, unum videlicet Onaczko nuncupatum de Ordow, patrem suum proprium et alios de ibidem Ordow vicinos subditos habuisse. Castr. Bełz. T. 159, str. 395—6.

<sup>3</sup> Por. uw. 2.

<sup>4</sup> Agz. XV. 2815.

<sup>5</sup> Agz. XVI. 2906.

<sup>6</sup> Agz. XV. str. XI.

<sup>7</sup> Agz. XV. 2830.

<sup>8</sup> Agz. XIV. 2024.

<sup>9</sup> Agz. XIV. 970. XV. str. XI.

a nawet chłopi<sup>1</sup>. Często znajdowali się także między litkupnikami równocześnie przedstawiciele różnych stanów<sup>2</sup>.

Możemy tedy powiedzieć, że pochodzenie z miejsca zamieszkania sprzedawcy czy kupującego, tudzież przynależność do jednego z nimi stanu, nie były przymiotem od litkupników niezbędnie wymaganym.

Jakkolwiek litkupnikami mogli być ludzie każdego stanu i zawodu<sup>3</sup>, to jednak w ich wyborze daje się spostrzegać pewną dążność, aby powoływać do tej funkcji ludzi, którzy swe zadanie (jako świadkowie i utwierdźciele umów) ze względu na swe przymioty etyczne, czy też stanowisko społeczne mogliby lepiej spełniać. Cały szereg zapisek wspomina o *homines boni*<sup>4</sup>, *probi*<sup>5</sup>, *probi et honesti*<sup>6</sup>, *fide-digni*<sup>7</sup>. Artykuł 43 prawa bartnego mówi o ludziach uczciwych. Tem samem wymagają zapiski od litkupników tych przymiotów moralnych, a to nawet tak dalece, że utożsamiają litkupników z ludźmi uczciwymi i zacnymi. Zapiska krakowska z r. 1450 wyraża się: *ipse vero Mathias per probos et honestos homines alias lythcupniky suam innocentiam expurgavit*<sup>8</sup>.

Jedna z zapisek ruskich wspomina nawet o materialnych wymogach litkupników, wyrażając się: *mercipoti possessionati*<sup>9</sup>. Zresztą stosowano do litkupników te same wymogi, których domagano się od świadków.

W wyborze litkupników odgrywało także niepoślednią rolę stanowisko społeczne. Wybierano często osoby, które bądź przez stałą osiadłość ułatwiały w razie potrzeby przeprowadzenie dowodu, bądź przez piastowany urząd nadawały stosunkowi, przez się utwierdzonemu, część i odblask swej powagi. Tak mianowicie bardzo często występuje w roli litkupnika karczmarz, hospes, tabernator, caupo<sup>10</sup>.

<sup>1</sup> Agz. XV. 2925. XVII. 805. Wedle zapiski przemyskiej z r. 1465 własni poddani. Agz. XIII. 5753.

<sup>2</sup> Np. szlachta i chłopi (Agz. XVII. 1046), szlachta i mieszczenie (Agz. XVII. 805. 3941), mieszczenie i chłopi (Łęcz. II. 3534).

<sup>3</sup> Np. chłopi. Agz. XV. 2925.

<sup>4</sup> Agz. XVI. 2906. 3584.

<sup>5</sup> Warschauer, nr. 430. str. 148.

<sup>6</sup> Hel. II. 3408.

<sup>7</sup> Agz. XI. 1949. XV. str. XI. Podobnie wspominają o ludziach zacnych, wiarygodnych późniejsze księgi miejskie.

<sup>8</sup> Hel. II. 3408.

<sup>9</sup> Agz. XV. 2831.

<sup>10</sup> Łęcz. II. 4946. Agz. XV. 2796. XVII. 2557. Act. Scab. Crac. 1692.



Jego rola nie ogranicza się jedynie do biernego zachowania się zwykłego świadka, on to najczęściej sędzi litkup<sup>1</sup>, jest pierwszą osobą między litkupnikami, jego wymieniają zapiski na czele litkupników<sup>2</sup>, on jest niejako litkupnikiem z urodzenia, gdyż w jego karczmie litkup się z zasady odbywa<sup>3</sup>. Jeżeli on swą wybitną rolę przy litkupie zawdzięcza swej popularności, to urokowi urzędowej godności zawdzięczają ją: popi<sup>4</sup> (ruscy księża, ściślej z ludnością wiejską zespoleni, więcej na tym samym poziomie, co ona stojący, aniżeli ła-cińscy, o których źródła w roli litkupników nic nie wspominają)<sup>5</sup>, tywuni<sup>6</sup>, rajcy i wójt miejski<sup>7</sup>. Oczywiście ci ostatni nie występują w swym charakterze urzędowym, lecz jedynie jako mężowie zaufania, które swoją drogą wzbudzają właśnie piastowanym przez siebie urzędem. Mogą oni utwierdzać umowy stron i jako urzędnicy publiczni, stąd w podwójnym widzujemy ich charakterze.

Jaki akt był podstawą stosunku litkupników do nabywcy, o tem źródła nie wspominają. Domyślać się jednakże możemy, że najczęściej było nim zawezwanie przez nabywcę, mogło być nim także i samoistne zaofiarowanie się. Ponieważ jednakże i ten drugi sposób wymagał zgody nabywcy, przeto możemy go podciągnąć do pewnego stopnia pod pojęcie zawezwania. Zawezwanie musimy uznać jako podstawę stosunku prawnego litkupników nawet wtedy, gdy litkupnikami były osoby, z zasady do tej funkcji powoływane, np. karczmarz, pośrednicy.

Zapiski wspominają prawidłowo o większej liczbie litkupników, używają zawsze prawie liczby mnogiej, mercipotatores, litkupnicy<sup>8</sup>. O kilku »testes« wspomina rozdział 169 Puncta in iudiciis observanda, o ludziach uczciwych mówi artykuł 43 prawa bartnego z r. 1616. Jest to rzeczą zrozumiałą wobec zadania, jakie spełniać mieli litkupnicy. Chodziło o to, aby w razie potrzeby mogli być dowodem

<sup>1</sup> Agz. XVII. 805. Hel. II. 1672.

<sup>2</sup> Primus hospes Jan Crol. Łęcz. II. 3534. Por. Rundstein S., Ludność wieśniacza ziemi halickiej w wieku XV. Lwów 1903 str. 12.

<sup>3</sup> Et hospes circa quem biberunt. Agz. XV. 3031.

<sup>4</sup> Agz. XIV. 1324.

<sup>5</sup> Mamy tylko jedną wzmiankę, iż litkup pito w domu plebana. Por. wyżej, str. 13.

<sup>6</sup> Agz. XIV. 937. 944. W prawie niemieckiem sołtys. Estreicher, Początki, str. 159, uw. 3.

<sup>7</sup> Agz. XIII. 6584.

<sup>8</sup> Hel. II. 4065. Agz. XVII. 3105. XI. 1734. XIV. 1358. i wiele innych.

zawartej umowy; w razie, gdyby był tylko jeden litkupnik, mogła łatwo śmierć lub inna przeszkoda pozbawić strony dowodu. Na większą liczbę litkupników wpływać mogły także inne względy, wiekom średnim właściwe, jak np. węzły rodzinne, wyobrażenie właściwe tym wiekom o konieczności pewnej obfitości, itp.<sup>1</sup>

Tylko jedna zapiska krakowska z r. 1419 wymienia jednego tylko litkupnika: Et hospitem de Cleparz, Nicolaum Grocholya, statuerunt, qui mercipotum iudicavit coram nobis<sup>2</sup>. I tej jednak zapiski nie możemy tak ściśle tłumaczyć, iżby w rzeczywistości tylko jeden był litkupnik w tym wypadku. Strona powołuje tylko tego litkupnika, którego rola była więcej czynna, innych, którzy spełniali rolę bierną, mogła pominąć. Mogła strona zawezwać tylko jednego litkupnika także z tego powodu, że miejsca zamieszkania innych były jej nieznanne lub że zaszyły inne przeszkody, uniemożliwiające ich przypoznanie, dlatego wreszcie, że wystarczało już świadectwo mniejszej liczby. Że tak się zdarzało w rzeczywistości, dowodzi zapiska lwowska z r. 1498 mówiąca: Mercipotatores tamen statuit laboriosum Johannem et Paulum, servos domini Petri Kassy, et si opus erit, plures statuere curabit<sup>3</sup>.

Liczba litkupników bywała różną, nie była jednak, na ogół biorąc, wysoka. Spotykamy po 2<sup>4</sup>, 3<sup>5</sup>, 4<sup>6</sup>, 5<sup>7</sup>, 6<sup>8</sup> i 7<sup>9</sup> litkupników, przytem częstsze są wypadki, w których zachodzą niższe cyfry litkupników (2—4)<sup>10</sup>, rzadsze natomiast, w których jest ich więcej (5—7)<sup>11</sup>.

Jedynie tylko dwa dokumenty ruskie z r. 1359 i 1366<sup>12</sup> podają wyższą cyfrę litkupników (17 i przeszło 30). Wysznuć możemy z tego

<sup>1</sup> Por. Dąbkowski, Rękopismo, str. 164—167.

<sup>2</sup> Hel. II. 1672.

<sup>3</sup> Agz. XV. 2744.

<sup>4</sup> Agz. XV. 2815. 2796. XIII. 6395. XIV. 2024.

<sup>5</sup> Ul. 10280. Łęcz. I. 26. Agz. XVII. 2557. XIII. 5753.

<sup>6</sup> Agz. XIV. 1324. 944. XV. 9031. XIV. 937. XVII. 3941.

<sup>7</sup> Agz. XIV. 201. XVII. 805.

<sup>8</sup> Łęcz. II. 6080. Agz. XV. 2925.

<sup>9</sup> Kod. Małop. III. nr. 942.

<sup>10</sup> Także prawa ormiańskie z r. 1519 (rozdziały 48. 49) wymagają przy kupnie koni lub wołów obecności dwóch albo trzech świadków.

<sup>11</sup> W prawie niemieckiem brała w litkupie udział niekiedy cała gmina. Estreicher, Początki, str. 159. uw. 3.

<sup>12</sup> Agz. VIII. nr. 3. 5.

wniosek, że w czasach dawniejszych, zwłaszcza pod panowaniem prawa ruskiego, liczba litkupników mogła być znaczniejszą. W późniejszych jednak wiekach (od XV) różnice terytorjalne (dzielnice polskie a ruskie) nie wywierały żadnego wpływu na liczbę litkupników.

Jakkolwiek teoretycznie możnaby przypuścić, iż ważność umowy wpływała na liczbę litkupników w ten sposób, że im donioślejszy przedmiot umowy, tem większa ich liczba<sup>1</sup>, to jednak w praktyce nie znajdujemy wyraźnego poparcia takiego przypuszczenia. Wedle zapisek dwóch litkupników występuje równie dobrze wtedy, gdy chodzi o kupno konia<sup>2</sup>, jak wtedy, gdy mamy do czynienia z kupnem niewolnika<sup>3</sup> lub młyna<sup>4</sup>, o czterech wspominają źródła przy kupnie konia<sup>5</sup> i domu<sup>6</sup>. Natomiast wspomniane co dopiero dwa ruskie dokumenty zdają się stwierdzać prawdziwość tego przypuszczenia, o ile chodzi o stosunki prawa ruskiego w wieku XIV.

W jedynym wypadku, który wspomina o litkupnikach osobnych każdej strony, była liczba ich jednakowa (po czterech)<sup>7</sup>.

Zwykle jeden z pośród litkupników odgrywał przy umowie wybitniejszą rolę, aniżeli inni jego towarzysze.

Zachodziłoby pytanie, w której chwili była wymagana obecność litkupników, czy konieczną była ona w samej chwili zawarcia kontraktu, czy też wystarczało, jeżeli byli obecnymi jedynie przy samym litkupie, chociaż nie byli obecni przy kontrakcie. Prawie wszystkie zapiski podają, że litkupnicy byli obecni przy zawarciu odnośnej umowy. I jest to rzeczą naturalną, jeżeli zważymy, że oni mieli być świadkami tak samego faktu zajęcia odnośnej umowy, jak jej treści, że dalej oni bywali, jak o tem zaraz będzie mowa, równocześnie pośrednikami między stronami, że oni liczyli pieniądze, a nawet sami zawierali umowę, działając w imieniu stron<sup>8</sup>. *Puncta in iudiciis observanda* mówią: *Tenetur producere testes, qui praesentes circa venditionem equi fuerunt et marcipotum alias litkup biberunt*, a tę samę

---

<sup>1</sup> Por. Janowicz, O świadkach, str. 103.

<sup>2</sup> Hel. II. 3933.

<sup>3</sup> Agz. XIV. 2024.

<sup>4</sup> Warschauer, nr. 574, str. 206.

<sup>5</sup> Agz. XVII. 3941.

<sup>6</sup> Agz. XIV. 970.

<sup>7</sup> Agz. XI. 2452.

<sup>8</sup> *Ut mercipotarii et forum facientes*, Warschauer, nr. 574, str. 206.

myśl wyrażają w podobny mniej więcej sposób liczne zapiski: qui circa hoc fuerunt et mercipotum biberunt<sup>1</sup>, qui personaliter stantes recognoverunt, quod praesentes contractui fori fuerunt et marcipotum alias lithkup pro ipso equo biberunt<sup>2</sup>.

Z drugiej atoli strony posiadamy zapiskę krakowską z r. 1418, z której wynika, że wystarczała obecność litkupników przy samym akcie litkupu, nie wymagano zaś jej przy umowie. Mówi ona: Stanislaus de Chronow suum mercipotantem, Stanislaum de Thuchow, adduxit, qui mercipotans recognovit, quia ipse Stanislaus de Chronow equam benivole emit in foro et ad me, ad hospicium adduxit, cui forum confirmans cum ceteris hominibus mercipotum iudicavi et bibi<sup>3</sup>. Z wymienionych jednak wyżej powodów, wypadki te należały do rzadszych.

Litkupnicy spełniali przy umowach, przy których brali udział, pewne czynności, które wprawdzie bezpośrednio z ich zadania nie wynikały, pośrednio jednakże z niem się łączyły.

I tak kupujący nie wręczał ceny kupna wprost sprzedawcy, ale jednemu z litkupników, przez którego ręce przechodziły pieniądze, który je liczył i następnie wręczał sprzedawcy<sup>4</sup>. Zwyczaj ten w naszym okresie (w wiekach średnich) jest jednak już na wymarciu, a bezpośrednie wręczenie ceny kupna sprzedawcy regułą. Wiadomość o nim zachowały nam dwie zapiski, obie małopolskie, jedna z r. 1385, odnosząca się do stosunków miejskich, druga z r. 1400, zajmująca się stosunkami ziemskimi. Wedle pierwszej sprzedaż sołtystwa odbyła się wobec litkupników, między nimi był pewien Janusz, per cuius manus pecunia transivit et numerata fuit pro eadem scoltetia<sup>5</sup>. Wedle drugiej przysięga jeden z litkupników: y bil gesm przitem litkup sandzil y penandze liczil<sup>6</sup>. Osobą, która liczyła pieniądze, niekoniecznie musiał być litkupnik. Mógł tę czynność spełnić np. pośrednik lub inna osoba. Dwie zapiski wielkopolskie, jedna z r. 1397<sup>7</sup>, druga dwa lata późniejsza z r. 1399, wspominają o takim liczeniu pieniędzy, ale nie przez litkupników. Liczyć pieniądze mogła

<sup>1</sup> Hel. II. 2319.

<sup>2</sup> Agz. XVII. 805. 2557. 3941. XIV. 944. XVI. 2906.

<sup>3</sup> Hel. II. 1595.

<sup>4</sup> Iże Hanek liczil ty penądze i dal ge Ruszlowi etc. Leksz. II. 807 z r. 1399.

<sup>5</sup> Kod. Małop. III nr. 942.

<sup>6</sup> Ul. 10280.

<sup>7</sup> Leksz. I. 2505.

jedna osoba<sup>1</sup> lub kilka (np. cztery)<sup>2</sup>. Tak skąpe wiadomości nie pozwalają nam podać stanowczego wyjaśnienia tego zjawiska. Możemy tylko wnosić, że początku tego zwyczaju szukać należy w odległej przeszłości. Jest on może wspomnieniem tego stanu powszechnej walki, jaki panował w czasach najdawniejszych, stanu, w którym pokojowe zbliżenie dwóch jednostek nie mogło się odbyć inaczej, jak za pośrednictwem zaufanego pośrednika. Zapewne także nieznanomość monety, jej wartości zmuszała pierwotnie uciekać się do pomocy osoby zaufanej a spraw tych świadomej. Powołać się też możemy na analogią prawa rzymskiego. Kupno per aes et libram odbywało się w najstarszym okresie prawa tego wobec pięciu świadków i libripensa, który pieniądze ważył<sup>3</sup>. Okoliczność ta wskazuje, że zwyczaj ten był powszechnym, pospolicie stosowanym w pewnym, pierwotnym stadium kontraktu kupna-przedaży<sup>4</sup>.

Analogicznie możemy wnosić, że i przedmiot przedany nie przechodził pierwotnie bezpośrednio z rąk sprzedawcy do rąk nabywcy. W naszym okresie zasada ta, o ile chodzi o dobra ruchome, niema już zastosowania, nie znajdujemy bowiem żadnej zapiski o podobnym pośrednictwie wspominającej. Natomiast miała ona zastosowanie, o ile chodziło o dobra nieruchome, jeszcze w pierwszej połowie wieku XIV. Wedle kilku dyplomów małopolskich z lat 1307, 1337, 1346 wręczał pozbywający symbol<sup>5</sup>, oznaczający zrzeczenie się przezeń władzy nad przedmiotem pozbywanym, nie wprost

---

<sup>1</sup> Por. uw. 4 str. 26.

<sup>2</sup> Por. uw. 7 str. 26.

<sup>3</sup> Sohm R., Institutionen des römischen Rechts, wyd. 5. Lipsk 1894. str. 26.

<sup>4</sup> Że i w Polsce musiał istnieć tego rodzaju libripens, wysnuć możemy taki wniosek z dokumentu kujawskiego z r. 1265 (Arch. Kom. hist. T. IV. nr. 33. str. 204): Decem et octo marcas archidiaconus noster nobis praesentavit, quam manibus nostris coram omnibus praedictis eidem militi exhibuimus et pensari iussimus. Por. Gumowski M., Moneta obiegowa w Polsce w X i XI w. (dotychczas wyszło tylko jej streszczenie w Sprawozdaniach z czynności i posiedzeń Akademii Umiejętności w Krakowie, T. X. nr. 1. styczeń 1906. str. 12). Czytamy tam: »Tymi surogatami są monety łamane, połówki, ćwiartki i całkiem drobne kawałki monet, dalej kawały srebra lanego, srebro siekane, wreszcie ozdoby filigranowe i ich członki. To wszystko zastępowało w handlu monetę obiegową i przy większych transakcjach szło na wagę«. Por. także ustęp w pracy: Piekosiński F., Al-Bekri o Polakach (Rozpr. Akad. Um. wyd. histor. filoz. S. II. T. 14. str. 289): »Brakowi monety obiegowej zapobiegano w ten sposób, że monetę srebrną cięto na większe lub mniejsze kawałki«.

<sup>5</sup> Por. niżej.

nabywcy, ale osobie, wobec której pozbycia dokonywano (księciu, biskupowi), ta zaś oddawała go dalej nabywcy<sup>1</sup>.

Drugą rolą litkupników było pośrednictwo przy zawieraniu umowy, przede wszystkim przy kupnie-przedaży. A raczej należałoby powiedzieć odwrotnie, że pośrednicy przy kupnie bywali najczęściej i litkupnikami przy niem. Pośrednictwo takie było potrzebnem, aby wyszukać z jednej strony mającego chęć sprzedaży, z drugiej chcącego nabyć pewną rzecz i zbliżyć ich do siebie wzajemnie<sup>2</sup>.

Oni zatem doprowadzali do skutku targ i w tem znaczeniu wyraża się o nich zapiska poznańska z r. 1432: *ut mercipotarii et forum facientes*<sup>3</sup>. Z tej roli wynikało również, że litkupnikom powierzano przeprowadzenie formalności, wymaganych przez prawo do ważności umów. Tak np. im zlecano postarać się o wpis umowy do ksiąg sądowych. Zapiska miejska poznańska z r. 1432 mówi: *Consules civitatis Posnaniensis recognoscimus, quod ad nostram praesenciam venientes honesti viri, Cracowffski et Boguslaus Sczrebaffsky confessi sunt, ut mercipotarii, quod Woythko Kula vendidit molen-dinum*<sup>4</sup>.

Trzecia wreszcie rola litkupników, to rola jednaczy<sup>5</sup>. Było rzeczą naturalną, że osoby, które były pośrednikami między sprzedawcą a kupującym, które najlepiej znały tak strony kontrakt zawrzeć zamierzające, jak przedmiot kupna, które nadto były świadkami całego kontraktu, pod których wpływem on się formował, były

<sup>1</sup> *Praenominatus Martinus mox per exhibicionem capucii sui ad manus nostras, ut moris est, praesentati, praefatae scolteciae et omni iuri, quod habuit in ipsa, pure et simpliciter renunciavit. Kod. kat. krak. I. nr. 161. 115. 181.*

<sup>2</sup> *Zapiska miejska krakowska z r. 1332 mówi: Bannitum fuit iudicium per advocatum et septem scabinos, videlicet... et Nicolaum de Thesschin, qui huius rei ac empionis mediator fuit. Najstarsze księgi miasta Krakowa, nr. 1100, str. 113.*

<sup>3</sup> *Warschauer, nr. 574, str. 206.*

<sup>4</sup> *Por. uw. 3. Stąd wyraz litkupnik oznacza według Lindego także pośrednika, sensala, a takie samo znaczenie miewa także wyraz baraśnik. Na oznaczenie faktorstwa używano także słów: baraszunia, baraśnictwo, baraszeństwo; wyrazów zaś: litkupnicze albo baraśne na oznaczenie opłaty za stręczenie, faktornego. Stąd pochodzi, że wyraz mohoryczyć oznacza w dalszem następstwie czynić zabiegi o kupno, a w konsekwencji także: nudzić, marudzić. Por. Estreicher, Początki, str. 159, uw. 1. i Bałaban M., Żydzi lwowscy na przełomie XVI i XVII w. Lwów, 1906, str. 490.*

<sup>5</sup> *Statut litewski I nazywa litkupników po łacinie wprost arbitri (XIII. 17. 18).*

najodpowiedniejszymi jednostkami, aby w razie potrzeby spełnić rolę jednaczy<sup>1</sup> tem bardziej, że posiadały z reguły także odpowiednie wymogi etycznej i społecznej natury<sup>2</sup>. W tej roli przedstawia nam litkupników zapiska poznańska miejska z r. 1425 mówiąca: iuxta decretum proborum virorum marcipotorum vulgariter lythkoufflowten<sup>3</sup>, tudzież zapiska sanocka, która wyraża się: ex adinvencione bonorum hominum et mercipotorum alias lythkupnykow<sup>4 5</sup>.

Jest rzeczą naturalną, że ta rola litkupników większe miała znaczenie w czasach dawniejszych, kiedy w ogóle sądom polubownym szerszy przypadał w udziale zakres działania. Jest też rzeczą prawdopodobną, że pierwotnie oskarżony o kradzież zwracał się wprost do litkupników, którzy swoim orzeczeniem stwierdzali jego niewinność.

## II.

### Historia, znaczenie i geneza litkupu.

Pierwszą wzmiankę o litkupie zapisały źródła polskie pod rokiem 1385<sup>6</sup>. Jest to zapiska sądu miejskiego miechowskiego<sup>7</sup>. Wzmianki źródłowe z zakresu prawa ziemskiego są prawie współczesne, zaraz bowiem z następnymi lat 1386, 1387, 1388 posiadamy wiadomości o litkupie z ziemi łęczyckiej<sup>8</sup>. Natomiast źródła ruskie, z Rusi ha-

<sup>1</sup> Podobnie było i w prawie niemieckim, Estreicher, Początki, str. 159, uw. 2.

<sup>2</sup> Por. str. 22.

<sup>3</sup> Warschauer, nr. 430, str. 148.

<sup>4</sup> Agz. XVI. 3584. Wedle prawa morawskiego, gdy jedna ze stron nie dopełniła swego obowiązku, druga zwrócić się mogła wprost do litkupników z wezwaniem o interwencję. Por. wyrok sądu ławniczego w Iglawie, Tomaschek, Der Oberhof Iglau in Mähren, Insbruck, 1868, str. 157.

<sup>5</sup> Wedle praw ormiańskich z r. 1519 (r. 48) świadkowie przy kontrakcie kupna bydła domowego mają być dlatego także obecni, »aby on koń nie miał starej chromoty i aby nie był dychawiczny albo nosaty«. Ten obowiązek świadków (względnie litkupników) mógł wynikać z ich roli pośredników, ale też mógł stanowić oddzielny, samoistny ich obowiązek.

<sup>6</sup> Zwrócił na to uwagę już Estreicher, Początki, str. 121 uw. Na Śląsku spotykamy wiadomości o litkupie już w samych początkach wieku XIII. Schuster, l. c. str. 282.

<sup>7</sup> Kod. Małop. III. nr. 942.

<sup>8</sup> Łęcz. I. 26. 473. 730.

lickiej pochodzące, podają wzmiankę o mohoryczu już pod r. 1359 i 1366<sup>1</sup>, a więc na 26 lat wcześniej, aniżeli źródła polskie. Przez cały ciąg wieków średnich utrzymywał się zwyczaj litkupu, nie wygasł też bynajmniej z ich końcem. Z wieku XVI mamy jeszcze liczne o nim wzmianki źródłowe. Źródła miejskie (akta miejskie lwowskie) wspominają o nim w latach 1520, 1554, 1555, 1557<sup>2</sup>, *Puncta in iudiciis observanda*, wspominające o litkupie i litkupnikach, jako o rzeczy powszechnie używanej, pochodzą z r. 1544. Czarna księga sanocka mówi o litkupie pod rokiem 1563 i 1597, księga grodzka bełzka 159 pod rokiem 1579<sup>3</sup>, a prawo bartne Skrodzkiego dowodzi, że litkup znanym był jeszcze powszechnie w r. 1616. Liske ogłosił drukiem zapiskę miejską lwowską z r. 1659<sup>4</sup>. Istnienie tedy naszego zwyczaju stwierdzić możemy źródłami drukowanymi przez drugą połowę wieku XIV, wiek XV i XVI, tudzież połowę XVII. Źródła prawa miejskiego niedrukowane dowodzą, że zwyczaj litkupu znanym był i używanym prawidłowo przy kontraktach kupna, zamiany i darowizny przez cały ciąg wieków XVI, XVII, XVIII, aż do samych początków wieku XIX. Księga zapisów miasta Radomyśla, obejmująca okres czasu 1567—1628 przy każdym prawie kontrakcie kupna czyni następującą wzmiankę: Co dla lepszej pewności litkupem sobie popili według zwyczaju prawnego i pamiętne prawu założyli. Księga wieczysta miasta Oleszyc, zawierająca znowu wpisy z lat 1649—1693 począwszy od roku 1682 używa prawidłowo zwrotu: Które kupno litkupem zapiwszy, dali sobie zapisać. Trzy libri instrumentorum miasta Starej Soli, pierwsza z lat 1667—1741, druga z lat 1780—1785, trzecia wreszcie z lat 1792—1800<sup>5</sup> dowodzą, że zwyczaj ten znanym był w tem mieście przez cały ciąg powyższego okresu. To samo możemy powiedzieć o mieście Sanoku, którego księga z lat 1756—1764<sup>6</sup> tego samego dowodzi<sup>7</sup>. Aż do najnowszych

<sup>1</sup> Agz. VIII. nr. 3. 5.

<sup>2</sup> Agz. XV. str. XI.

<sup>3</sup> Str. 395—396, w Archiwum krajowem we Lwowie.

<sup>4</sup> W przedmowie do Agz. XIV. str. XIII na podstawie *Acta Consularia Leopoliensia* T. 61. str. 657.

<sup>5</sup> Kilka dat do historyi tych ksiąg zawiera notatka: *Acta ławnicze Starej Soli* (Przegląd prawa i administracyi 1893, oddział I. str. 715).

<sup>6</sup> Np. str. 43. 95. 167 i inne.

<sup>7</sup> Wszystkie te księgi złożone są w przechowanie przez odnośne miasta w krajowem Archiwum aktów grodzkich i ziemskich we Lwowie. Według Schu-



czasów utrzymał się litkup i to na całym obszarze ziem dawnej Polski<sup>1</sup>.

Liczba wzmianek źródłowych z wieku XVI i XVII (drukowanych) jest wprawdzie bardzo nieliczna i w ogóle i w stosunku do takichże wzmianek z wieków poprzednich, nie można jednakże z tego wysnuwać bynajmniej wniosku, jakoby zwyczaj nasz upadał. Mniej

~~~~~  
 stra, l. c. str. 289 zwyczaj litkupu w niektórych okręgach Śląska wyszedł z użycia już w połowie XVIII w.

¹ Wiadomości o litkupie w tym okresie czasu (luźne i dorywcze) znaleźć można porozrzucane w licznych wydawnictwach i dziełach etnograficznych, z których niektóre (nie mamy zamiaru przedstawiać tutaj spisu wyczerpującego) podajemy: Bystroń J., O mowie polskiej w dorzeczu Stonawki i Łucyny w księstwie Cieszyńskim (Rozprawy i Sprawozdania z posiedzeń wydz. filol. Akad. Umiej. T. XII. str. 95); Polaczek St., Wieś Rudawa (pod Krakowem), Warszawa 1892 str. 54—55. 72; Siarkowski Wł. ks., Prawne zwyczaje ludowe ze wsi Masłowa pod Kielcami r. 1887 i 1888. Wisła T. II. str. 779; Wierzchowski Z., Materiały etnograficzne z powiatu Tarnobrzeskiego i Niskiego w Galicji (Zbiór wiadomości do antropologii krajowej T. XIV. str. 167); Blatt G., Gwara ludowa we wsi Pysznicza w powiecie Niskim (Rozprawy i Sprawozdania z posiedzeń wydz. filol. Akad. Umiej. T. XX. str. 430); Kamiński St., Chłop polski i jego gawędy (nad Sanem) Warszawa 1862 str. 112; Matyas K., Epizod z wesela w Sandeckiem. Wisła T. VII. str. 300; Kopernicki J., Spostrzeżenia nad właściwościami językowymi w mowie górali Bieskidowych (Rozprawy i Sprawozdania wydz. filol. Akad. Umiej. T. III. str. 372); Pleszczyński Adolf ks., Bojarzy międzyrzeccy, Warszawa 1892 str. 96; Gluziński J., Włościanie polscy uważani pod względem charakteru, zwyczajów, obyczajów i przesądów (głównie z okolic Zamościa i Hrubieszowa) (Archiwum domowe K. W. Wójcickiego, Warszawa 1856, str. 486); Kraszewski J., Wspomnienia Wołynia, Polesia i Litwy T. I. Wilno 1840 str. 8; Kremer A., Słowniczek prowincjonalizmów podolskich (Rocznik Towarzystwa Naukowego krakowskiego T. 41. Kraków 1870); Rulikowski E., Zapiski etnograficzne z Ukrainy (Zbiór wiadomości do antropologii krajowej, T. III. Kraków 1879 str. 127); Sembrzuski J., O gwazrze Mazurów pruskich, Wisła T. III. str. 88; Nadmorski, Urządzenia społeczne, zwyczaje i gwara na Malborskiem, Wisła T. III. str. 745; Derdowski Jarosz, O panu Czorlińscim, co do Pucka po sece jachoł. Toruń 1880 str. 128; Por. nadto zbiór Kolberga, Lud, który we wszystkich prawie dzielnicach Polski (Poznańskie III. 178. VI. 353, Kaliskie I. 131, Krakowskie I. 188, Sandomierskie 42. 262, Radomskie I. 144, Mazowsze I. 66, Chełmskie II. 239) zawiera wzmianki o litkupie. Nieco wiadomości o zastosowaniu litkupu u obecnych Słowian południowych podają dzieła Bogišića: O važnosti sakupljanja narodnijeh pravnijeh običajja kod Slovena (Književnik T. III. str. 462—463) Zagrzeb 1866, Zbornik sadašnjih pravnih običajja u južnih Slovena, Zagrzeb 1874 str. 152. 160. 424. 491. O litkupie w Rosyi w naszych czasach podaje wiadomość dzieło Pachmana, Обычное гражданское право въ Россіи. Petersburg 1877. T. I. str. 124.

liczne wzmianki są wynikiem okoliczności, że źródeł późniejszych coraz mniej posiadamy. Ale i źródła wieków średnich nie dają nam rzeczywistego obrazu siły żywotnej naszego zwyczaju. Skromna liczba wzmianek średniowiecznych¹ nie dowodzi bynajmniej, iżby litkup tylko w tak nielicznych wypadkach stosowano. Zwyczaj litkupu pochodzi z epoki, poprzedzającej epokę porządku państwowego, jest zwyczajem pielęgnowanym przez społeczeństwo, państwo wprawdzie zachowuje się wobec niego życzliwie i korzysta zeń w swych celach, ale zastępuje go także innymi środkami, będącymi już wytworem nowej epoki, organizacyi państwowej, np. zeznaniem sądowym, wpisem w księgi sądowe. Litkup miał zastosowanie w tych właśnie umowach, przy których używać wpisu sądowego byłoby zbyt uciążliwym, były to bowiem umowy zbyt często się powtarzające, aby przy nich opłacał się trud wpisywania ich w księgi sądowe. Stąd też mnóstwo wypadków zastosowania litkupu pozostało niewpisanych, a tem samem nie doszło wieków potomnych². Do ksiąg sądowych tylko wtedy przedostała się wzmianka o litkupie, gdy albo strony same zeznały wobec sądu odnośną umowę (a i wtedy mogły pominąć często wzmiankę o litkupie) albo też gdy wytoczona sprawa karna zmusiła stronę do powołania się na litkupników³.

Zwyczaj litkupu znanym był we wszystkich dzielnicach Polski. Znano go w Mało- i Wielkopolsce, na Mazowszu zarówno, jak na Rusi halickiej. W tej ostatniej używanym był w wszystkich ziemiach (sanockiej, przemyskiej, lwowskiej i halickiej)⁴. Jeżelibyśmy postavili pytanie, w której dzielnicy używanym był litkup najczęściej i to pytanie rozstrzygnąć chcieli wedle ilości zapisek na każdą poszczególną dzielnicę przypadających, to na czele musielibyśmy postawić

¹ 64 wzmianek z czasu 1359—1502.

² Jako charakterystyczny przykład możemy przytoczyć, że w pewnym wypadku sprzedaż części wsi została wpisana dopiero po 14 latach. Et haec vendicio facta est a quatuordecim annis. Agz. XIII. 6093.

³ Czasami rozmyślnie pomijały akta sądowe wzmiankę o litkupnikach, jakkolwiek oni przy umowie brali udział. Tak np. Księga wieczysta miasta Oleszyc pod datą 17 marca 1682 mówi przy kontrakcie kupna i sprzedaży: Oprócz tych ludzi, którzy przy kupnie byli i tu się ich nie specyfikuje.

⁴ Zapiski halickie (Agz. T. XII) nie zawierają wprawdzie żadnej wzmianki o litkupie, domysł jednak, że zwyczaj ten był w tej ziemi nieznanym, byłby nieuzasadnionym.

Ruś halicką¹, potem na równi ze sobą Wielkopolskę² i Małopolskę³, na końcu zaś Mazowsze⁴. Ale takie bezwzględne rozstrzygnięcie sprawy nie odpowiadałoby rzeczywistemu stanowi rzeczy, gdyż, jak powiedzieliśmy, ilość zapisek nie jest dokładnym zwierciadłem częstotliwości zastosowywania pewnego zwyczaju. Z podobnego powodu wstrzymać się możemy od postawienia i rozstrzygnięcia kwestyi, w której z dzielnic litkup najwcześniej się pojawia.

Zwyczaj litkupu nie był właściwością jedynie prawa polskiego. Nie jest naszym zadaniem rozpatrywać litkup ze stanowiska ogólnoporównawczego. Możemy jednak stwierdzić, że litkup znanym był całemu szeregowi praw zachodnio- i wschodnio-europejskich. Z zachodnich, nie mówiąc o innych, znają go prawa: czeskie, niemieckie, francuskie, angielskie, z wschodnich: ruskie, litewskie, rosyjskie, tatarskie. Przekonani dowodami przez Estreichera przytoczonymi możemy uznać litkup jako zwyczaj powszechno-ludzki.

Na ukształtowanie naszego zwyczaju w Polsce wpływał z jednej strony ów pierwiastek powszechny⁵, z drugiej wpływ prawa zachodnio-europejskiego, gdzie siła żywotna tego zwyczaju była znaczniejszą. Jest rzeczą prawdopodobną, że ten drugi pierwiastek działał silniej, aniżeli pierwszy, skoro prawo polskie przyjęło na oznaczenie naszego zwyczaju zachodnio-europejski wyraz litkup. A podobnie ukształtował się stosunek tych sił i na Rusi halickiej, skoro więcej rodzimą nazwę mohorycz wyparł z Polski przybyły, zachodni, wyraz litkup⁶.

Litkup był instytucją czysto zwyczajową. Prawo ustawowe nie mieszało się doń albo wcale, albo też wkraczało bardzo nieznacznie. Prawo polskie pospolite nie zawiera żadnej wzmianki o litkupie w swych pomnikach. Jedynie prawo bartne z roku 1616 wspomina o nim, ograniczając pewne ujemne objawy zbytnej swobody stron. Natomiast więcej się nim zajęło prawo litewskie⁷.

¹ Na 70 wzmianek w ogóle o litkupie 47 pochodzi z Rusi Czerwonej z lat 1359—1597.

² 11 wypadków z lat 1386—1432.

³ 11 wypadków z lat 1385—1472.

⁴ 1 wypadek z r. 1425.

⁵ Schuster, l. c. str. 282 mówi: Der Gebrauch Kaufverträge durch einen Trunk zu bestätigen war auch bei den alten Slaven bekannt.

⁶ Przynajmniej w księgach sądowych.

⁷ Statut I litewski, XIII. 17. 18. 25. Statut II XIV. 2. 3.

Znaczenie litkupu w naszym okresie nie było jednolitem. Należy mianowicie odróżnić znaczenie litkupu przy kontraktach o rzeczy ruchome od jego znaczenia przy kontraktach o nieruchomości. W pierwszym wypadku znaczenie litkupu było istotne i dowodowe zarazem. Na czym polegało znaczenie istotne? Przy kontrakcie kupna (i innych)¹ w wiekach średnich należy odróżnić dwie chwile, chwilę zawarcia kupna i chwilę jego utwierdzenia. Którą chwilę uważano za chwilę zawarcia kupna, mogłoby być przedmiotem osobnego studium. Tutaj możemy jedynie zaznaczyć, że chwila ta zmieniała się z biegiem czasu, pierwotnie była nią chwila rzeczywistej wymiany świadczeń, potem chwila wymiany świadczenia rzeczywistego za świadczenie pozorne, w końcu wreszcie chwila wzajemnej zgody stron. Chwilą utwierdzenia była chwila, w której odbył się akt utwierdzający kupno. Jednym ze sposobów utwierdzenia był także litkup. Znaczenie tej chwili, a więc i litkupu, polegało na dwóch głównie skutkach. Dopiero z chwilą wypicia litkupu umowa (a więc i kupno) była zaskarżalną. Stąd zatem sprzedawca pozwany np. o wydanie przedmiotu sprzedanego, mógł się zasłonić zarzutem, że litkupu nie pił. W zapiskach mamy ten skutek litkupu stwierdzony przy umowie rękojmi. Wedle zapiski łęczyckiej z r. 1387 rękojmia pozwany z tytułu rękojmi broni się słowami: quod post meam fideiussoriam in bibicionem non dedi pecunias². Drugi skutek litkupu był ten, że dopiero z chwilą jego wypicia umowa stawała się nieodwołalną³. Jak długo litkupu nie wypito, tak długo mógł zarówno sprzedawca, jak kupiec odstąpić od umowy⁴, czyli, jak ówczas mówiono, targ odrzucić⁵. Ten skutek litkupu nie jest całkiem jasno przedstawiony w zapiskach, wynika on jednak z istoty utwierdzenia, a ślady jego dochowały się w zdaniu: Nie rychłość się obaczył, skoro po litkupie⁶. Wy-

¹ Ponieważ źródła łączą przeważnie litkup z kontraktem kupna, przeto w przedstawieniu naszym na ten właśnie kontrakt główną zwracamy uwagę.

² Łęcz. I. 473. Por. Dąbkowski, Rękojmiestwo, str. 246.

³ Por. Siegel H., Das Versprechen, str. 28. Hildesheimskie prawo wójtowskie (Hildesheimer Vogteirecht) zawiera wyraźne postanowienie: Si quis aliquid emit et dat mercipotum, nec emtor nec venditor possunt revocare. Siegel str. 30.

⁴ Stąd wyrażenie przysłowiowe: Targ nie litkup, jeszcześmy nie przyszli do litkupu. Linde, Słownik, T. V. str. 651. Przykład odstąpienia od umowy daje nam kilka zapisek ruskich. Agz. XIII. 1524. 2751. 3051.

⁵ Forum reicere, targ wdrzuczycz. Agz. XV. 669.

⁶ Tak się wyraża wedle Lindego, Potocki w swym Nowym zaciągu pod

nikiem zatem litkupu była zaskarżalność i nieodwołalność umowy¹. Dopiero wypicie litkupu nadawało umowie moc i trwałość, utwierdzało ją. Tak np. zapiska krakowska z r. 1418 wyraża się: *Cui forum confirmans cum ceteris hominibus mercipotum iudicavi et bibi*^{2 3}.

Pierwotnie posiadał litkup i przy kupnie-przedaży nieruchomości według wszelkiego prawdopodobieństwa to samo znaczenie, co przy kupnie ruchomości. Zmienił się jednak ten stan rzeczy z chwilą, kiedy państwo wytworzyło nowe sposoby utwierdzenia umów. Kiedy mianowicie wprowadzono księgi sądowe, musiała być każda zmiana, odnosząca się do nieruchomości do nich wpisana. Wpis stał się wa-

chorągiew, wydanym w r. 1698 str. 70. A zatem jeszcze pod sam koniec XVII stulecia mamy stwierdzone to znaczenie litkupu. Wedle Glogiera, l. c. jeszcze dzisiaj wieśniak polski po wypiciu litkupu, choćby się czuł najwięcej pokrzywdzony, nie cofa nigdy słowa. Według prawa ormiańskiego z r. 1519 (r. 48. 49) kupujący konia lub wołu, których wady mogły dopiero w pewien czas po dokonaniu kupnie się ujawnić, mógł do 7 dni zrzucić się z kontraktu kupna. Po upływie tego terminu »targ targiem ma zostać«. Wedle innych praw (np. lubeckiego, Siegel, *Das Versprechen*, str. 32) strony miały prawo cofnąć się od przedaży nawet mimo złożenia zadatku, względnie wypicia litkupu, dopóki się nie rozeszły »antequam pedem mutaverint«.

¹ Por. Estreicher, *Początki*, str. 122, wyraża on nadto przypuszczenie, że oprócz powyższych dwóch skutków, całkiem niewątpliwych, litkup pociągał za sobą w epoce do wędrówki ludów, poddanie się dłużnika w moc wierzyciela na wypadek złamania wiary.

² Hel. II. 1595. Wedle Karłowicza wyrażenie: *Czy zrobimy barysz* = czy dobijemy targu. Podobnie w prawie niemieckim wedle dokumentu z r. 1410 (Kraut, l. c. nr. 268) broni się strona, że nie przedała swego dziedzictwa und ouch keinen Leinkouf dorobir ni getrunken habe. Wedle prawa miejskiego monachijskiego (Brinckmeier, *Glossarium*, T. II. str. 46): *Was verleykauf wirt, das sol kraft habn*. Jeden utwór średniowiecznej poezji w ten sposób określa trafnie znaczenie wina, jako litkupu: *Du machest staete manigen kouf, du machest manigen wettelouf*. (Kraut, l. c. str. 249 uw. 5). Inne cytaty z średniowiecznej poezji niemieckiej, określające znaczenie litkupu, por. Siegel, *Das Versprechen*, str. 31. Słusznie tedy mówi Janowicz: Świadkowie, którzy wyróżnili puhar razem z kontrahentami, na ich pomysłność z powodu zawartej ugody, mieli pewną podstawę do uważania umowy za rzeczywistą, i za zgodną wolą stron uskuteczniłą.

³ Bandtkie, l. c. str. 377 i Burzyński, l. c. T. II. str. 522—523 nie przyznaje litkupowi znaczenia istotnego, mówi bowiem: »Jeżeli nabywca nie obowiązał się wyraźnie do tychże oddzielnych opłat (między którymi wymienia i litkup), nie mogły być żądaniami od niego«. Bandtkiego jednakże przedstawienie tych świadczeń odnosi się, jak się zdaje, do czasów późniejszych.

runkiem ważności umów, a zarazem bardzo dogodnym środkiem dowodowym. Wyparł on też litkup z jego dotychczasowego stanowiska przy kontraktach kupna dóbr nieruchomości. Ponieważ każde kupno nieruchomości musiało być wpisane w księgi, zatem okoliczność, czy zastosowano przy niem litkup, czy nie, była już obojętną, główny bowiem nacisk spoczywał na wpisie. Wobec tego litkup przestał być niezbędnym wymogiem ważności kupna, o ile chodziło o dobra nieruchomości, spadł zatem do rzędu formy zwyczajowej. Tem się też tłumaczy, że zapiski ziemskie nie wspominają o nim wcale przy kupnachs nieruchomości.

Oprócz znaczenia istotnego posiadał litkup przez cały omawiany okres znaczenie dowodowe. Sam litkup, to jest poczęstunek, znaczenia dowodowego nie posiadał, nabywał je dopiero przez połączenie z pierwiastkiem osobowym, t. j. z świadkami. Litkupnicy są to świadkowie, biorący udział w litkupie. Poza tem niema żadnej różnicy między litkupnikami a świadkami. Ich znaczenie dowodowe jasno całkiem wynika ze źródeł. Ich wiedzie kupiec, aby się obronić przed zarzutem kradzieży, a zapiski całkiem wyraźnie nazywają ich świadkami. Se debet expurgare, videlicet cum testibus et mercipotatoribus¹, tunc illos testes, qui circa hoc fuerunt et mercipotum biberunt, debet nominare². Mają oni świadczyć nie tylko o samym fakcie umowy, ale także o jej treści i warunkach³. Stąd znaczenie dowodowe litkupników objawia się nie tylko wtedy, gdy umowa jest zaczepioną z zewnątrz, przez osoby trzecie, ale także wtedy, gdy między stronami samemi powstaje o nią spór⁴.

Źródła polskie nie określają bliżej, jaki był stosunek siły dowodowej litkupników z jednej, innych środków dowodowych, zwłaszcza świadectwa sądowego, z drugiej strony. W prawie morawskiem z końca XV i początków XVI wieku świadectwo litkupników nie

¹ Agz. XIII. 5753.

² Hel. II. 2319. Por. Ul. 10280. Hel. II. 1739. Łęcz. I. 730. II. 3534. 6080.

³ Oni tedy tworzyli dla oskarżonego t. z. w prawie ówczesnem testimonium vivum w przeciwstawieniu do testimonium mortuum, jakim był np. list. Piekosiński, Akta Gródka Goleskiego nr. 809. Mogli oni być zastąpieni wedle prawa litewskiego (statut I. XIII. 25) innym środkiem dowodowym.

⁴ Por. str. 19. Wyraża to Estreicher, Początki, str. 159 słowami, że litkupnicy są »zobowiązani do bronienia węzła umownego w razie, gdyby jedna ze stron lub kto trzeci usiłował ten węzeł naruszyć«.

dorównywało znaczeniu świadectwa sądowego, tylko bowiem rok i dzień trwała jego moc¹.

Także do rozstrzygnięcia stanowczego drugiej kwestyi brak nam jasnych przekazów źródłowych. Jest to mianowicie pytanie, czy na litkupnikach ciąży obowiązek świadczenia, czy też świadczenie takie jest jedynie wynikiem ich dobrej woli. W zapiskach znajdujemy liczne wypadki powoływania się na litkupników, zawsze litkupnicy okazują się powolnymi na takie wezwanie i składają świadectwo. Nie znajdujemy żadnej zapiski, w którejby litkupnicy zeznania podobnego odmówili. Jeżeli jeszcze zważymy, że celem przypozwania litkupników do kontraktu była ochrona przed możliwym zarzutem kradzieży, że zatem ta ochrona byłaby bardzo wątpliwą, gdyby litkupnicy samowolnie mogli się uchylić od świadczenia, tudzież, że przez to naraziliby kupującego na bardzo dotkliwe skutki, to możemy nie bez prawdopodobieństwa wnosić, że na litkupnikach rzeczywiście ciążył obowiązek świadczenia, od którego oni nie mogli się uchylić².

Zachodziłoby pytanie, czy litkupnicy pobierali za swe trudy, w pierwszym zaś rzędzie za obowiązek świadczenia, pewne wynagrodzenie. Zapiski nie dają nam wcale odpowiedzi na to pytanie. Do pewnego stopnia możemy sam litkup uważać jako rodzaj wynagrodzenia dla litkupników, jakkolwiek nie jest ono ani istotą ani celem litkupu samego³.

¹ Tomaschek, Der Oberhof Iglau in Mähren, Insbruck 1868 str. 314 (nr. 46a).

² W prawie niemieckiem ciążył na litkupnikach i na świadkach obowiązek złożenia świadectwa. Janowicz, O świadkach, str. 213 nst., Estreicher, Początki, str. 159 uw. 2.

³ Starowolski w swym Dworze cesarza tureckiego, str. 41 wyraża się w ten sposób o stosunkach w Turcyi panujących: Ci co litkup sądzą, mają z niego swój zarobek, co od litkupu wezmą, bo im płać. Usługa zatem litkupników nie była tam wcale darmo. Podobnie twierdzi Estreicher, Początki str. 160, o ile chodzi o prawo niemieckie; jako taka odpłata uchodzi przy litkupie udział w jedzeniu i picu. A. Esmein w rozprawie Courtes Études II. Le vin d'appointement (Nouvelle Revue historique de droit français et étranger) T. XI. 1887 str. 61—65 odróżnia od litkupu (vin de marché) t. z. vin d'appointement, Był to zwyczaj istniejący w Francyi w wieku XVI, obecnie zaś istniejący jeszcze wśród wieśniaków rosyjskich. Spory między nimi rozstrzygali sędziowie polubowni, po zawartej zaś ugodzie wypijano pewną ilość trunku. Różnicy między litkupem a vin d'appointement dopatruje Esmein w tem, iż pierwszy pili litkupnicy i kontrahenci, drugie tylko sami sędziowie. Vin d'appointement zatem było

Możemy przypuścić, że oskarżony mógł powołać jako litkupników osoby, które może wcale nie brały udziału w litkupie lub też nie były obecnymi przy umowie, owszem takie, które może z nim razem dopuściły się kradzieży. Jedynym przeciw temu środkiem była przysięga, jaką litkupnicy składać musieli¹.

Świadkowie, którymi byli niewątpliwie litkupnicy, posiadali jednak nietylko znaczenie dowodowe, ale i dalsze, donioślejsze, znaczenie istotne².

Powiedzieliśmy już, że kupiec, który nie zdołał przedstawić litkupników na dowód kupna, był uważany za złodzieja, kupno zaś za kradzież. Obecność zatem świadków przy kontrakcie kupna była konieczną, jeżeli kupujący nie chciał się narazić na zarzut kradzieży. Udział tedy świadków był istotnym wymogiem ważności kupna³. Dokumenty średniowieczne zaczynają się stale zwrotem podobnym: *Cum omnes vendiciones, commutationes, resignaciones seu contractus qualescunque nullum robur firmitatis possint obtinere, nisi solempni titulo litterarum et testium annotatione roborentur...*⁴.

To połączenie w osobie litkupników pierwiastka rzeczowego i oso-

to wynagrodzenie sędziów in natura, podobnie jak niegdyś np. skóry zwierzęce, dawane im w zamian za ich trud. Esmein różnicę tę tylko zaznacza, ale jej ani nie rozwija, ani uzasadnia. Nie jest też naszym zadaniem zajmować się tutaj prawem francuskim czy rosyjskim. Już jednak na podstawie tych skąpych wiadomości źródłowych, jakie przytoczył Esmein, możemy powiedzieć, że to odróżnienie nie jest dość ścisłe. Źródło francuskie, cytowane przez Esmeina, powiada, że wino to pito: *par symbole de réconciliation, d'accord parfait et de nouvelle joye*. To zaś znaczenie odnosiło się przede wszystkim do stron spierających się, one zatem w pierwszym rzędzie musiały pić to wino. W takim zaś razie to *vin d'appointement* mogło być równocześnie ze względu na strony *vin de marché*. Odróżnienie zatem na *vin de marché* i *vin d'appointement* nie może być, zdaniem mojem, tak stanowczo stawiane, jedno mogło się także łączyć z drugim i tworzyć jedynie dwa znaczenia tej samej czynności, zwłaszcza jak długo sądy zatrzymały charakter społeczny, a nie przemieniły się w urzędy, które już nie jednały, ale sądziły. Dopiero z chwilą takiego oderwania się sądów od społeczeństwa można by mówić o *vin d'appointement*, jako o czemś odrębnem od *vin de marché*.

¹ Taki wypadek przytacza statut I litewski (XIII. 25). Wedle jego brzmienia oskarżony powołuje jako litkupników osoby, które z nim razem dokonały kradzieży, gdy zaś one nie złożyły świadectwa według jego życzenia, oskarżony już skazany przyznaje, że dokonał kradzieży razem z osobami, przedstawionymi jako litkupnicy. Według statutu niema to im szkodzić.

² Por. Dąbkowski, *Rękojemstwo*, str. 244—245.

³ Por. Janowicz, *O świadkach*, str. 105.

⁴ *Kod. Małop. I. nr. 224. 235.*

bowego, którego wynikiem było istotne i dowodowe zarazem znaczenie litkupu, jest prawidłowem przez cały ciąg naszego okresu. Strzegły w ten sposób strony, zawierające umowę, swych interesów zarówno ze względu na ułatwienie sobie dowodu, jak aby uczynić zadość wymogom prawa. Prawie wszystkie też zapiski mówią o litkupnikach, nieznaczna zaś liczba¹, które wspominają jedynie o litkupie, pomijając wzmiankę o litkupnikach, nie upoważnia jeszcze do przypuszczenia, iżby w tych wypadkach tylko same strony piły litkup, a nie było przy nich świadków. Mimo to moglibyśmy przypuścić, że w czasach wyprzedzających najdawniejsze nasze źródła, możliwym był wypadek, w którym strony zawierające umowę, utwierdzały ją litkupem, między samymi sobą wypitym, bez obecności świadków. Możliwem to było w okresie, kiedy umowa była pozostawioną zupełnie, zarówno co do treści, jak skutków, dowolnej dyspozycji stron, a związek społeczny wcale się do tych układów nie wtrącał. Obecność świadków jest już wyrazem pewnej ingerencji związku społecznego w dziedzinie, w której dotychczas rozstrzygała jedynie wola stron. Z biegiem czasu wytwarza się z osób, wykonujących w pierwotnem społeczeństwie stale pewne funkcje zwierzchnicze, władza, potem jej rozmaite gałęzie, stosownie do poszczególnych dziedzin rządu. W ten sposób i zakres działania świadków przechodzi po części na władzę. Widzimy też, że już od czasu, kiedy poczynają się nasze źródła historyczne, wszelkie kontrakty, odnoszące się do nieruchomości, muszą być zdziałane przed księciem², potem przed jego sądem. Tak dzieje się także i później, a z chwilą wytworzenia się ksiąg sądowych powstaje przepis, że tylko te umowy, odnoszące się do nieruchomości, mają mieć znaczenie prawne, które wpisane zostaną do ksiąg³. Zakres funkcji dawnych organów samo-

¹ Agz. XIV. 1783. Łęcz. I. 473. Balzer, nr. 27. 86.

² Dokument z r. 1355: Cum omnes vendiciones, resignationes et contractus qualescunque nullum robur firmitatis valeant obtinere, nisi scriptis autenticis et principum confirmatione fuerint roboratae. Kod. Małop. I. nr. 240.

³ Przykładowo przytoczymy tu przepis, co prawda o wiele późniejszy, komisji dobrego porządku z r. 1788 dla miasta Kalisza p. t. O zawieraniu transakcyi miejskich: Zaczyn komisyya odtąd surowo nakazuje, iżby każdy obywatel i mieszkaniec wszelakiego stanu, miejskie włości sprzedający lub kupujący, czyli też o nie bądź jakążkolwiek transakcyę zawierający, zawsze takowe transakcyje nie gdzieindziej, ale tylko przed księgami radzieckimi bądź wójtowskiemi tutejszego miasta sporządzał, a to pod nieważnością takowych transakcyi. Chod yń ski A., Dawne ustawy miasta Kalisza, Warszawa 1875, str. 31.

rzędnych, jakimi byli świadkowie np., został znacznie ograniczony. Jednakże stosunek nowych (państwowych) sposobów utwierdzenia umów, nie był zawsze wrogim wobec dawnych. Często stosowano je obok siebie, czyniąc zadość tak żądaniom prawa państwowego, jak wyobrażeniom społeczeństwa. Tak w szczególności kupna-przedaże odbywają się bardzo często wobec świadków, litkupników, utwierdzone litkupem, potem zaś zeznają strony kupno wobec sądu i polecają je wpisać w księgi¹.

Znaczenie dowodowe litkupu tłumaczy się samo przez się, zachodzi jednak pytanie, skąd pochodzi jego znaczenie istotne? A ponieważ to znaczenie istotne posiadał litkup od samego początku, przeto z kwestyą tą łączy się sprawa genezy litkupu. Źródła polskie, bardzo mało mowne, późno zaczynające się, nie mogą tworzyć odpowiedniej podstawy do wysnucia z nich w tym względzie jakichś ogólniejszych wniosków. Genezę litkupu rozstrzygnąć można jedynie na szerszym tle źródeł rozmaitych czasów i ludów. Dwie mamy teorie, tłumaczące genezę litkupu². Jedna teoria autorów niemieckich, na źródłach ściśle tylko germańskich oparta, a więc już z założenia samego jednostronna, uważa litkup za równoznaczny z zadatkiem. Litkup jest to przepity zadatek. Zdanie to wypowiedział

¹ Kod. Małop. III. nr. 942. Agz. XIV. 1783. Art. 42 Prawa bartnego z r. 1616.

² Pominąć muszę dziwną i bliżej nieuzasadnioną teorią Maciejowskiego, *Historia prawodawstw słowiańskich*, T. III. § 87. Według niego litkup, podobnie jak i zadatek, miał swe źródło w niechęci dawniej powszechnej pozbywania dóbr nieruchomości. Aby skłonić naszych przodków do takiej sprzedaży »fortelów w tym względzie, słowa Maciejowskiego, użyć należało. Więc potrzeba było jednych kusić pokazując im pieniądze i dając je na zadawek (zadatek), a drugich odurzać trunkami czyli rzęsiстыми kielichy, jak mawiano, wyrządzać cześć tym, których do sprzedaży ojczystego namówiono imienia«. Sam jednakże Maciejowski nie przywiązywał, zdaje się, zbyt wielkiej wagi do swej teorii, skoro na tej samej stronie swego dzieła podaje nieśmiałą próbę innego wytłumaczenia genezy litkupu. Mówi on mianowicie: »Idąc do boju Dakowie chlípali wodę z Dniestru, niby przysięgając, że walecznością dokupią się nieśmiertelności, stąd i przy kupnie łykano wodę, a później według dyplomatu czerwonoruskiego z r. 1366 mogoricz spijano, co zwano litkupem«. Wyprowadza on zatem litkup z t. z. aqua abrenuntiationis (por. niżej) podając zarazem dziwaczne wytłumaczenie początku zwyczaju, polegającego na picu wody przez pozbywającego. Mimo to i Maciejowski przyznaje znaczenie istotne litkupowi. (»Weszło nawet we zwyczaj uczynić zależną od tych fortelów sprzedaży ważność«).

Sohm¹, a przyjęli je inni autorowie, jak Franken, Brunner, Esmein², Heusler, który uważa litkup za obyczaj dopiero późno wytworzony³, Janowicz⁴ i inni⁵. Ponieważ więc litkup jest zadatkiem, przeto i znaczenie jego przy umowie jest to samo, co zadatku, a więc litkup dopiero tworzy umowę.

Przeciw niej wystąpił Estreicher St. w swem dziele: *Początki prawa umownego*. Wobec jego argumentów musimy teorią autorów niemieckich uważać za zbitą. Słusznie zwraca on uwagę na to, że strony piją litkup zazwyczaj już po dokonanej wymianie wzajemnych świadczeń przy kupnie, że dalej litkupu nie wlicza się do ceny kupna⁶, jak to się dzieje przy zadatku, że wreszcie cały zwyczaj jest prastarym. W miejsce teorii autorów niemieckich podaje Estreicher nową, opierając się na wszechstronnej podstawie porównawczo-prawnej. Łączy on litkup z odwiecznym zwyczajem utwierdzenia najrozmaitszych czynności prawnych zapomocą uczt⁷. Uczty te biorą początek swój w epoce miru religijnego, są odroślą ofiar, składanych niegdyś bogom, aby uzyskać ich opiekę nad zawartym stosunkiem prawnym, a zarazem odroślą i pozostałością uczt pojednania. Pierwotna bowiem umowa to umowa o braterstwo, z której następnie wykluwają się poszczególne rodzaje umów. Uczty takie jako sposób utwierdzenia umów znajdujemy w epoce pogańskiej Germanów, w źródłach skandynawskich, pod wpływem jednak romanizacji prawa niemieckiego ukrywają się one, odzywają dopiero od wieku X począwszy, kiedy wpływ prawa rzymskiego zaczyna słabnąć. Z Francji, gdzie już w wieku IX spotykamy się z litkupem, rozchodzi się ten zwyczaj po całej zachodniej i środkowej Europie, sięga nawet do wschodniej. Oczywiście w tej wędrówce zatracił się dawny moment sakralny litkupu.

¹ Eheschliessung, str. 31—32. Przed nim już Siegel, Das Versprechen als Verpflichtungsgrund, str. 28, także Neumann, l. c. (por. str. 3).

² Études, str. 25.

³ Por. str. 3.

⁴ O świadkach, str. 113.

⁵ Zdanie to podziela i Kraut, skoro w Urkunden zur Geschichte des deutschen Privatrechts T. I. str. 259 zestawia razem Angeld i Weinkauf, a na oznaczenie zadatku (arra) używa nazwy Weinkauf. Dokument nr. 78.

⁶ Tak np. Księga miejska Sanocka z lat 1756—1764. na str. 43 i passim wyraża się: Z powziętej summy złotych siedmdziesiąt excepto kosztów i litkupu swoich kupców ciż sprzedawcy kwitują.

⁷ Grimm, l. c. T. I. str. 265.

Teorią Estreichera możemy przyjąć także dla prawa polskiego, źródła polskie bowiem teorii tej odpowiadają.

Wychodząc z tego głębszego pojmowania łatwo zrozumiemy znaczenie istotne świadków, ponadto zaś spostrzeżemy, że między litkupem a świadkami istnieje pewna, nawet dość ścisła łączność. W epoce porządku religijnego trzeba było wezwać za pomocą ofiary (litkupu) opieki bóstwa, aby nadało moc obowiązującą umowie. W późniejszej epoce porządku państwowego taka opieka bóstwa straciła swe prawne znaczenie, trzeba się było postarać o opiekę pewnego ściślejszego związku społecznego. Stąd konieczna przy aktach prawnych i umowach obecność ludu, z początku całego¹, następnie jego reprezentantów, świadków. Świadczenie zatem, to następcy i zastępcy bóstw², dawna ofiara na rzecz bogów przemienia się w poczęstunek świadków. Tem się zatem tłumaczy ich znaczenie istotne. Z czasem ten właśnie moment traci na sile wobec wytworzenia się pewnych stałych organów do spełniania tej funkcji (nadawania *authoritatis umowom*) szczególnie powołanych, ale zastępuje go moment inny, który podtrzymuje i nadal to istotne znaczenie świadków. Jak słusznie powiada Estreicher³ prawo ludów aryjskich w epoce historycznej opiera się jako na jednej z głównych i zasadniczych podstaw, na silnie wyrobionem poczuciu prawa własności. Stąd kradzież jako naruszenie tego prawa jest karana surowo i uważana jako jedna z najgłówniejszych zbrodni. Do istoty zaś kradzieży należy dokonanie jej chyłkiem, tajemnie⁴, stąd jako druga zasada wynika zasada jawności wszelkiego rodzaju czynności prawnych⁵.

Tę zasadę jawności uwydatnia bardzo silnie w całym szeregu

¹ Ślady obecności całego ludu przy umowach odnajdujemy w dokumencie ruskim z r. 1360 (Agz. VII. 8), w którym świadkowie występują podzieleni na kategorie, reprezentujące poszczególne warstwy społeczne. Mówi on (w tłumaczeniu polskim): A świadkami byli mieszczanie: (następuje wyliczenie), tudzież bojarzy... popowie... sąsiedzi okoliczni... diacy... a nakoniec bartnicy... Zwrócił na to uwagę już Hube, Wyrok lwowski z r. 1421 (wydanie zbiorowe, T. II. str. 216—217).

² Inaczej Estreicher, Początki, str. 148, który rolę tę przypisuje rękojmom. Por. o tem Dąbkowski, Rękojemstwo, str. 56—57.

³ Studya nad historią kontraktu kupna, str. 73 nst., gdzie ładnie przedstawiona ta rzecz.

⁴ Por. Abraham Wł., Pojęcie i stanowisko kradzieży w prawie polkiem. (Przegląd Akademicki, rocznik I. Kraków 1881. str. 282).

⁵ Janowicz, O świadkach, str. 106—107, Grimm, l. c. T. I. str. 153.

ustawowych postanowień prawo litewskie. Tak np. przywilej Witołda dla żydów z r. 1388, zatwierdzony przez Zygmunta I w r. 1507 postanawia, quod iudaei equos in pignora suscipere debent tempore diurno palam¹. Znajdujemy nadto kilka postanowień w sprawie postępowania z zbłąkanymi końmi i bydłem, których celem jest również zapobiedz kradzieży², a wedle których samo zatrzymanie konia zbłąkanego u siebie przez czas dłuższy, jak dni trzy (a nieoddanie go do dworu królewskiego), uzasadnia już zarzut kradzieży. Statut I litewski z r. 1529 (XIII. 18) powiada, że nabywca oskarżony o kradzież, który niema zachodźcy ani litkupników, może się oczyścić per homines probos, fidedignos, quod rem ipsam in foro publico vel in expedicione bellica aut in nundinis manifeste emit. Tej samej zasady przestrzegano również w prawie miejskiem. Zapiska miejska sanocka np. z r. 1758³ wyraża się: przedał, dał, darował jaśnie, jawnie, nie po skrytości, ale przy ludziach wiarygodnych, wójcie i przysiężnych.

Epoka prawa średniowiecznego, to epoka symbolów. Wiadomo, jak rozległe miały one zastosowanie w prawie niemieckiem, znajdujemy je również i w prawie polskiem, jakkolwiek nie dosięgły one tutaj tego znaczenia, co na Zachodzie. Przedewszystkiem znajdowały one zastosowanie przy kupnie - sprzedaży nieruchomości⁴. Kontrakt ten połączony był z licznymi formalnościami, które były wymogiem jego ważności. Dokument z r. 1337 mówi: Exhibitis solemnitatibus et cerimoniis vendicionis et empcionis, quae in huiusmodi contractibus adhiberi consueverunt⁵. Symbole te polegały przeważnie na wręczeniu przez sprzedawcę kupującemu pewnych przedmiotów, które uosabiały władzę. Ich przeniesienie z ręki do ręki oznaczało zatem przejście tej władzy z osoby sprzedawcy na osobę kupca. Przedmiotami tymi były według dokumentów polskich z pierwszej połowy XIV wieku najczęściej części ubrania, zwłaszcza zaś płaszcz lub kapelusze⁶. Dyplom małopolski z r. 1346 mówi: Idem

¹ Działyński, Zbiór praw litewskich, str. 107.

² Statut Kazimierza Jagiellończyka dla Litwy z r. 1492, art. 24; statut I litewski XIII. 24, statut II. XIV. 24.

³ Księga m. Sanoka 1756-1764, str. 295.

⁴ Por. Bandtkie, Prawo prywatne polskie, str. 230.

⁵ Stenzel-Tschoppe, Lehns- und Besitzurkunden Schlesiens, T. I. str. 146. (Publicationen aus den königl. preussischen Staatsarchiven. T. VII).

⁶ Por. Estreicher, Początki, str. 136, uw. 4.

Rynerius deponens capucium suum ad manus nostras tradidit, renuncians omni proprietati, iuri et dominio, quod habuit actenus¹. Inny dokument z r. 1307 wyraża się podobnie: Ipse eciam Stras cessit dictis bonis pileum dans in manus nostras, per quem pileum saepedictum dominum episcopum misimus in tenutam et corporalem possessionem bonorum praedictorum². W prawie miejskiem XV stulecia³ i późniejszych wieków aż do końca Rzeczypospolitej odbywa się tradycja nieruchomości pod zieloną różgą (sub virga virida). Jednym z takich symbolów było także picie wody przez sprzedawcę na znak sprzedaży. Dokument mazowiecki z r. 1386 mówi: Et in signum huius vendicionis idem Clemens iuxta terre nostre consuetudinem aquam postbibit⁴. Na ten symbol zwrócił uwagę już Estreicher⁵, dodając, że wedle praktyki na Śląsku stosowanej można było wodę zastąpić także miodem. Symbol ten zatem zbliżał się do pewnego stopnia do litkupu. Tu i tam bowiem mamy do czynienia z piciem pewnego napoju przy kontrakcie kupna, po za tem jednak zachodziła między nimi znaczna różnica. Litkup piją obie strony umawiające się wraz z świadkami, wodę zrzeczenia się pije tylko sprzedawca, pierwszy ma znaczenie utwierdzenia kupna - sprzedaży, druga oznacza zrzeczenie się władzy przez pozbywającego nieruchomości. Mimo to możemy i litkup uważać do pewnego stopnia za symbol⁶, dlatego ponieważ znaczenie, jakie życie prawne przywiązuje do litkupu, nie odpowiada już w naszym okresie wewnętrznej jego treści. Litkup w wiekach średnich nie jest ani ofiarą na cześć bogów, ani ucztą zbratania, a mimo to wyobrażenie prawne owych wieków takie doń przywiązuje znaczenie, jakie w prastarych czasach do takich uczt właśnie przywiązywano. Litkup zatem jako pozostałość uczt zbratania jest symbolem zgody, ma on oznaczać samą swoją formą zewnętrzną, że między stronami nastąpiła zupełna jedność, skoro one zgo-

¹ Kod. kat. Krak. I. nr. 181.

² Tamże, I. nr. 115. 112. 161.

³ Akta Gródka Goleskiego 938. Agz. XI. 1104 z r. 1438 mówi: Et ipsis patribus iam desuper molendinum per signum rami alias rosgu resignavit. Agz. XVI. 3344. 3588.

⁴ Ulanowski, Dokumenty kujawskie i mazowieckie, Arch. kom. hist. T. IV. nr. 50, str. 344.

⁵ Początki, str. 121. Grimm, l. c, T. I. str. 262 uważa ten zwyczaj raczej za słowiański, jak za niemiecki.

⁶ Także Bandtkie uważa litkup za symbol jednakże w tem znaczeniu, co aqua abrenuntiationis. l. c. str. 230.

dnie zasiadają do wspólnego poczęstunku¹. Z drugiej strony litkup jest, jako szczątek dawnych ofiar na rzecz bogów, symbolem tej potrzeby, jaką odczuwały wszystkie wieki ubiegłe, jaką odczuwają nawet czasy najnowsze, wezwania opieki i udziału bóstwa w sprawach ludzkich, udziału, który wprawdzie w epoce prawa państwowego nie ma znaczenia prawnego, ale odpowiada głęboko tkwiącym wyobrażeniom społeczeństwa o potrzebie takiego udziału².

W związku z litkupem zostaje tak zwane przybicie (palma^{ta})³. Znaczenie ręki w zakresie prawa, w szczególności zaś w zakresie prawa obowiązkowego, zmieniało się z biegiem czasu. W pierwotnych stosunkach było oddanie ręki symbolem poddania się w władzę wierzyciela, później, gdy związek społeczny zaczął otaczać opieką stosunki prywatne, znaczenie to uległo zmianie, ręka stała się symbolem wierności, jej podanie oznaką chęci dłużnika dochowania

¹ Tak zdaje się pojmować litkup i Stobbe, Handbuch §. 210 skoro mówi: Durch das Mahl wird bekundet, dass die Verhandlungen zum Schluss gediehen sind, dass volle Einigkeit hergestellt und das Geschäft abgeschlossen ist. Janowicz, O świadkach, str. 114 mówi: Wspólna uczta kontrahentów i świadków na zewnątrz przedstawia się jako niewątpliwy objaw zgodności woli stron kontraktujących. Podnosi to i Maciejowski, l. c. T. V. §. 172. Tem tłumaczy się, że litkup wedle Karłowicza = picie na zgodę. W Słowniku gwar polskich, T. III. str. 42 przytacza Karłowicz wyrażenie: Litkup to jes wódka, fłórom pan uociec przyniesie na zgodę.

² Wedle Estreichera, Początki, str. 121 uw. 1 »na związek litkupu z uczciami sakralnymi wskazuje zwyczaj, iż dotychczas gdziekolwiek przy litkupie zlewa się reszkę napoju w szklance lub kieliszku pozostałego na ziemię«. Sakralny charakter widoczny jest także w t. z. na szczęście (por. niżej), które przedawca rzuca na ziemię, nabywca zaś przeznacza na cele pobożne. W gubernii archangielskiej chłopcy rosyjscy po zawarciu kupna jeszcze dzisiaj odmawiają modlitwę. Znaczenie jej jest to, że po jej odmówieniu nie można kupna zerwać, choćby przedawcy ofiarowywano nawet podwójną cenę. Por. Pachmann, l. c. str. 124.

³ W prawie francuskim la paumée. Por. Esmein A., Études sur les contrats dans le très ancien droit français. Paryż 1883, str. 26—28. Viollet, Précis de l'histoire du droit français. Paryż 1886, str. 506. Z literatury niemieckiej por.: Siegel H., Der Handschlag und Eid nebst den verwandten Sicherheiten für ein Versprechen im deutschen Rechtsleben (w Sitzungsberichte der phil.-histor. Classe der kais. Akademie der Wissenschaften. Wien 1894. T. 130), Grimm, Deutsche Rechtsalterthümer, T. II. str. 147., Stobbe, Handbuch, T. III. str. 112., Estreicher, Studya nad historią kontraktu kupna. Kraków 1894, str. 41—43., Estreicher, Początki prawa umownego, str. 125—130 (tamże podana obszerniejsza literatura tej kwestyi tycząca się). Por. też Dąbkowski, Rękojemstwo, str. 173.

wiary, a przy umowach obustronnych wzajemne podanie sobie rąk było symbolem zgody obu kontrahentów¹. W każdym razie podanie ręki było sposobem utwierdzenia umowy, podobnie jak litkup, stąd wyrażenia: *ore et manu se obligare*², *manustipulare*³.

Podanie zatem ręki zbliża się do litkupu o tyle, że było podobnie jak litkup symbolem wzajemnej zgody stron, ponadto zaś i w tym jeszcze względzie, że łączyło się prawidłowo z przysięgą⁴, a więc wezwaniem bóstwa, podobnie jak przy litkupie.

Wiadomości, które posiadamy o przybiciu, nie pochodzą z wieków średnich. Posiadamy je z XVII i XVIII wieku i to z ksiąg miejskich. Wedle tych źródeł przybicie jest zwyczajem powszechnie używanym⁵, a jego znaczenie jest to samo, co znaczenie litkupu. Ono uzasadnia nieodwołalność i zaskarżalność umowy⁶. Prawidłowo występuje ono łącznie z litkupem, strony utwierdzają kupno litkupem i przybiciem. Przytem następstwo tych aktów jest obojętne, litkup może poprzedzać lub iść za przybiciem. Jedno i drugie odbywa się w obecności »urzędu i innych wielu ludzi znacznych«, osoby, zawierające umowę podają rękę tak sobie, jak i przedstawicielom urzędu. Taki stosunek obu tych sposobów utwierdzenia stwierdzają wpisy ksiąg miejskich w Starej Soli w przeciągu lat 1686 do 1782⁷, niemniej akta Ole-szyckie pod r. 1684⁸.

Litkup jest świadczeniem dodatkowym, najczęściej z ceną kupna się łączącym. Oprócz litkupu znajdujemy jeszcze inne świadczenia dodatkowe, które obok ceny kupna występują. I tak najpierw t. z.

¹ *Et memoratae partes manus in signum veri compromissi in manus nostras dedissent. Piekos. 1214.*

² *Cod. epistolaris s. XV. T. I. 1, nr. 75.*

³ *Tamże, nr. 79. Agz. XII. 271. 2986. Hel. II. 4461.*

⁴ *Estreicher, Początki, str. 127.*

⁵ Który tedy zapis sprzedaży i kupna mianowane strony naprzód między sobą według zwyczaju zachowującego się prawnie pojęciem litkupu potwierdziły i podaniem rąk samym sobie a potem i sądowi umocniły. Księga starosolska, pod r. 1686.

⁶ *Por. Estreicher, Początki, str. 128.*

⁷ Np. pod r. 1686: Który tedy zapis sprzedaży i kupna mianowane strony wprzód między sobą popiciem litkupu przy obecności urzędu i innych wielu ludzi znacznych, także rąk sobie podaniem zobopólnie i urzędowi potwierdziły.

⁸ Wedle świadectwa Głogiera, *Encyklopedia T. III. str. 147—148* zwyczaj ten istnieje do dzisiejszego dnia. Mówi on: Na znak dokonanego kupna sprzedawca i nabywca biją wzajemnie z całej siły dłoń o dłoń (stąd wyrażenie *dobić targu*), podają sobie ręce i zapijają litkupem.

porękawicze albo rękawicze¹. Do tej kwestyi posiadamy tylko nieco źródeł miejskich z XVII i XVIII wieku. Źródła średniowieczne nic o niem nie mówią. Według nich winien kupujący oprócz ceny kupna i litkupu ofiarować jeszcze pozbywcy porękawicze. W wspomnianym okresie czasu jest to zwyczaj pospolicie używany przy wszystkich kontraktach, odnoszących się do nieruchomości. Nie jest naszą rzeczą obszerniej się tem świadczeniem zajmować, brak nam też do tej kwestyi obfitszych źródeł^{2 3}.

Bandtkie⁴, a za nim Burzyński⁵ wspominają jeszcze o poczesnem. Wedle nich jest to to samo co litkup, z tą różnicą, jak się wyraża Bandtkie, »że dawanem bywało od możniejszych, którzy byli wyższego, nierównego stanu i z sprzedawcą pić razem nie mogli«. Tak samo tłumaczy poczesne Estreicher⁶, używając jednak na jego określenie wyrażenia: litkup suchy, napiwek, trinkgeld. I o tem świadczeniu nie podają nam źródła średniowieczne żadnych wiadomości, nie możemy zatem orzec, czy i o ile to tłumaczenie poczesnego jest słusznem. Zauważyć jednak możemy, że w naszym okresie litkupnikami szlachcica byli często mieszczanie, a nawet chłopci⁷, dalej, że znajdujemy wypadki kupna-przedaży między osobami nierównych stanów, w których mimo to litkup znajduje zastosowanie. Tak np. mamy zapiski, w których nabywcą jest szlachcic, pozby-

¹ Księga m. Sanoka, 1756—1764, str. 821 z r. 1759.

² Wspomina o niem Bandtkie, l. c. str. 377 mówiąc: Przy sprzedaży nieruchomości, oprócz szacunku, umawianem bywa oddzielnie, lecz nie jest koniecznem, porękawicze (Schlüsselgeld, Heerdgeld). Wedle konstytucyi z r. 1775 (VI. VIII. 139) p. t. Starostwa i królewskiej komisarzy wyznaczonych do od dawania królewskiej emfiteuty nie pobierali żadnej pensyi, tylko z tytułu rękawicznego otrzymywali 1 od sta od kapitału wypadającego z kontraktu emfiteuty.

³ Wedle dokumentu prawa pospolitego ziemskiego z r. 1763 (Terr. Halic. T. 96. str. 66—68 w archiwum krajowem we Lwowie) porękawicze daje się przy sprzedaży dóbr ziemskich. Dług z porękawicznego, podobnie jak każdy inny, mógł być stwierdzony osobnym listem dłużnym. Porękawicze mogło być wypłacone także w wołach. W naszym wypadku dano 30 wołów od sprzedaży dóbr klucza Trojeckiego.

⁴ L. c. str. 377—378.

⁵ L. c. T. II. str. 522—523.

⁶ Początki, str. 123, uw. 1.

⁷ Por. str. 22.

wającym zaś mieszczanin¹, albo nawet chłop² lub żyd³, bądź też takie, w których mieszczanin kupuje pewną rzecz u szlachcica⁴ lub u chłopu⁵, a mimo to niema wzmianki o poczesnem w tych wypadkach, lecz o litkupie. Różnice stanowe nie wywierały żadnego wpływu na zastosowanie litkupu.

W naszych czasach znajdujemy jeszcze jedno świadczenie uboczne, z kontraktem kupna-przedaży się łączące. Jest to t. z. na szczęście, daje je sprzedawca. Przy przedaży przedmiotów mniejszej wartości (np. owiec, świń) rzuca sprzedający kilka sztuk drobnej monety (centów) na ziemię, a uderzając przytem z kupującym ręką w rękę składa mu życzenia powodzenia. Kupujący przeznaczą te pieniądze na cele kościelne⁶.

III.

Litkup w prawie karnem.

Wzmianki źródłowe łączą najczęściej litkup z zarzutem kradzieży, skierowanym przeciw kupującemu. Dzieje się to mianowicie wtedy, gdy zarzut przeciw kontraktowi kupna pochodzi z zewnątrz, od osób trzecich, nie zaś od samych stron umawiających się. Sposób obrony kupującego mógł być dwojaki, mamy zaś tu na myśli głównie obronę, gdy chodziło o zarzut kradzieży bydła domowego, o takiej bowiem kradzieży mówią przeważnie zapiski o litkupie wspominające. Mógł mianowicie nabywca albo powołać się na własne prawo, służące mu do tych zwierząt, albo też mógł wywodzić swoje prawo od prawa innych osób⁷. Pierwszy sposób polegał na tem, że kupujący dowodził (stwierdzał przysięgą), że zwierze to jest jego, z jego

¹ Hel. II. 4065. 4085.

² Agz. XV. 2925.

³ Et generosus dominus Andreas dixit, quia eundem iuvenem emit apud iudaeum et mercipotores dixit se habere. Agz. XIV. 2024.

⁴ Agz. XVI. 2906.

⁵ Agz. XV. 2815.

⁶ Istnienie tego zwyczaju stwierdzili Gluziński, l. c. dla okolic Zamościa i Hrubieszowa (w r. 1847, nabywca ma oddać rzucony mu za nogę grosz pierwszemu ubogiemu, jakiego spotka), Kolberg dla ziemi krakowskiej (Krakowskie I. 188) w r. 1871, ks. Pleszczyński dla Podlasia. P. Marcin Frydel, kierownik szkoły wydziałowej we Lwowie, opowiadał mi o istnieniu tego zwyczaju w Pelsztynie i jego okolicy (powiat Dobromilski w Galicyi).

⁷ Dwa te sposoby obrony przytacza statut II litewski (XIV. 2) słowami:

zwierzęcia zrodzone i w jego gospodarstwie wychowane. Zapiska czerska z r. 1420 mówi: O ctori kon na man zalował Jan, tegom ya w mem domu uchował¹. Ponieważ litkup ma zastosowanie przy kontrakcie kupna - sprzedaży, przeto o pierwszym sposobie nie wspominają nasze zapiski. Dokładnie natomiast przedstawiają sposób drugi. Nabywca oskarżony o kradzież wywodził, że swe prawo oparł na prawie sprzedawcy². Należy tu jednak odróżnić odpowiedzialność cywilną i karną. Obrona kupującego była najskuteczniejszą, gdy zdołał przedstawić zachodźcę, zwano go także zawodźcą³, zawojcą⁴, istcem lub zastępcą⁵, po łacinie evictor, intercessor. Był nim najczęściej (o ile chodziło o kontrakt kupna) sprzedawca, choć także inne stosunki mogły nakładać na pewne osoby obowiązek zastępstwa (np. pan wobec sługi⁶, zlecający wobec swego wykonawcy, dłużnik wobec rękoiemi itp.)⁷. Wtedy bowiem on sam ustępował zupełnie ze sporu, a miejsce jego zajmował zachodźca, do którego jedynie miał teraz roszczenie oskarżyciel⁸. Kupujący zatem wolnym się stawał od odpowiedzialności karnej zupełnie. Co do odpowiedzialności majątkowej, to musiał wprawdzie zwrócić rzecz kupioną, względnie jej wartość, właścicielowi, ale mógł swej szkody dochodzić na zachodźcy⁹.

~~~~~  
 Ultimus quoque evictor, si rem furtivam a se vel emptam magistratus attestationibus vel domi suae natam factamve iustis testimoniis probaverit... Podaje je także Groicki, Porządek sądów i spraw miejskich prawa magdeburskiego. Kraków 1559 list CVIII v. i CIX. Por. Janowicz, O świadkach, str. 53 nst., tudzież tegoż autora Historia prawa niemieckiego. Lwów, T. I. 1886, str. 152—161. Oczywiście oskarżony mógł się bronić, że o przedmiocie kradzieży nic nie wie, skoro zarzut kradzieży całkiem niewłaściwie został przeciw niemu skierowany. Agz. XV. 2767. W prawie litewskim por. o tej obronie statut I litewski XIII. 17. 18. 25, statut II litewski XIV. 2. 3.

<sup>1</sup> Czersk. 1243.

<sup>2</sup> Obrazowo przedstawia to zapiska ruska z r. 1499, w której nabywca mówi: habeo post h u m e r o s mercipotatores, quod ego istum equum emi. Agz. XVII. 3105.

<sup>3</sup> Debet statuere evictorem alias zawoczca. Agz. XV. 2815.

<sup>4</sup> Prawa ormiańskie z r. 1519, art. 48. 49.

<sup>5</sup> Groicki, Artykuły prawa magdeburskiego, które zowią Speculum Saxo-num 1559, list XXVIII v.

<sup>6</sup> Agz. XIV. 937.

<sup>7</sup> Por. o zastępstwie Dąbkowski, Rękoiemstwo, str. 115—127.

<sup>8</sup> Andrey actor prout arrestaverat bovem suum apud nob. Micossium, quem Mikossium statim evicit nob. Gyrzman de Sliwnicza. Et Gyrzman tanquam evictor pro Mikossio respondit. Agz. XVII 1046, XIV. 937.

<sup>9</sup> Judicium sibi Andrae pro equo praefato ad evictorem, super quem se revocavit, dedit, quod suum dampnum super ipso inquireret. Agz. XVII. 3941.

Jeżeli kupujący nie zdołał przedstawić zachodźcy, ale przedstawił litkupników, to tem uwalniał się jedynie od odpowiedzialności karnej, ratował swój honor<sup>1</sup>. Co do odpowiedzialności cywilnej, musiał zwrócić rzecz kupioną jej właścicielowi<sup>2</sup>, względnie zwrócić mu jej wartość<sup>3</sup>, a ponieważ nie mógł tej szkody przerzucić na poprzednika, przeto musiał ją pokryć z własnego majątku.

W jednym i drugim wypadku nie mógł się on domagać od właściciela, który od niego rzecz sądownie wy dobył, zwrotu ceny kupna<sup>4</sup>.

Obrona zatem przez powołanie litkupników była niezupełną, dlatego zapiski wymieniają na pierwszym miejscu powołanie zachodźcy, a potem dopiero powołanie litkupników. Si autem evictorem non statueret, extunc mercipotarios statuere debet<sup>5</sup>. Sed ex quo isto tem-

<sup>1</sup> Podnoszą to liczne zapiski: Extunc mercipotarios statuere debet ad honoris sui expurgacionem. Hel. II. 4065. Ipse vero Mathias per probos et honestos homines alias lythcupniky suam innocenciam occasione ipsius equi digne et laudabiliter contra Andream iuxta consuetudinem terrestrem Cracoviensem se expurgavit et iustum fecit. Nos itaque visa et considerata iusticia ipsius Mathiae eundem Mathiam pro eodem equo, ut dicebatur, subtracto, nostra sententia iustum facimus, sibi que Andrae de eodem furticinio silencium perpetuum impo- nentes. Hel. II. 3408. 1595. 2319. Agz. XV. 2951. 3031. XIII. 6584. XIV. 944. 1324. XI. 1734.

<sup>2</sup> Iudicium decrevit, quod Andreas (nabywca) satisfecit honori suo, equum- que sibi Mathiae Korbel (oskarżający) adiudicavit. Agz. XVII. 3941. Iudicium Paskoni Jacusszowicz equum adiudicavit et ipsum Stanislaum Szczawiński hominem iustum decreverunt. Agz. XVII. 805. XVI. 2906. Propter quod Klimko suam famam laudabilem non amisit, solum peccuniam amisit. Agz. XVII. 2557.

<sup>3</sup> Protassius proposuit super Maczek, quia equum apud ipsum restavit, qui sibi subtractus est, quem pro 3 sexagenis emerat. Maczek vero dixit, quia ipsum emit et mercipoteros dabo. Et iudex, ex quo Maczek non est obligatus ponere yszcza, apud quem emit, sibi 3 sexagenas Protassio adiudicavimus pro eodem equo dandas. Agz. XIV. 1323. Podobnie było i w prawie morawskiem, por. Tomaschek, Der Oberhof Iglau in Mähren, str. 85, nr. 120 (wedle rozstrzygnięcia sądu ławniczego). Prawo średniowieczne stało na stanowisku bezwzględnej obrony własności. Właściciel wydobywał swą rzecz od każdego, u kogokolwiek ją znalazł, bez względu na możliwe uprawnienie osoby, która rzecz tę posiadała. Estreicher, Studya nad historią kontraktu kupna, str. 73.

<sup>4</sup> Statut litewski I. (XIII. 17) wyraża to słowami: Peccuniam ammittit, scilicet quam dederit pro re ipsa furtiva. Podobnie mówi i Groicki: Ale za co kupił, thedy ty pieniądze traci. L. c. f. 28 v. Oskarżony tracił zatem wprawdzie pieniądze, ale nie tracił czci. Natomiast wolnym był od innych majątkowych ujemnych skutków, a mianowicie od wynagrodzenia szkody i kary za kradzież. (statut II litewski XIV. 2.)

<sup>5</sup> Hel. II. 4065.

pore evictorem habere non potest, mercipotatores tamen statuit<sup>1</sup>. Quem si Hanussonem tanquam intercessorem non statuit, tunc illos testes, qui circa hoc fuerunt et mercipotum biberunt debet nominare<sup>2</sup>. Dobrze przedstawia stosunek i skutki obu tych sposobów obrony zapiska krakowska z r. 1472, którą tu przytaczamy. Quemadmodum nobilis Gorsky equum suum arrestaverat apud nob. Lucam de Magna Kazimiria, probans ipsum sibi fore subtractum, extunc ipse Lucas coram iudicio mercipotarios statuit, qui testati sunt, quia ipse Lucas eundem equum emit apud Stanislaum Wyczorek Syodlarczik. Sed ex quo ipse Lucas eundem Stanislaum suum evictorem statuere ad evincendum equum non potuit, ex iudicii decreto ipse Lucas perditis peccuniis circa suum honorem remansit et debebit querere eundem Stanislaum, dampnum suum in ipso recuperaturus, ubicunque ipsum invenire poterit<sup>3</sup>.

Ponieważ jeden przedmiot mógł drogą kupna przechodzić z ręki do ręki, przeto zachodźca mógł powołać dalszego zachodźcę, ten zaś znowu dalszego<sup>4</sup>, aż się w ten sposób doszło do osoby, która nie mogła powołać żadnego zachodźcy, musiała tedy zatem ponieść odpowiedzialność majątkową, a jeżeli nie przedstawiła litkupników, była uważaną za złodzieja. Oczywiście mógł kupujący powołać równocześnie i zachodźcę i litkupników<sup>5</sup>.

Powołać się na litkupników zwało się: se remittere<sup>6</sup> albo proclamare<sup>7</sup> ad mercipotatores, dostawić ich przed sąd: locare mercipotatores<sup>8</sup>. Oskarżony mógł odrazu przedstawić litkupników sądowi<sup>9</sup>.

<sup>1</sup> Agz. XV. 2744. 2815.

<sup>2</sup> Hel. II. 2319.

<sup>3</sup> Hel. II. 4085. Por. także statut I litewski XIII. 18.

<sup>4</sup> Zan de Brzozdowcze statuit evictorem nob. Stanislaum Krzywecki, dominum suum, qui ipsum evicit pro bobus. Qui evictor alium submitit se statuere evictorem, a quo eodem habet. Agz. XIV. 937, XI. 1949.

<sup>5</sup> Czernsk. 1863. Pojęcie tedy zachodźcy a litkupników są to pojęcia całkiem różne, których nie można utożsamiać, jak to czyni Liske w przedmowie do Agz. T. XIV. str. XII. Mówi on tam: »Techniczny wyraz łaciński w aktach naszych dla litkupu i litkupników jest mercipotus... Obok tego jednak istnieje także wyraz intercessor, zachoczcza, który bywa nieraz używany w tem samem znaczeniu«.

<sup>6</sup> Agz. XV. 2430.

<sup>7</sup> Agz. XV. 2830.

<sup>8</sup> Hel. II. 3933. Agz. XI. 1734.

<sup>9</sup> Qui statim statuit ipsos marcipotatores Agz. XIII. 6584.

Działo się to jednak rzadziej, prawidłowo oskarżony prosił sąd o udzielenie mu dylacji, celem przedstawienia litkupników. Miał on prawo domagania się takiej dylacji, a sąd nie mógł podobnej prośbie odmówić. Termin odkładu bywał rozmaitym. Spotykamy czasokres jednotygodniowy<sup>1</sup>, z reguły jednak udzielano dylacji na przeciąg dwóch tygodni. Ten termin był w użyciu w praktyce sądowej zarówno na Rusi halickiej<sup>2</sup>, jak w innych częściach Polski (np. w Łęczycykiem)<sup>3</sup>. Szczególne jakieś przeszkody, jak np. częste wojny na wschodnich krańcach Rzeczypospolitej, mogły spowodować przedłużenie udzielonego na pewien okres czasu odkładu. Sąd udzielając takiego odkładu z góry już przedłużał go na wypadek wojny<sup>4</sup>. W razie potrzeby mógł się oskarżyciel domagać od oskarżonego rękojemstwa, że litkupników rzeczywiście w oznaczonym czasie dostawi<sup>5</sup>.

Pewna trudność w powołaniu litkupników zachodziła wtedy, gdy ci mieszkali w miejscowości odległej od sądu, w którym toczył się spór sądowy<sup>6</sup>. Ponieważ w tym wypadku sprowadzenie litkupników do sądu wymagałoby wiele trudu i kosztów znacznych, przeto oskarżony zwracał się do sądu, któremu podlegali litkupnicy, aby ich przesłuchał i oskarżonemu wydał odpowiednie świadectwo<sup>7</sup>, poczem otrzymane w ten sposób świadectwo przedstawiał sądowi, przed którym sprawa się toczyła. Przykład takiego załatwienia sprawy zachowała nam zapiska lwowska z r. 1499<sup>8</sup>. Wedle niej poddany królewski ze wsi Miklaszowa przychwycił skradzionego mu konia u Mikołaja, mieszczanina z Komarna, we Lwowie. Mikołaj powołał się na litkupników, zapiska mówi w dalszym ciągu: *et praefati mercipothi permanent in Vislicze. Qui mercipoti recognoverunt coram iure bannito in Vislicze et iuramentum praestiterunt.*

Ponieważ jednak takie osobne odwoływanie się do sądu, któremu podlegali litkupnicy, z prośbą o ich przesłuchanie, wymagało wiele

<sup>1</sup> Agz. XIV. 937. 938.

<sup>2</sup> Agz. XIII. 5696. 6395. XV. 2796.

<sup>3</sup> Łęcz. I. 26. 8965. II. 4946.

<sup>4</sup> *Qui pop statuat mercipotores ad unam septimanam saltem si non erit bellum. Si autem fuerit, extunc tertia die sessione ipsorum dominorum.* Agz. XIV. 938.

<sup>5</sup> Agz. XIV. 938.

<sup>6</sup> Por. str. 21.

<sup>7</sup> *Litterae testificatoriae.* Agz. XV. 3031.

<sup>8</sup> Agz. XV. 2830.

zachodu i zabierało sporo czasu, przeto korzystniejszym było dla kupującego ze względu na możliwy zarzut kradzieży, spotkać go mogący, gdy zawierał targ kupna w odległej miejscowości, zeznać kupno wraz z litkupnikami przy niem obecnymi przed sądem tego miejsca. W ten sposób mógł się nabywca każdej chwili powołać na księgi danego sądu i wyprawić się ich świadectwem, unikał zatem znacznej części trudów z przeprowadzeniem dowodu za pomocą litkupników połączonych. Zapiski przekazały nam np. wypadek, w którym nabywca oskarżony przed sądem lwowskim powołuje się na świadectwo sądu bełzkiego, jako przed tymże sądem litkupnicy zeznali, że byli obecnymi, sądzili i pili litkup, gdy Marcin kupił konia u Mikołaja<sup>1</sup>. Jednakże choćby nawet litkupnicy pochodzili z tej samej lub bliskiej miejscowości, było dla kupującego korzystniejszym zeznać jeszcze kupno przed sądem<sup>2</sup>, otrzymywał bowiem tym sposobem dwa środki dowodowe.

Zeznania swe składali litkupnicy pod przysięgą w przepisanej im przez sąd rocie<sup>3</sup>.

Dopóki wyrokiem sądowym nie została sprawa rozstrzygniętą, zostawała rzecz sporna w ręku dotychczasowego posiadacza, t. j. oskarżonego. Jednakże strona przeciwna mogła jeszcze przed wyrokiem otrzymać rzecz, gdy oskarżony przyjął jej rękojemstwo, że rzecz sporną zwróci i że stawi ją na roku sądowym<sup>4</sup>.

Według zasady dawnego procesu karnego musiała być rzecz skradziona, lice, obecną przy rozprawie sądowej. Tak też mówią zapiski: *et equus fuit praesens coram iudicio*<sup>5</sup>, *Mathias cum suo fideiussore Clemente cum equo astiterunt termino*<sup>6</sup>, *et nobilis Jaczko pars citata termino satisfecit, equum coram iure statuit*<sup>7</sup>. Jeżeli rok sądowy wypadło odroczyć dla jakiegokolwiek przyczyny (dostawienia

<sup>1</sup> Agz. XVI. 2906. XV. str. XI. 3031. Oskarżony o kradzież konia uwalniał się również, gdy przedstawił świadectwo innego sądu, że z powodu tej samej sprawy był sądzony i uwolniony. Krzyżanowski, *Acta Scabinalia Cracoviensia*, nr. 1934.

<sup>2</sup> Zaleca to czynić prawo litewskie, statut II litewski XIV. 3.

<sup>3</sup> Hel. II. 2319. Agz. XIV. 944.

<sup>4</sup> *Et Petrus expedivit caucione fideiussoria ad se boves praefatos apud Krzyweczsky, quos submisit se statuere ad mercipotores.* Agz. XIV. 938. O tej roli rękojemstwa, por. Dąbkowski, *Rękojemstwo*, str. 106.

<sup>5</sup> Agz. XV. 2796.

<sup>6</sup> Hel. II. 1672.

<sup>7</sup> Agz. XVII. 3106.

litkupników czy zachodźcy), obowiązywał się oskarżony dostawić lice i na ten przyszedł rok. Zapiska z r. 1444 mówi: *si autem Stanislaus non statueret mercipotores cum popone cum bobus praefatis*<sup>1</sup> i musiał niejednokrotnie przedstawić rękojmię, że obowiązku tego rzeczywiście dopełni<sup>2</sup>.

Postępowanie przy powołaniu się na zachodźcę było zupełnie takie same, jak przy odwołaniu się do litkupników. I tutaj zatem mógł oskarżony od razu dostawić zachodźcę. Źródła wyrażają się np. w ten sposób: *Qui dominus Johannes coram iudicio in continenti intercessorem Mathiam de Waniaticz racione eiusdem equi statuit et dedit*<sup>3</sup>. *Jakim statim locavit evictorem nobilem Stanislaum Szczawiński, qui ipsum evicit*<sup>4</sup>. Takie natychmiastowe dostawienie zdarzało się nawet częściej, o ile chodziło o zachodźcę, aniżeli gdy szło o litkupników, choćby z tego powodu, że zachodźca bywał z reguły tylko jeden, litkupników zaś zwykle większą wzywano liczbę. Gdy oskarżony nie mógł dostawić natychmiast zachodźcy, służyło mu prawo domagania się odkładu, *ad evictorem, quae dilationes de iure conceduntur*<sup>5</sup>. Wedle rozdziału 169 wspomnianych kilkakrotnie Punktów, musiał jednak złożyć przysięgę, że odwołuje się do rzeczywistego zachodźcy, a to dlatego, iżby oskarżony nie używał odkładów jako powodu, aby całą sprawę przewlec a sądowi utrudnić zbadanie prawdy<sup>6</sup>. Okres odkładu bywał rozmaity, spotykamy dwa tygodnie<sup>7</sup>, sześć tygodni<sup>8</sup>. Taki termin oznaczają także Punkta z uwagą, że odkład może być udzielony oskarżonemu trzykrotnie, tudzież że termin dla przedstawienia zachodźcy może tym sposobem wynosić 18 tygodni<sup>9</sup>. Była to zapewne najwyższa granica, której już nie wolno było przekroczyć.

<sup>1</sup> Agz. XIV. 938.

<sup>2</sup> Agz. XIV. 938. XVII. 3941.

<sup>3</sup> Hel. II. 3408. Agz. XIV. 937.

<sup>4</sup> Agz. XVII. 805. 1046.

<sup>5</sup> *Puncta in iudiciis observanda*, r. 169.

<sup>6</sup> *In qua confessione talis dilationis debet de iure praestare corporale iuramentum, quod ad verum evictorem statuendum dilationem ad duas septimanas habere optat et hoc ideo de iure fieri deberet, ut ille evictorem statuere petens et non dilationibus laboraret et ita officium castrense non cito ad cognitionem furti venire posset.*

<sup>7</sup> Agz. XIV. 1358. 247. XV. 2744. Czernsk. 1778.

<sup>8</sup> Hel. II. 2319. Agz. XI. 1949.

<sup>9</sup> *Quae dilationes de iure tribus conceduntur vicibus, pro qualitate vice per*



W razie potrzeby musiał oskarżony przedstawić rękojmię, że zachodzącą dostawi<sup>1</sup>.

Ujemne skutki niedostawienia zachodźcy ponosił oskarżony zarówno wtedy, gdy takie niedostawienie można mu było poczytać za winę, jak i wtedy, gdy winy w tym kierunku nie można mu było przypisać (np. gdy nie mógł dostawić zachodźcy, ponieważ ten został schwytany, jako jeniec przez nieprzyjaciela)<sup>2</sup>.

Zachodziłoby pytanie, jak się przedstawiała sprawa w tym wypadku, gdy nabywca świadomie kupił konia kradzionego. Takie świadome kupno rzeczy kradzionej było popieraniem kradzieży, było tedy karanem. Ale sprawa dobrej czy złej wiary przy kupnie tego rodzaju, była sprawą wewnętrzną, którą zbadać nie łatwo mogło prawo. Odwoływano się tu wprawdzie do pomocy przysięgi<sup>3</sup>, dogodniejszym było jednak ustanowić pewne zewnętrzne znamiona w ten mianowicie sposób, że kto te znamiona zewnętrzne miał za sobą, tego uważano za działającego w dobrej wierze. Do takich znamion należała w pierwszym rzędzie obecność litkupników przy umowie. Litkupnicy ci mogli mieć wiadomość, że dany przedmiot pochodzi z kradzieży i ostrzedz przed nabyciem mającego chęć kupna. Ponadto zaś stanowiło prawo, że kupna (zwłaszcza bydła domowego) mają się odbywać po miastach (na targu lub jarmarku)<sup>4</sup>, nie zaś po wsiach. Również kupno na wyprawie wojennej stało na równi z kupnem w mieście<sup>5</sup>. Statut z r. 1435 tak się wyraża: *Nullus hominum, cujuscunque status fuerit et condicionis, fora, mercancias, ut*

---

6 septimanas ad 18 septimanas. Wedle zapiski ruskiej z r. 1441 udzielono dy-lacyi tylko dwukrotnie, każdym razem do dwóch tygodni. Agz. XIV. 247.

<sup>1</sup> Agz. XVII. 3941. XIV. 253.

<sup>2</sup> Agz. XV. 2815. Według statutu II litewskiego (XIV. 2) zachodźca zarówno pierwszy, jak i dalsi, winien być powołanym przed sąd miejsca, gdzie się sprawa o kradzież toczy.

<sup>3</sup> Stąd w zapiskach zastrzeżenia w przysięgach: *Ut sciunt, quod Przedborius non emit duos boves in villa, sed na dobrowolnem targu, nesciendo, quod essent furtivi. Łęcz. II. 6080. Veluti iumentum emit, istum mercipotum nos benediximus, nec sciunt, quod apud furem eam emisset. Łęcz. II. 3534.*

<sup>4</sup> *In foro, in libero foro. Łęcz. I. 730. na dobrowolnem targu. Łęcz. II. 6080. Por. o tem Zoepfl, Der Freimarkt und Freimarktskauf, ein Beitrag zur Geschichte der Märkte, Trinkstuben und Börsen w tegoż Alterthümer des deutschen Reichs und Rechts. T. III. str. 325—335.*

<sup>5</sup> *Quod equum emit pro suis pecuniis in expedicione. Hel. II. 1739. Statut I litewski (XIII. 18) powiada: Quod rem ipsam in foro publico vel in expeditione bellica aut in nundinis manifeste emit.*

puta commutationes et alias circumstancias circa fori contractionem factas, ut puta boves, vaccas, pannum et alia huiusmodi in villis et aliis locis abs civitate vendere et emere praesumat, nisi in civitate<sup>1</sup>. Celem tego postanowienia było także zapobieżenie kradzieżom przez zastosowanie zasady jawności przy kupnie, choć także inne cele mogła mieć ta ustawa na oku<sup>2</sup>.

### Dodatek.

#### O przysiędze i kłątwie<sup>4</sup>.

Obok litkupu, którego początków w odległej szukać należy przeszłości, w czasach t. z. miru religijnego, znajdujemy w naszym okresie (w wiekach średnich) jeszcze inny sposób utwierdzenia umów, który z tych samych czasów źródło swe wywodzi, to jest przysięgę. Odróżniamy dwa rodzaje przysięgi, przysięgę stwierdzającą (iuramentum assertorium), składaną przez same strony lub świadków na dowód prawdziwości pewnego twierdzenia (stąd dowodowej nazwę nadać jej możemy), zastosowanie jej główne w procesie i przysięgę przyrzekającą (iuramentum promissorium), która także w prawie obowiązkowym szerokie znajduje zastosowanie. Na tem miejscu zajmujemy się jedynie tym drugim rodzajem przysięgi.

<sup>1</sup> Agz. XII. 4203.

<sup>2</sup> Np. cel fiskalny, to jest zapobieżenie stratom skarbu powstałym stąd, że towar niewprowadzony do miasta, uchylał się z pod poboru myta. Johannes Dąbrowka, theolonator Leopoliensis, citato provido Johanne, cive de Trebowla, proposuit, quod ipse Johannes in damnnum theloni Leopoliensis non in foro publico, sed clam et furtive in suburbio, in loco a civitate satis remoto emit unum vas allecum. Agz. XV. 2653. 2630. 2654.

<sup>3</sup> Główne wyniki tej pracy były przedstawione w formie wykładu habilitacyjnego z prawa polskiego na uniwersytecie lwowskim dnia 16 grudnia 1905 r.

<sup>4</sup> Siegel H., Der Handschlag und Eid nebst den verwandten Sicherkeiten für ein Versprechen im deutschen Rechtsleben. (por. str. 43 uw. 3); Stobbe, Handbuch, str. 165—167; Grimm, Rechtsalterthümer, T. II. str. 541—563; Loersch i Schröder, T. I. nr. 107; Esmein, Études, str. 33 nast., 102—103; Brandl, Glossarium illustrans bohémico-moravicae historiae fontes, Berno 1876, str. 91. 274—275. 300. 305. 312. 405; Estreicher, Początki, str. 71—83 i 109—116; Dąbkowski, O utwierdzeniu umów pod groźą łajania w prawie polskim średniowiecznym, str. 9. 62—63. 64—65; Tenże, Rękojemstwo, str. 246—247; Rittner E., Prawo kościelne katolickie, T. II. wyd. 2. Kraków 1889. str. 107. Obszerniejsza literatura do tej kwestyi przytoczona u Estreichera.

W wiekach średnich przysięga występuje jako środek utwierdzenia umów głównie w zakresie prawa publicznego i międzynarodowego. Przez cały ich przeciąg najrozmaitszej treści układy, ugody międzynarodowe, przymierza, przyrzeczenia wierności utwierdzają zobowiązani przez przysięgę, powołując się obok niej jeszcze na wiarę i cześć (*sub fide, honore et sub onere iuramenti, per me super signo crucis vivificae corporaliter praestiti*)<sup>1</sup>. Jest rzeczą naturalną, że w tych umowach, zawieranych przez osoby, które stały obok siebie na równi i nie uznawały żadnej zwierzchniczej władzy nad sobą, utwierdzenie dokonać się mogło jedynie przez powołanie się na autorytet wyższy, sakralny.

Do zakresu prawa publicznego zaliczyć możemy wypadek, jaki nam zapisały księgi krakowskie pod rokiem 1383. Mikołaj, sługa Lydineta, przyrzekł, że nigdy więcej nie będzie uprawiał ludos *taxillorum coctorum et alios quosvis*. Przyrzeczenie to złożył on *erecto digito suo coram consilio et sub poena sui colli*<sup>2</sup>.

Obszerne pole zastosowania znalazła przysięga jako sposób utwierdzenia umów także w prawie kościelnym. Wedle dokumentu z r. 1235 Bogusław z Dzierzkówka sprzedał wraz z braćmi Wojciechem i Janem swą część w tejże wsi klasztorowi Miechowskiemu za 7 grzywien. Ponieważ jednak bracia Bogusława nie byli obecni przy sprzedaży, a co do ich zgody zastępca klasztoru nie miał zupełnej pewności, przeto zażądał od nich *de ratihabicione fratrum eorundem iuratorium caucionem*, którą też Bogusław i jego stryj Stefan złożyli<sup>3</sup>. Podobnie miała się rzecz, o ile chodziło o stosunki podległe jurysdykcji rektora krakowskiego. Zapiska z r. 1486 powiada: *Magister Johannes de Maiori Glogovia fecit caucionem iuratorium magistro Johanni de Costen pro debito 30 fl., quos solvet ad festum S. Johannis sub censuris*<sup>4</sup>. Wedle postanowień tegoż prawa utwierdzenie umowy przez przysięgę stało na równi z utwierdzeniem przez rękojemstwo. Dowód znajdujemy w zapisce rektorskiej z r. 1484. Wedle niej Jan de Sund zeznał, że jest winien Janowi z Szegedynu 5 zł. W dalszym ciągu mówi zapiska: *Eodem Johanne de*

<sup>1</sup> Raczyński, Kodeks dyplomatyczny Wielkiej Polski, nr. 123. Cod. epist. s. XV. T. I. 2. nr. 27. 28. T. I. 1. nr. 10. 27. 30. 32. 67. 81. 90. Cod. epist. Vitoldi, nr. 868.

<sup>2</sup> Najstarsze księgi m. Krakowa, cz. II. str. 53.

<sup>3</sup> Kod. Małop. T. II. nr. 412.

<sup>4</sup> *Acta Rectoralia*, 1770.

Segedino instante, ut pro eodem debito vel sibi ponat fideiussores vel corporaliter iuret, ne alias in peccunia sua frustraretur, dumque praedictus Johannes de Sund fideiussores habere non posset, ad inscriptionem iuramentum fecit, quod 5 fl. solvere debet<sup>1</sup>. To równouprawnienie obu tych sposobów utwierdzenia w prawie kościelnym uznawało i prawo świeckie, ilekroć wchodziło z kościelnym w kontakt, jak to wynika z brzmienia art. 36 zводу zupełnego ustawy Kazimierza W.<sup>2</sup>

Natomiast w prawie pospolitem naszego okresu przysięga nie jest wcale sposobem utwierdzenia umów. Zapiska czerska z r. 1416<sup>3</sup> powiada, że rękojmie circa iuramenta fideiusserunt, jest to jednak jedyna zapiska (na olbrzymią ilość wszystkich, jakie wydano), która przyznaje przysiędze to znaczenie. Jest jednakże rzeczą niewątpliwą, że im dalej wstecz będziemy się posuwali, tem coraz więcej prawo prywatne będzie wykazywało cech, wspólnych z prawem międzynarodowym, a zarazem coraz więcej cech sakralnych, tem samem zaś coraz szersze pole zastosowania znajdzie przysięga jako sposób utwierdzenia umów.

Okoliczność, że przysięga spełniała rolę utwierdzenia umów, była umożliwioną wysokiem znaczeniem, jakie do niej przywiązywano. Z zapisek, które mówią o przysiędze dowodowej, możemy określić bliżej, jak doniosłe przypisywano jej znaczenie, a tem samem możemy ocenić doniosłość przysięgi, jako sposobu utwierdzenia umów.

Przysięga była czynnością, która wzbudzała w ówczesnem społeczeństwie, zarówno w warstwach niższych, jak i wyższych<sup>4</sup>, świętą grozę. Złożyć przysięgę choćby najśluszniej<sup>5</sup>, na to trzeba było odwagi. Zapiski prawie stale wyrażają się: quantum audebit actor iuramento docere<sup>6</sup>, a sąd nieraz i po czterykroć zapytywał stronę, która okazała chęć złożenia przysięgi, si vis et audes facere iuramentum<sup>7</sup>, jakby jej chciał przez to dać poznać wielką doniosłość podobnej czynności. Stąd bardzo często strona cofała się od przysięgi, nie chcąc jej składać. Ipsi autem omnes stantes dixerunt, se

<sup>1</sup> Acta Rectoralia, 1753.

<sup>2</sup> Por. Dąbkowski, Rękojemstwo, str. 247.

<sup>3</sup> Czersk. 421.

<sup>4</sup> Si dominus vexilifer audebit iurare. Agz. XI. 1393.

<sup>5</sup> Si veraciter iuro, permitte mihi S. Mikula. Agz. XIV. 3132.

<sup>6</sup> Agz. XI. 2065. 541. 1190.

<sup>7</sup> Hel. II. 4435.

nolle iuramentum aliquod praestare vel facere<sup>1</sup>, choćby przez to ponieść miała utratę własnej<sup>2</sup>, nieraz bardzo doniosłej<sup>3</sup>, sprawy. Innym razem znowu strona prosiła o odroczenie terminu, aby się namyślić, czy przysięgę złożyć lub nie<sup>4</sup>. Także świadkowie odmawiali niejednokrotnie złożenia przysięgi, gdy przyszło już do jej wykonania<sup>5</sup> lub też żaden z nich nie chciał przysięgać pierwszy. O ciekawym wypadku opowiada nam zapiska poznańska z r. 1404. Syban Tader przywiódł trzech świadków przed sąd, lecz gdy przyszło do przysięgi, trzeci świadek uciekł, transivit vias, nolens iurare, quia fuit per aliquos allocutus, quod non debuisset iurare. Dwaj inni zaś presserunt se pro ultimitate, nolentes alter utrum in principio iurare. Et sic ministerialis dedit eis sortem, vulgariter lossi, qui iurare in principio inter ipsos deberet. Ale mimo to i ci dwaj nie chcieli przysięgać, dopiero na zaklęcia Sybana flexerunt genibus, volentes iurare<sup>6</sup>.

Często się zdarzało, że przeciwnik sam zwalniał stronę drugą lub jej świadków od przysięgi<sup>7</sup>. Tego bowiem, kto lekkomyślnie dopuszczał do przysięgi przeciwnika, napewno dotykała ręka Boża. Wedle zapiski sanockiej z r. 1464 oskarżył Andrzej Zimny Macieja Slanczkę, mieszczanina sanockiego, o podpalenie. Maciej był gotów wywieść się przysięgą własną i siedmiu świadków, ale Andrzej sperans aliud habere incendium et propriam timens conscienciam onerare, eidem Mathiae propter Deum et testibus dimisit iuramentum<sup>8</sup>. Sama strona prosiła sędziów, aby wpłynęli w tym celu na przeciwnika. Boni domini, rogare dominum Zavissium, quod parcet mihi iuramentum pro Deo, quia homo iustus sum<sup>9</sup>.

Wedle przepisów prawa ormiańskiego z r. 1519 »sędzia powinien, ile to być może, strony prawujące się do zgody przywodzić, do przysięgi nie łatwo dopuszczać«<sup>10</sup>. Także i w prawie ziemskim należało

<sup>1</sup> Agz. XI. 1313. 2+36. XVIII. 3195.

<sup>2</sup> Agz. XIII. 2309.

<sup>3</sup> Ul. 8026.

<sup>4</sup> Agz. XIII. 4553: Et Nicolaus recepit ad deliberandum super iuramenti praestitione ad proximos terminos.

<sup>5</sup> Ul. 8218.

<sup>6</sup> Piekos. 693.

<sup>7</sup> Praedictis omnibus testibus iuramentum remisit et pepercit et a iuramento fecit liberos. Agz. XI. 2509. XIII. 5100. XIV. 948. Ul. 7866.

<sup>8</sup> Agz. XVI. 113.

<sup>9</sup> Akta Gródka Goleskiego, 273.

<sup>10</sup> Barącz, Prawa ormiańskie, str. 208.

najpierw starać się załatwić sprawę ugodą, dopiero gdyby się to nie udało, użyć przysięgi<sup>1</sup>.

Znaczenia przysięgi dowodzi także między innymi i ta okoliczność, że w stosunkach publicznych, kiedy chodziło o uzyskanie pewnych wiadomości, np. przy popisie łąnów, opierano się jedynie na przysiędze odnośnych osób, nie uciekając się do samostanego badania stosunków<sup>2</sup>.

Co do sposobu przysięgi, to wspominają o nim przeważnie zapiski, mówiące o przysiędze dowodowej. Ponieważ przysięgę tę składano według przepisów prawa dowodowego, przeto nie wszystko, co o sposobie składania tej przysięgi wiemy, da się zastosować i do przysięgi przyrzekającej. Przysięgę składano powołując się na duszę (berzem na swø duszø<sup>3</sup>, berzem k swey duszi)<sup>4</sup>, na duszę i wiarę (super animam et fidem suam)<sup>5</sup>, na sumienie (circa conscienciam)<sup>6</sup>, na sumienie swej duszy (sub consciencia animae suae)<sup>7</sup>. Wzywano przytem imienia Bożego, a na Rusi także imienia świętych: Dymitra<sup>8</sup> i Mikołaja<sup>9</sup>. Według zwyczaju ruskiego całował przysięgający krzyż (i chrest jesm całował)<sup>10</sup>.

Doniosłe znaczenie, jakie przywiązywano do przysięgi, wynikało nie tylko z nauki kościoła katolickiego, owszem opierało się ono na dawniejszej i wszechstronniejszej podstawie. Przysięga bowiem jest to schrystyjanizowana forma klątwy. W epoce porządku religijnego oddawano stosunek prawny, z umowy stron wynikający, pod opiekę bóstwa, kto go naruszał, narażał się na jego gniew i pomstę. Przy zawarciu umowy wypowiedziano formułę exakracyjną. W naszym okresie znajdujemy klątwę w tem znaczeniu jeszcze w pełnem zastosowaniu w stosunkach podległych prawu kościelnemu. Dokument np. z r. 1161, którym książęta Bolesław polski i Henryk sandomierski obdarzają kościół pod wezwaniem N. P. Maryi w Czerwińsku za-

<sup>1</sup> Et si non convenient in eodem termino, debebit idem Wrona iuramentum praestare. Agz. XIII. 217. 308. 339.

<sup>2</sup> Agz. XV. 2000.

<sup>3</sup> Piekos. 689. Hel. II. 1914.

<sup>4</sup> Piekos. 145.

<sup>5</sup> Hel. II. 1222.

<sup>6</sup> Ul. 8106.

<sup>7</sup> Hel. II. 3752.

<sup>8</sup> Agz. XI. 1043. 1553.

<sup>9</sup> Agz. XIV. 1115. XV. 1262.

<sup>10</sup> Cod. epist. s. XV. T. I. 1. nr. 7. 27. 30. T. I. 2. nr. 27.

wiera taką klauzulę końcową: *Quicumque autem haec supradicta dona violaverit aut destruxerit, a Deo et a supradictis episcopis et cuncto clero excommunicatus sit in hoc saeculo et in futuro et in inferno sit possessio eius*<sup>1</sup>. Dokument z r. 1246, którym Kazimierz, książę kujawski, nadaje prawa kościołowi w Strzelnie, mówi: *Et si quis successorum aut subditorum nostrorum huic commutationi ausu temerario praesumpserit contraire, sciat se nostram in praesenti indignationem et in die furoris domini, nobis accusantibus, horribilem dampnationis sententiam incursum*<sup>2</sup>. Współczesne dokumenty papieskie jakiegokolwiek treści, prawie stale zawierają następującą klauzulę: *Nulli ergo omnino hominum liceat hanc paginam nostrae protectionis et inhibitionis infringere vel ei ausu temerario contraire. Si quis autem hoc attemptare praesumpserit, indignationem omnipotentis Dei et beatorum Petri et Pauli, apostolorum eius, se noverit incursum*<sup>3</sup>.

Natomiast w prawie ziemskim klątwę taką musimy uważać już za przeżytek, w czystej formie występuje ona nadzwyczaj rzadko. Wspomina o niej zaledwie kilka zapisek, np. łęczycka z r. 1407<sup>4</sup>, czerska z r. 1421<sup>5</sup>, ruska z r. 1462<sup>6</sup>. Jakkolwiek tedy w czystej formie klątwa utrzymała się w wiekach średnich w szczupłym zakresie, to przecież weszła ona w skład i w treść innych objawów życia prawnego.

1. I tak ślady klątwy odnaleźć możemy w zwyczaju łajania. Wierzytel łajający niesłownego dłużnika mógł go także przeklinać (maledicere), jak o tem wspomina artykuł 77 zводу zupełnego ustaw

<sup>1</sup> Kod. Małop. T. II. nr. 373.

<sup>2</sup> Ulanowski, Dokumenty kujawskie i mazowieckie, Strzelno, nr. 11 (Archiwum kom. histor. T. III).

<sup>3</sup> Kod. Małop. T. I. nr. 5. 7. Podobne klauzule znane były i w prawie niemieckiem. W dokumencie np. z r. 1179 czytamy: *Ut autem haec constitutio utrobique in posterum rata et inconvulsa permaneat, scripto et sigillo nostro confirmavimus atque annuentibus et rogantibus fratribus infractorem utriusque constitutionis aeternae dampnationis anathemate cum Dathan et Abiron percussimus. Loersch i Schröder, T. I. nr. 107.*

<sup>4</sup> Łęcz. II. 2772: *Petrus de Bogusławicze poenam septuaginta contra Arnoldum, quia maledixit Arnoldo.*

<sup>5</sup> Czersk. 1347: *Item Baran tenetur Vincencio medium quintum grossum ad festum Procopii sub poena maledicionis.*

<sup>6</sup> Agz. XIII. 5011: *Nob. Nicolaus Syrsen de Penthalouicze solvat marcam et IX grossos nobili Jacobo Byreczsky ad proximos terminos sub fide et honore et perpetua maledictione et sub poena pignoris ac trium marcarum.*

Kazimierzowskich. »Paknieliby kto, mówi statut, przeciwko temu przyszedw ustawieniu, swego dłużebnika alibo jego rękojmię o pieniądze tako pozyskane przykro upominał, alibo szkaradnymi słowy przeklinał, ilkokroćby przeklinał....« Rozdział 758 Korektury Taszyckiego, który zawiera to samo postanowienie, nie wymienia już słowa przeklinać, widocznie kłątwa w zwyczaj u łajania została z biegiem czasu zwyczajowo uchyloną<sup>1</sup>.

2. Powtórne ślady kławy odnajdujemy w przysiędze i to o wiele wyraźniejsze, aniżeli w co dopiero wspomnianem łajaniu. Przysięgający składał przysięgę na swoją duszę, jeżeli jej nie dotrzymał, podawał duszę na zatracenie wieczne. Przysięgający zaklinał się często słowami: quod si po krzywdzie iuraremus, bogday bich sza nye zbil<sup>2</sup>, lub też takimi: Sancte Mikula, si bene iuravimus, remitte nobis, si autem male iuravimus, sancte Mikula, non dimitte nobis<sup>3</sup>. Wedle ceremoniału ruskiego (more ruthenico) składano przysięgę w cerkwi, u jej wrót<sup>4</sup>. Przysięgający ujmował lewą ręką t. z. święte wiedenie<sup>5</sup> (także kolce<sup>6</sup>, po łacinie rotha, rotula, catena), prawą zaś żegnał

<sup>1</sup> Por. Dąbkowski, O utwierdzeniu umów pod grozą łajania, str. 74.

<sup>2</sup> Agz. XI. 1201. 1174. 1562.

<sup>3</sup> Agz. XIV. 1115. 3132.

<sup>4</sup> W przeciwieństwie do polskiej (modo terrestri), którą składano w sądzie przed krzyżem (circa passionem Agz. XV. 3246, ad crucem Agz. XIV. 1277) na kolanach (Agz. XVII. 527) dotykając krzyża dwoma palcami (digitis duobus tacto crucis sacramento Agz. XVII. 1651) zazwyczaj po rannej mszy (post maturam missam Agz. XI. 753. XIV. 656. XV. 2690).

Często same sądy, w ziemiach ruskich, były w wątpliwości, jaki sposób przysięgi (polski czy ruski) zastosować i odnosiły się z zapytaniem do władz wyższych. (Agz. XIII. 2097. 6899. XIV. 297. 1683), niekiedy znowu sami wyznawcy kościoła wschodniego domagali się wyznaczenia im przysięgi według rytuału polskiego. Sed recusabant ad Colcza ecclesiae ruthenicalis iurare, sed voluerunt ad crucem sicut Christiani. Ideo dominus palatinus interrogabit dominos, quomodo iurare debeant, an ad Colcza vel ad crucem. (Agz. XIV. 1277).

Odrębny rytuał mieli także Ormianie. Znac w nim pewne połączenie sposobu polskiego ze wschodnim. Opisuje go rozdział 124 praw ormiańskich z r. 1519 temi słowami: »Przysięga odprawiać się ma w kościele na świętym krzyżu, a nie gdzieindziej, przy obecności wójta ormieńskiego z onymi mężami, którzy z nim zwykli w sądzie zasiadać, a gdy czas przyjdzie na krzyż święty palce położyć, tedy aktor albo powód przysięgę czyniącemu ma trzykroć na ręce wody nalać, potem ten, który miał przysięgę czynić, wykona przysięgę wedle skargi i kontrowersii«.

<sup>5</sup> Swante wyedinye, Agz. XIII. 5034.

<sup>6</sup> Agz. XIV. 1277. 2092.



równocześnie swe oblicze i mówił: Chrzczę znakiem krzyża świętego swe lice i prawdziwie przysięgam (tu następowała treść przysięgi, którą strona powtarzała za woźnym)<sup>1</sup>, a jeśli po prawdzie przysięgał, puść mnie święte wiedzenie, do domu mego i do mych dzieci. a jeśli nie po prawdzie, nie puść mnie święte wiedzenie od siebie<sup>2</sup>.

Nie tylko samego przysięgającego dosięgała kara boska za niedotrzymanie przysięgi. Spadała ona także na jego dzieci i żonę. Zapiska sanocka z r. 1429 mówi: Ita quod quilibet ipsorum debet super pueros suos iurare, qui autem pueris careret, ille super suam uxorem debet iurare<sup>3</sup>.

3. Kłątwa kościelna (ekskomunika) może odgrywać rolę sposobu umocowania umów (sub censuris ecclesiasticis, sub poenis excommunicationis). Dłużnik przyrzeka świadczenie, a na wypadek niedopełnienia jego, poddaje się kłątwie. W tej roli stosowaną była kłątwa, gdy stosunek prawny podlegać miał jurysdykcji kościelnej. A więc przedewszystkiem, gdy obie strony były albo duchownymi, albo osobami prawu kościelnemu podległymi. Tak np. często zastrzegano kłątwe w umowach zawieranych przez osoby, podległe jurysdykcji rektora krakowskiego<sup>4</sup>, dalej wtedy, gdy pozwanym był duchowny, nie rzadko wreszcie zobowiązywały się pod kłątwą osoby świeckie wobec osób duchownych<sup>5</sup> lub duchownej jurysdykcji podległych<sup>6</sup>.

<sup>1</sup> Et haec iuramenta faciant circa synagogam ministeriali vulgarisante ipsius iuramentum. Agz. XIV. 1026.

<sup>2</sup> Por. Balzer, w recenzji tomu XIII. Agz. (Kwartalnik Historyczny 1869, rocznik III. str. 515). Agz. XIII. 5034. XV. 1262.

<sup>3</sup> Agz. XI. 344. 339. Bardzo wyraźny dowód łączności przysięgi z kłątwą stanowi rota przysięgi, jaką składali świadkowie według przepisów prawa rosyjskiego procesowego w połowie ubiegłego stulecia. Rota ta (której egzemplarz drukowany mam w swem posiadaniu) brzmi w skróceniu następująco: Клятвенное обещаніе. Я ниже именованный обещаюсь и клянусь Всемогущимъ Богомъ, что по дѣлу, по которому призванъ и спрошенъ буду, покажу самую справедливость, буде же несправедливо что покажу или утаю, то да накажетъ меня Господь Богъ въ семь и будущемъ вѣкѣ тѣлесно и душевно. Въ заключеніе же сей моей клятвы дѣлаю слова С. Евангелія. Wedle Słownika Karłowicza i Kryńskiego wyraz kłątwa ma następujące znaczenia: przekleństwo, przysięga, wyklęcie czyli ekskomunika, zakłęcie.

<sup>4</sup> Acta Rectoralia, nr. 939. 1753. 1770.

<sup>5</sup> Leksz. I. 2258. Hel. II. 2571. Agz. XII. 3440. XIV. 2130. 3455.

<sup>6</sup> Agz. XII. 3717.

Gdy dłużnik nie dopełnił świadczenia, ulegał klątwie. Zazwyczaj rzucenie klątwy poprzedzało upomnienie (monitio) ze strony wierzyciela<sup>1</sup>. Można było się jednak umówić, że wierzyciel będzie miał prawo rzucić ją wprost bez poprzedniego upomnienia lub też pozostawić upomnienie dobrej woli wierzyciela<sup>2</sup>. Ceremoniał samego aktu rzucenia klątwy był ustalony<sup>3</sup>.

Klątwa była, jako sposób umocowania umów zarazem środkiem egzekucyjnym. Miała ona skłonić dłużnika do tem rychlejszego wykonania zobowiązania. Zapiska ruska z r. 1465 wyraża się: *Et hoc per compulsionem, per excommunicationum sententias et interdicta*<sup>4</sup>. Jak długo zobowiązanie nie było wykonane, tak długo ciążyła na dłużniku klątwa<sup>5</sup>. Ponieważ wśród kar kościelnych, spełniających rolę sposobu umocowania umów, istniały pewne stopnie, przeto w razie, gdy nie pomógł sposób słabszy, uciekano się do silniejszego. Od klątwy w znaczeniu ścisłym posuwano się do interdaktu<sup>6</sup>.

Gdy dłużnik świadczenie wykonał, następowało zwolnienie z pod klątwy<sup>7</sup>, do tego trzeba było jednak zgody tego, kto ją nałożył<sup>8</sup>. Odpowiednio do wyobrażeń wieków średnich o sposobie dochodzenia praw<sup>9</sup>, klątwa mogła dotyczyć nie tylko samego dłużnika, ale i jego

<sup>1</sup> *Sub poena excommunicationis in eum, praemissa monicione in valvis ecclesiae Cracoviensis cathedralis propter eius absenciam praemittenda et ferenda. Acta Rectoralia, nr. 939.*

<sup>2</sup> *Quod liceat sibi monitione praemissa vel non praemissa in nos excommunicationis sententias ferre. Monografia opactwa Cystersów, nr. 62.*

<sup>3</sup> Opisuje go dokument z r. 1461: *Quocirca vobis committimus, quatenus praefatos dominos vestris in ecclesiis singulis diebus dominicis et festivis, dum missarum et aliorum divinorum officiorum celebrantur solennia et fidelium populus convenit, pulsatis campanis, candellis accensis et demum extinctis et in terram proiectis, publice, alta et intelligibili voco denuncietis. Cod. epist. s. XV. T. III. nr. 94.*

<sup>4</sup> *Agz. XIII. 5885.*

<sup>5</sup> *Excommunicationis sententias ferre et promulgare, nec ipsas revocare et relaxare prius, nisi restitutione dictae villae et solucione peccuniae per nos facta cum effectu. Mon. op. Cystersów, nr. 62.*

<sup>6</sup> *Quam sententiam si infra 14 dies immediate sequentes animo, quod absit, sustinuerit indurato, extunc civitatem ipsius Osvencim ecclesiastico subicimus interdicto. Tamże, nr. 63.*

<sup>7</sup> *Hel. II. 1723. Agz. XIII. 6015. Cod. Univ. Cracov. T. II. nr. 182.*

<sup>8</sup> *Quia ipsos de excommunicationibus (sic) sententiis dimittere noluit, neque consentire in absolucionem eorum. Hel. II. 3621.*

<sup>9</sup> *Por. Dąbkowski, Rękopismo, str. 66, uw. 5 i str. 67, uw. 1.*

krewnych<sup>1</sup> lub poddanych, mogła stać się interdyktem i objąć całe terytorium, którym władał dłużnik<sup>2</sup>.

Skutki klątwy polegały na wykluczeniu wyklętego z społeczności chrześcijańskiej<sup>3</sup>. Oprócz tych skutków kościelnych klątwa pociągała za sobą bardzo doniosłe skutki w zakresie prawa państwowego. Wynikało to ze związku, jaki łączył w wiekach średnich Kościół z Państwem.

1. Skutki klątwy w zakresie prawa świeckiego objawiały się przede wszystkim w tem, że władza świecka używała swej pomocy (*bracchium* albo *gladium saeculare*) w wypadku, gdy egzekucja kościelna okazała się bezskuteczną, celem wymuszenia na dłużniku świadczenia, z powodu niedopełnienia którego klątwa została nałożona. Statut krakowski Władysława Jagiełły z r. 1433 nakazywał starostom, aby tym, którzy dłużej roku pozostawali pod klątwą, zabierali wszystkie dobra, tak ruchome jak nieruchome, i trzymali je tak długo w swoim zarządzie, dopóki wierzyciel nie otrzyma zupełnego wynagrodzenia. Starostowie nie występowali tu jednakże z własnej inicjatywy, lecz na wezwanie osób interesowanych. Starostów nieposłusznych lub opieszłych spotykała kara klątwy. Statut ten zatwierdził Kazimierz Jagiellończyk na sejmie piotrkowskim w r. 1458<sup>4</sup>. Analogiczny przepis zawiera rozdział XVII *laudum* warszawskiego z r. 1434<sup>5</sup>. Wedle jego brzmienia, jeżeli wyklęty pozostawał przez rok w klątwie, winien był starosta na wezwanie interesowanego, zabrać w dwa tygodnie po owym roku dwa woły, jeżeli i ten środek okazał się bezskutecznym, należało zabrać po upływie dalszych dwóch tygodni znowu dwa woły i tak następnie, dopóki dłużnik nie postarał się o zwolnienie z klątwy. Gdyby egzekucja ma-

<sup>1</sup> *Uxorem et familiam ipsius a divinis officiis et ab ecclesiasticis sacramentis penitus removens. Mon. op. Cystersów, nr. 63.*

<sup>2</sup> *In nos excommunicationis et in civitatem nostram Ossvencimensem interdicti sententias ferre. Tamże, nr. 62. 63.*

<sup>3</sup> *A divinis officiis et ab ecclesiasticis sacramentis penitus removens. Tamże, nr. 63. O skutkach klątwy w zakresie prawa kościelnego, por. Vol. Leg. T. I. 97. 98. 103. 104.*

<sup>4</sup> *Vol. Leg. I. 193—197.*

<sup>5</sup> *Ulanowski, Acta capitulorum Cracoviensis et Plocensis (Archiwum kom. hist. T. VI. str. 173). Był to kompromis zawarty między duchownymi a świeckimi stanami diecezji krakowskiej. Por. Ulanowski, *Laudum Vartense*, Rozpr. wydz. histor. filoz. T. 21. Kraków 1887 i Balzer, *Laudum Cracoviense w Studyach nad prawem polskim*, Poznań 1889, str. 117—175.*

jątkowa była niemożliwa, odpowiadał dłużnik swoją osobą. Przepis ten miał jednak zastosowanie tylko wtedy, gdy klątwa rzuconą została przez sędziego duchownego w tych sprawach, które należały do kompetencji sądów duchownych, przytem starosta nie występował i tutaj (podobnie jak wedle statutu krakowskiego) z własnego popędu, lecz na wezwanie osoby interesowanej. Statut opatowski Kazimierza Jagiellończyka z r. 1474 stanął na tem samym stanowisku udzielania pomocy świeckiej wyrokom sądów duchownych<sup>1</sup>, a Korektura Taszyckiego z r. 1532 w całym szeregu rozdziałów (98—106) dokładnie unormowała cały sposób postępowania. Tak też z zapisek praktyki sądowej widzimy, że udawano się o tę pomoc do starostów, którzy jej udzielali<sup>2</sup>, a nawet uciekano się do egzekucyi osobowej<sup>3</sup>. Ponieważ jednak ingerencya władzy świeckiej była zawisłą od wezwania osób prywatnych, przeto zdarzało się niejednokrotnie, że dopiero po 2<sup>4</sup>, 4<sup>5</sup> a nawet 16 latach<sup>6</sup> żądano tej pomocy. Okoliczność ta dowodzi, że sposób egzekucyi za pomocą klątwy nie bardzo był skutecznym<sup>7</sup>, z drugiej zaś strony pewnej obojętności władzy świeckiej. Stąd w źródłach kościelnych znajdujemy kilka postulatów w tej mierze. Tak np. dnia 2 lutego 1503 uchwaliła kapituła płocka prosić biskupa, aby przedstawił królowi żądanie: quod capitanei excommunicatos ultra annum in excommunicatione permanentes gladium saeculare contra eos vibrent et eos castigacione debita corrigent secundum exigenciam delictorum ipsorum et statuta diu super his edita et promulgata contra eos extendant<sup>8</sup>. W r. 1515 uchwaliła też sama kapituła wystosować podobne żądanie do księżnej mazowieckiej: quod mittatur nuncius ad dominam ducissam et petatur de executione contra excommunicatos iuxta statuta regni<sup>9</sup>. Być może, że powodem zubożenia władzy świeckiej wobec wy-

<sup>1</sup> Vol. Leg. I. 226.

<sup>2</sup> Hel. II. 2282. 3904.

<sup>3</sup> Hel. II. 4273. Simon, kmetho de Sławice, prout ad instanciam venerabilis domini Johannis Baruchowski, tamquam ultra annum in sentenciis excommunicationum sordescens, turri inclusus fuerat. Hel. II. 4117.

<sup>4</sup> Hel. II. 3702. 4117.

<sup>5</sup> Hel. II. 3592.

<sup>6</sup> Hel. II. 3930.

<sup>7</sup> Qualiter ipse iam a duobus annis in excommunicationibus iacet et easdem minime curat. Hel. II. 3702.

<sup>8</sup> Acta Capitulorum, nr. 520.

<sup>9</sup> Tamże, nr. 573.

roków władzy duchownej, były także (pomijając inne powody, którymi się tu zajmować nie potrzebujemy) pewne nadużycia tej ostatniej przy stosowaniu klątwy, o jakich zachowało nam wiadomość kilka zapisek. Wedle nich bądź to niesłusznie całkiem rzucano klątwę<sup>1</sup>, bądź to wywoływano niewłaściwie sprawę przed sąd duchowny<sup>2</sup>, bądź wreszcie nie zwalniano od klątwy, chociaż uczynić to należało<sup>3</sup>.

Jeżeli wyklęty podlegał jurysdykcji patrymonialnej, egzekucją przeciw niemu winien był przeprowadzić jego pan<sup>4</sup>.

Dopiero w drugiej połowie XVI stulecia (na sejmach piotrkowskich z r. 1562 i 1565) uchylono egzekucją świecką wyroków duchownych<sup>5</sup>.

2. Wedle artykułów 69 i 134 zводу zupełnego ustawy Kazimierzowskiej mogła nawet cała wieś opuścić pana, jeżeli z powodu jego winy zostawała pod klątwą dłużej, niż rok. To samo postanowienie znajdujemy powtórzone w rozdziale 531 Korektury Taszyckiego.

3. Wyklęty tracił zdolność do działań procesowych, czy to w charakterze strony<sup>6</sup>, czy też jako świadek. W szczególności zatem świadectwo wyklętego było bez znaczenia. Ponieważ jednak często zarzucano świadkom, iż zostają pod klątwą, aby w ten sposób sprawę, czy to przewlec, czy to niesłuszny wyrok uzyskać, przeto wedle artykułu 36, przejętego także prawie dosłownie do Korektury Taszyckiego w rozdziale 276, przedstawiający świadków winien był wymienić innych. Gdyby zaś innych dostawić nie mógł, należało prosić sąd duchowny o uwolnienie świadka od klątwy, specjalnie tylko dla złożenia świadectwa. Jeżeliby zaś władza duchowna uczynić tego nie chciała, świadkowie mogli złożyć świadectwo, które uważane było w tym wypadku za ważne.

Jeżeli w ten sposób władza świecka przyznawała klątwie skutki prawne i w swoim zakresie, to z drugiej strony, z tego właśnie powodu rościła ona sobie pretensje do pewnego wpływu na stosowanie

<sup>1</sup> Hel. II. 8937.

<sup>2</sup> Hel. II. 4105.

<sup>3</sup> Hel. II. 3621. Art. 36 zводу zupełnego ustawy Kazimierzowskiej.

<sup>4</sup> Acta Capitulorum, nr. 26.

<sup>5</sup> Por. Pazdro Z., Lichwa w świetle ustawodawstwa synodalnego polskiego w wiekach średnich. Lwów, 1902, str. 25—26.

<sup>6</sup> Hel. II. 1762.

względnie uchylanie klątwy. Znajdujemy dowody, że sąd świecki orzekał zniesienie skutków klątwy i to nie tylko w swoim zakresie działania, jak o tem mówią właśnie co przytoczone postanowienia ustawy Kazimierzowskiej i Korektury, ale w ogóle. Jeżeli zaś duchowny podobnemu wyrokowi sądów świeckich nie chciał być posłusznym, można go było pociągnąć do odpowiedzialności przed sądy świeckie<sup>1</sup>.

Z dawnej klątwy potrafił kościół uczynić akt ściśle kościelny, odpowiadający jego wyobrażeniom i celom. Nawet związek klątwy z przysięgą, jakkolwiek zdarza się w naszym okresie<sup>2</sup>, nie jest koniecznym. Można się zobowiązać pod klątwą, nie składając przysięgi przyrzekającej.

---

<sup>1</sup> Honorabilis Michael Goczno, altarista, contumax contra laboriosos kmetones de Lobszow pro eo, quia ipsos contra decretum dominorum iudicio regali praesidencium de excommunicationibus (sic) sententiis dimittere noluit, neque consentire in absolucionem eorum. Hel. II. 3621.

<sup>2</sup> Acta Rectoralia, nr. 1753. 1770.

---

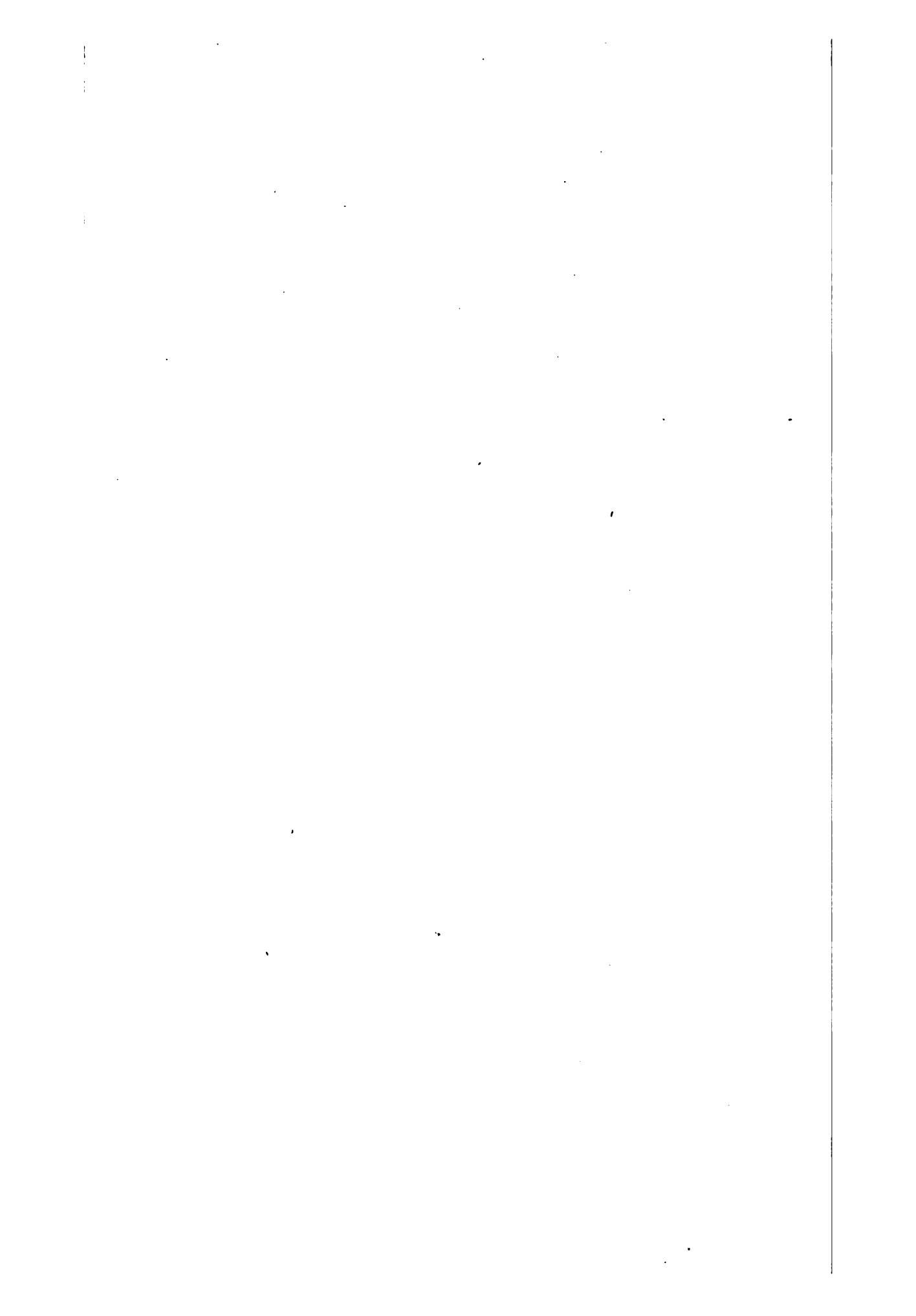
---

## Treść.

|                                                    | Strona |
|----------------------------------------------------|--------|
| Literatura . . . . .                               | 1— 4   |
| I. Zastosowanie litkupu.                           |        |
| 1. Umowy . . . . .                                 | 4— 7   |
| 2. Terminologia . . . . .                          | 7— 9   |
| 3. Akt litkupu . . . . .                           | 9—17   |
| 4. Koszta litkupu . . . . .                        | 17—20  |
| 5. Litkupnicy, ich wymogi i rola . . . . .         | 21—29  |
| II. Historia, znaczenie i geneza litkupu . . . . . | 29—48  |
| III. Litkup w prawie karnem . . . . .              | 48—56  |
| Dodatek. O przysiędze i klątwie . . . . .          | 56—68  |

---

---







**WYDAWNICTWA  
TOWARZYSTWA DLA POPIERANIA NAUKI POLSKIEJ  
WE LWOWIE.**

**ARCHIWUM NAUKOWE.**

**DZIAŁ I, historyczno-filologiczny.**

|                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                | <b>Kor.</b> |
|--------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-------------|
| <b>Tom I.</b> Z. 1. Dąbkowski P. O utwierdzeniu umów pod groźbą łajania w prawie polskim średniowiecznym. — Z. 2. Buzek J. Studya z zakresu administracji wychowania publicznego, I. Szkolnictwo ludowe. 8° więk. str. 559. 1904. . . . .                                                                                      | 12          |
| <b>Tom II.</b> Z. 1. Dembiński Br. Stanisław August i Ks. Józef Poniatowski w świetle własnej korespondencji. — Z. 2. Witwicki Wł. Analiza psychologiczna objawów woli. — Z. 3. Hahn W. Juliusza Słowackiego Samuel Zborowski. — Z. 4. Dąbkowski P. Załoga w prawie polskim średniowiecznym. 8° więk. str. 509. 1905 . . . . . | 12          |
| <b>Tom III.</b> Z. 1. Dąbkowski P. Rękojemstwo w prawie polskim średniowiecznym. — Z. 2. Dąbkowski P. Litkup. Studium z prawa polskiego. — Dalsze zeszyty w druku.                                                                                                                                                             |             |

**DZIAŁ II, matematyczno-przyrodniczy.**

|                                                                                                                                                                                         |  |
|-----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|--|
| <b>Tom I.</b> Z. 1. Bodaszewski Ł. J. Teorya ruchu wody na zasadzie ruchu falowego. Cz. I. — Z. 2. Łoziński W. Doliny rzek wschodnio-karpackich i podolskich. — Dalsze zeszyty w druku. |  |
|-----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|--|

|                                                                                                                                                                                                                                   |    |
|-----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|----|
| <b>Abraham Władysław.</b> Powstanie organizacji kościoła łacińskiego na Rusi. Tom I. 8° więk. str. XVI i 418. 1904. . . . .                                                                                                       | 8  |
| <b>Bodaszewski Łukasz J.</b> Teorya ruchu wody na zasadzie ruchu falowego. Część I, z 76 fig. w tekście i 2 tabl. 8° więk. str. 126. 1901. . . . .                                                                                | 4  |
| <b>Buzek Józef.</b> Studya z zakresu administracji wychowania publicznego. I. Szkolnictwo ludowe. 8° więk. str. 479. 1904. . . . .                                                                                                | 10 |
| <b>Dąbkowski Przemysław.</b> Litkup. Studium z prawa polskiego. 8° więk. str. 68. 1906. . . . .                                                                                                                                   | 2  |
| — O utwierdzeniu umów pod groźbą łajania w prawie polskim średniowiecznym. 8° więk. str. 75. 1903. . . . .                                                                                                                        | 2  |
| — Rękojemstwo w prawie polskim średniowiecznym. 8° więk. str. 255. 1904. . . . .                                                                                                                                                  | 6  |
| — Załoga w prawie polskim średniowiecznym. 8° więk. str. 49. 1905 . . . . .                                                                                                                                                       | 1  |
| <b>Dembiński Bronisław.</b> Stanisław August i Ks. Józef Poniatowski w świetle własnej korespondencji. 8° więk. str. 259. 1904. . . . .                                                                                           | 6  |
| — Źródła do dziejów drugiego i trzeciego rozbioru Polski. Tom I. Polityka Rosyi i Prus wobec Polski od początku Sejmu Czteroletniego do ogłoszenia Konstytucyi Trzeciego Maja, 1788—1791. 8° więk. str. LXXI i 565. 1902. . . . . | 12 |
| <b>Hahn Wiktor.</b> Juliusza Słowackiego Samuel Zborowski. 8° więk. str. 71. 1905. . . . .                                                                                                                                        | 2  |
| <b>Łoziński Walery.</b> Doliny rzek wschodnio-karpackich i podolskich z 7 fig. w tekście i 5 tabl. 8° więk. str. 67. 1905 . . . . .                                                                                               | 2  |
| <b>Witwicki Władysław.</b> Analiza psychologiczna objawów woli, z 4 figurami w tekście i 1 tabl. 8° więk. str. 127. 1904. . . . .                                                                                                 | 3  |

